

Platforma chce pozwać „Codzienną” za „szmacciarzy”

Prawnicy przyjrzą się okładce i rozważą kroki prawne przeciwko „GPC” – zapowiedział lider PO Grzegorz Schetyna. Chodzi o tytuł na okładce – „Zawodowi kłamcy, czyli szmacciarze” – odnoszący się do wcześniejszej wypowiedzi redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” Tomasza Sakiewicza. – Nie rozumiem, dlaczego słowo „szmacciarze” Schetyna bierze do siebie – komentuje Sakiewicz.

s.5

Wtorek
13/02/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#36 (1950)
NAKLAD 65 654
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



**Igrzyska
w rytmie
techniki**

s.17



AFERA \ Na prywatyzacji Ciechu Polska mogła stracić 110 mln zł

Giganta tanio sprzedam

s.3

fot. Darek Delmanowicz/PAP

GOSPODARKA

s.8

Morawiecki nagrodzony w USA

Amerykański Instytut Kultury Polskiej przyznał Mateuszowi Morawieckiemu medal za służbę Polsce. Przedstawiciele polskiego rządu podczas trzydniowej wizyty w Miami zabiegali o silniejsze włączenie amerykańskiej Polonii w procesy gospodarcze w kraju.

ŚWIAT

s.6

Litwa – zazdrosna ojczyzna

Litwa od blisko trzech dziesięcioleci nie potrafi rozwiązać sprawy podwójnego obywatelstwa. Z powodu obowiązujących przepisów co roku kilkaset osób traci litewskie obywatelstwo ze względu na przyjęcie obywatelstwa innego państwa.

POLSKA

s.5

75 tysięcy nowych mieszkań

Budownictwo może się stać jednym z kół zamachowych polskiej gospodarki. Powinniśmy się włączyć w rozwój technologii. W odpowiedzialnym partnerstwie państwa, samorządu i biznesu powinniśmy stworzyć efekt skali – mówi nam Artur Soboń, nowy wiceminister inwestycji i rozwoju.

ŚWIAT

s.7

Samolot rozerwało na strzępy

Trwa akcja poszukiwawcza szczątków ciał 65 pasażerów i 6 członków załogi, którzy zaginęli w katastrofie lotniczej ok. 60 km od rosyjskiej stolicy. Świadkowie mówią, że nagle na niebie zobaczyli kulę ognia, a okna zatrzęsły się od potężnego huku. Następnie na ziemię zaczęły spadać setki fragmentów maszyny i ciał.



KAPUŚCIŃSKI \ Dopiero teraz na polecenie ministra Ziobry śledczy mają wyjaśnić, jak doszło do podpisania skandalicznych umów w sprawie autostrady A2, i to na okres 40 lat. Panie ministrze, proszę jeszcze się przyjrzyć umowie na autostradę A4.

s.2



SZCZĘSNOWICZ \ Przez Polskę przetoczył się wielki lament nad straconymi szansami naszych skoczków. Jednak proszę się nie martwić. Z nawiązką odegrają się na większej skoczni. Duchowo wzmocnieni, są naprawdę odpowiednio zmotywowani.

s.2



9 772083 711029

@13_02 kod 20837119_02_07_issn



William Faulkner

(1897–1962) amerykański powieściopisarz, nowelista i poeta, laureat Nagrody Nobla

\\ Miłość i cierpienie to jedno i to samo: wartość miłości mierzy się sumą, jaką trzeba za nią zapłacić. I zawsze, jeśli to wypada zbyt tanio, to znaczy, że człowiek oszukuje sam siebie. \\

fot. Wikipedia/d



Marcin Wolski

Droga droga

Autostrada Kulczyka do granicy pomyka,
przez ekrany nie dojrzyś miasta ni strumyka.
Brak estakad, tuneli, knajpy w każdym powiecie,
jednym może się chlubić – jest najdroższa na świecie!
Więc rozmyśla kierowca, podróżując w plenerze,
kto wziął kasę za przekręt i kto nadal ją bierze?
Czy wyjaśni nam wreszcie, choć podobno się nie da,
dokąd idą pieniądze – może prosto do nieba?
Jakim cudem przechodzi, chluba naszej ojczyzny,
Autostrada Wolności w Autostradę Drożynny?



POGODA

Wtorek	13.02	Częściowe zachmurzenie, opady
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adolf, Beatrycze, Grzegorz, Hilary, Katarzyna, Linda, Stefan
06:56	16:44	

Gdańsk	Lublin
3°C 0°C	1°C -2°C
Katowice	Kraków
2°C -1°C	3°C 0°C
Łódź	Poznań
1°C -1°C	3°C -2°C
Warszawa	Wrocław
2°C -1°C	2°C -1°C

Środa	14.02	Częściowe zachmurzenie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adolf, Aukenty, Cyryl, Dionizja, Eleukadia, Flawian, Konrad, Krystyna, Liliana, Maro, Metody, Modest, Niemir, Walenty, Witalis
06:54	16:46	

Gdańsk	Lublin
3°C 0°C	0°C -1°C
Katowice	Kraków
1°C -1°C	1°C 0°C
Łódź	Poznań
1°C -2°C	4°C -1°C
Warszawa	Wrocław
2°C -2°C	3°C -1°C

PIOTR NISZTOR

Taśmy i wielowątkowe śledztwo

Zatrzymanie przez Centralne Biuro Antykorupcyjne Pawła T., wiceministra skarbu za rządów PO-PSL, w związku z nieprawidłowościami przy sprzedaży spółce Jana Kulczyka akcji chemicznego giganta Ciech do wierzchołek góry lodowej. Prowadzone przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach śledztwo w tej sprawie jest wielowątkowe. Można się spodziewać, że wkrótce będą kolejne zatrzymania. Sprzedaż Ciechu nieżyjącemu już dziś miliarderowi od samego początku budziła wiele kontrowersji. Na wątpliwe działania wskazywały m.in. nagrania z warszawskich restauracji, w których Kulczyk rozmawiał o kulisach transakcji z politykami PO, w tym także z T. Jednak wokół całej sprawy w kuluarach polityczno-biznesowych coraz głośniejsze zadawane jest pytanie: „Ile osób związanych ze sprzedażą Ciechu w dalszym ciągu pracuje w kontrolowanych przez skarb państwa spółkach?”

Rafał Zawistowski



WOJCIECH JAKÓBIK

W tej sprawie z Niemcami się nie dogadamy

Rząd wielkiej koalicji w Niemczech to kontynuacja dotychczasowej polityki zagranicznej i gospodarczej. Zmieniają się politycy, ale linia wyznaczona przez koalicyjne partie – nie. W zakresie polityki energetycznej od lat konsekwentnie stanowi ona, że Nord Stream 2 to przedsięwzięcie czysto biznesowe i politycy nie powinni się mieszać do niego. Tymczasem sami politycy niemieccy są w nie zaangażowani, o czym świadczy choćby obietnica złożona na Kremlu, że nie dopuszczą, by w przedsięwzięcie ingerowała Komisja Europejska. Nowa koalicja będzie zatem nad Nord Streamem 2 roztrząsała polityczny parasol ochronny. Z polskiego punktu widzenia póki była szansa na „koalicję jamajską”, póty można było liczyć, że Zieloni, krytyczni wobec tego projektu gazowego, wpłyną jakoś na zmianę stanowiska Berlina. W obecnej sytuacji możemy z Niemcami współpracować w wielu obszarach, ale w sprawie drugiego Gazociągu Północnego raczej nigdy się nie porozumiemy. Spór będzie się teraz toczył na arenie Unii Europejskiej, gdzie staramy się o rewizję dyrektywy gazowej. Może to opóźnić budowę gazociągu, lecz niestety jej nie zatrzyma.

Autor jest redaktorem naczelnym portalu BiznesAlert

Ryszard
KapuścińskiAutostradowy
skandal!

Kilka miesięcy temu pisałem o decyzji Komisji Europejskiej, nakazującej firmie Autostrada Wielkopolska SA zwrócić Polsce 895 mln zł za zawyżone rekompensaty, otrzymane za zwolnienie cięzarówek z opłat za przejazd odcinkiem z Konina do Nowego Tomyśla. Decyzję o ich wypłacie podjął w 2005 r. rząd Marka Belki. Wszystko zaczęło się w 1997 r., gdy tuż przed przegrany wyborami do Sejmu minister transportu w rządzie SLD-PSL Bogusław Liberadzki podpisał koncesję dla spółki Jana Kulczyka na budowę autostrady A2. Budowa ruszyła dopiero w 2001 r., gdy rząd Jerzego Buzka udzielił gwarancji państwa na pożyczkę w wysokości 267 mln euro. Przez lata nikt się tym skandalem nie przejmował. Dopiero teraz na polecenie min. Zbigniewa Ziobry śledczy mają wyjaśnić, jak doszło do podpisania tak skandalicznych umów, i to na okres 40 lat. Panie ministrze, proszę się jeszcze przyrzecć umowie na A4 Kraków–Katowice. Za rok 2016 spółka Stalexport Autostrada Małopolska z Emilem Wąsaczem na czele wypłaciła 86 mln zł dywidendy z zysku swojego jedyne akcjonariusza, zarejestrowanej w Luksemburgu spółki Stalexport Autotoute S.a.r.l.

Igor
SzczęsnowiczNasi jeszcze
się odegrają!

W miniony weekend rozległ się w Polsce wielki lament nad straconymi szansami naszych skoczków. Czwarte i piąte miejsca Kamila Stocha i Stefana Huli przyjęto niemal jak policzek wymierzony naszemu krajowi przez sędziowską klikę i złowrobną koreański wiatr. Tak, trzeba to przyznać, warunki, w jakich skakali nasi reprezentanci, i odjęte im punkty za wiatr były mocno dyskusyjne. Ale nie tylko my straciliśmy. Co ma powiedzieć np. czterokrotny mistrz olimpijski Simon Ammann? 15 minut spędził na dwudziestostopniowym mrozie, siedząc w cieniutkim uniformie na belce startowej, czterokrotnie na nią przez sędziów zapraszany i z niej spędzany. Prawdę mówiąc, myślałem, że po takim numerze zeszytniały z zimna Ammann spadnie z progu. Szwajcarski skoczek poszybował jednak pięknie, pokonując 105,5 m. Na miejscu Ammanna zastanowiłbym się nad pozwem sądowym dla ludzi, którzy usiłowali go wykończyć lub nabawić ciężkiego zapalenia płuc. Simi, jesteś wielki! A tymczasem o naszych zawodników proszę się nie martwić. Z nawiązką odegrają się na większej skoczni. Są naprawdę odpowiednio zmotywowani.

AFERA \ Na prywatyzacji Ciechu mogła stracić 110 mln zł

Giganta tanio sprzedam

Pawła T., byłego wiceministra skarbu w rządzie PO-PSL i byłego prezesa Giełdy Papierów Wartościowych, a także pięć innych osób zatrzymali funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego w sprawie nieprawidłowości przy prywatyzacji spółki Ciech SA. Według nieoficjalnych informacji skarb państwa mógł stracić na tej transakcji 110 mln zł.

Jan Kamieniecki

„Agenci z Delegatury CBA we Wrocławiu zatrzymali sześć osób odpowiedzialnych i biorących udział w procesie prywatyzacji Ciechu. Śledztwo dotyczy m.in. nadużycia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz wyrządzenia państwu szkody majątkowej w wielkich rozmiarach” – poinformowało CBA w komunikacie. Za taki czyn grozi kara do 10 lat więzienia.

Wśród zatrzymanych jest Paweł T., wiceminister skarbu z lat 2012–2014, a więc za czasów koalicji PO-PSL, nadzorujący prywatyzację Ciechu, który potem został prezesem warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych. Do aresztu trafili również dwaj ówcześni dyrektorzy z departamentu przekształceń własnościowych Ministerstwa Skarbu Państwa oraz były główny ekonomista

resortu, a także dwóch byłych ekspertów firmy finansowej, która sporządzała wycenę prywatyzowanej spółki.

– Mogę potwierdzić, że zatrzymano sześć osób, cztery w Warszawie, jedną w Łodzi i jedną w Krakowie. Funkcjonariusze CBA przeszukują teraz ich mieszkania – powiedział PAP-owi Piotr Kaczorek z wydziału komunikacji społecznej CBA.

Już wcześniej, w latach 2016–2017, funkcjonariusze CBA zabezpieczyli dokumenty i dane, analizy, opracowania i notatki w kilku firmach oraz u osób współpracujących z Ministerstwem Skarbu Państwa przy sprzedaży akcji Ciechu spółce należącej do Jana Kulczyka. Skarb państwa mógł stracić na tej transakcji nawet 110 mln zł.

Prokuratura Krajowa (PK) wydała wczoraj oświadczenie w sprawie zatrzymanych. „W toku śledztwa dotychczas



Wśród zatrzymanych jest Paweł T., wiceminister skarbu z lat 2012–2014
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

ustalono, że przy prywatyzacji spółki Ciech SA doszło do niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień przez byłych urzędników Ministerstwa Skarbu Państwa, przy współdziałaniu przedstawicieli firmy świadczącej usługi doradcze na rzecz Ministerstwa Skarbu Państwa” – poinformowała PK w komunikacie. Naruszenie przepisów polegało m.in. na niesporządzeniu rzetelnej wyceny wartości akcji, a także poświadczeniu nieprawdy w dokumentach, które następnie stanowiły podstawę do podjęcia przez ministra skarbu państwa decyzji o sprzedaży akcji Ciechu SA.

Do wczorajszych zatrzymań odniósł się również przewodniczący PO Grzegorz Schetyna i jak zwykle wpisał działania prokuratury w konflikt polityczny. – Nie znam tej sprawy, ale wygląda ona na polityczne zamówienie. Widać tu polityczne zlecenie, a nie chęć wyjaśnienia tej sprawy – skomentował sprawę Schetyna.

(jp)

Oligarchiczna żonglerka skarbem państwa

AFERA \ „Dwie niezależne forpoczty badały Włodka, czy on nie spęka przy podejmowaniu decyzji. (...) No i tam przy wódeczce gdzieś, chodzili go pytali, ale czy ten Włodek, który jest jeb... w Platformie, nie spęka, żeby Jankowi sprzedać Ciech. I powiedział, że absolutnie nie spęka” – te słowa opisują kulisy sprzedaży spółki Ciech SA Janowi Kulczykowi. Na tej transakcji skarb państwa mógł stracić nawet 110 mln zł.

W październiku 2015 r. na antenie Telewizji Republika ujawnione zostały nagrania rozmów Jana Kulczyka z Piotrem Wawrzynowiczem, biznesmenem powiązanim ze środowiskiem PO. Słysząc na nich, w jaki sposób wpływowi ludzie interesu przejmowali istotne dla skarbu państwa spółki. „Włodek”, który miał „nie spękać” przy sprzedaży Ciechu SA, to najprawdopodobniej Włodzimierz Karpiński, minister skarbu w rządzie PO-PSL. Z innych uwiecznionych rozmów, których bohaterami są Jan Kulczyk oraz Krzysztof Kwiatkowski, szef Najwyższej Izby Kontroli, wynika, że ówczesny premier Donald Tusk doskonale znał sprawę. Kwiatkowski przyznał, że Karpiński powiedział mu, że w tej spr-

wie „Donald dał mu zielone światło, a jednocześnie zaznaczył, że ten bierze to na własną odpowiedzialność”.

Przypomnijmy, że sprzedawany w maju 2014 r. pakiet 37,82 proc. akcji Ciechu SA, należącego do skarbu państwa, był pakietem kontrolnym – czyli pozwalającym ich posiadaczowi na sprawowanie faktycznej kontroli nad spółką. Transakcja odbyła się w trybie odpowiedzi na wezwanie do sprzedaży, wystosowane przez firmę KI Chemisty z siedzibą w Luksemburgu, która była kontrolowana przez Jana Kulczyka. Zaproponowana w wezwaniu cena – 29,50 zł od akcji – była znacznie niższa od bieżących i rosnących notowań Ciechu SA. Według szacunków przygotowanych przez siedem biur maklerskich średnia cena jednej akcji spółki powin-

na była wynosić co najmniej 33 zł. W sumie skarb państwa stracił na tej transakcji ok. 110 mln zł.

O komentarz poprosiliśmy Janusza Szewczaka, ekonomistę i posła PiS-u, który wielokrotnie informował o nieprawidłowościach przy prywatyzacji Ciechu SA. – Wczorajsze działania pokazują, że wreszcie doczekaliśmy się sprawiedliwości. Skończył się czas, w którym to grupa uprzywilejowanych ludzi robiła sobie, co tylko chciała, z majątkiem państwa. Spółka Ciech przynosiła zyski, była rentowna, a i tak ludzie Donalda Tuska zdecydowali się ją sprzedać, i to za o wiele mniejsze pieniądze, niż była warta – powiedział nam Szewczak.

(jp)

Zakočaj się w Polsce!

PAMIĘĆ \ 14 lutego to nie tylko święto zakochanych. To przede wszystkim dzień, w którym powstała Armia Krajowa. Pamiętajmy o naszych bohaterach! Jak co roku w walentynki będziemy rozdawali przechodniom biało-czerwone serduszka i zarażali ich optymizmem i dumą z bycia Polakiem.

14 lutego o godz. 16 spotykamy się w Warszawie na pl. Zamkowym pod kolumną Zygmunta. Chcemy pokazać, że walentynki to nie tylko dzień zakochanych i kochać możemy nie tylko drugą osobę, ale również ojczyste

– mówi Witold Szpicyński, przewodniczący Klubu „Gazety Polskiej” z Otwocka. W akcji weźmie również udział Młodzieżowy Klub „GP” Warszawa II.

(jal)

Wojsko przeciwko przemysłnikom ludzi

OBRONNOŚĆ \ Ważne jest, by polskie wojsko uczestniczyło w unijnej misji „Sophia” na Morzu Śródziemnym. To pokazuje solidarność i pomaga zażegnać konflikt – ocenił wczoraj minister obrony Mariusz Błaszczak, żegnając Polski Kontyngent Wojskowy.

Unijna misja morską „EU-NAVFOR MED Sophia” ma na celu przeciwdziałanie przemytowi ludzi i handlowi ludźmi w południowo-środkowej części Morza Śródziemnego. „Sophia” szkoli także libijską straż przybrzeżną i marynarkę

wojenną oraz pomaga egzekwować embargo ONZ-etu na broń. PKW liczy 96 żołnierzy i czterech pracowników wojska, w jego skład wchodzi m.in. zespoły lotniczy i abordażowy.

(PAP, jal)



1 MARCA NOWI GENERAŁOWIE?

NOMINACJE \ Jeśli wszystkie przepisy, procedury zostaną wypełnione, jest możliwość, że prezydent wręczy nominacje generalskie 1 marca – powiedział w RMF FM szef gabinetu prezydenta Andrzeja Dudy Krzysztof Szczerski.

KONFERENCJA \ SDP i KRRiT o rynku medialnym w Polsce

PiS ostrożnie ws. dekoncentracji mediów

Ustawa dotycząca dekoncentracji mediów nadal leży w szufladzie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nic nie wskazuje na to, by miała być procedowana. – Jestem zaniepokojony tym, że nie dostajemy żadnych informacji w związku z tą sprawą – powiedział Krzysztof Czabański, przewodniczący Rady Mediów Narodowych.

Klaudia Dadura

Temat ustawy dekoncentrującej rynek medialny powrócił podczas wczorajszej konferencji na temat własności mediów w Polsce zorganizowanej przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. – Uważam, że brak tej ustawy jest poważnym ograniczeniem, jeśli chodzi o zdolność prowadzenia polityki. Jesteśmy przygotowani na to, że dyskusja o tych przepisach spotka się z taką samą, jeśli nie silniejszą, reakcją niektórych polityków czy mediów. Dlatego proszę się nie dziwić takiemu ostrożnemu rozgrywananiu przez nas tej sprawy – powiedział w trakcie konferencji Barbara Bubula, posłanka Prawa i Sprawiedliwości.

Podobnego zdania był Wojciech Reszczyński, członek za-

ządu warszawskiego oddziału SDP. – Chcemy mieć taką strukturę mediów, jaka jest na Zachodzie. Na przykład w Anglii nie ma niemieckich mediów. Chcemy, aby kapitał medialny był zrównoważony. Zgodnie z interesem państwa. Nie chodzi o to, żeby go usuwać, ale żeby go rozdrobnić – mówił.

Jednak wspomniana ustawa od miesięcy leży w szufladzie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i nic nie wskazuje na to, by miała być z niej w najbliższym czasie wyjęta. Paweł Lewandowski, wiceminister resortu kultury, odpowiedzialny za projekt, przyznał kilka tygodni temu w rozmowie z „Dziennikiem Gazetą Prawną”, że obecnie nikt od niego tego nie oczekuje. Potrzebna jest zatem decyzja polityczna premiera Mateusza Morawieckiego. A ten mówił, że ws. dekoncentracji nie ma żadnego pośpiechu.



Krzysztof Czabański, przewodniczący Rady Mediów Narodowych | fot. Z. Kaczmarek/GP

Na procedowaniu ustawy zależy natomiast członkom Rady Mediów Narodowych. – Ustawa dekoncentrująca rynek medialny jest w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I to tam proszę pytać o jej dalsze losy. Przyszan, że jestem zaniepokojony tym, że nie dostajemy żadnych informacji w związku z tą sprawą – powiedział Krzysztof Czabański, przewodniczący RMN.

Podczas wczorajszej konferencji poruszono również temat firmy Nielsen, która jest monopolistą, jeśli chodzi o badania oglądalności poszczególnych stacji telewizyjnych. „Codzienna” zapytała uczestników konferencji, czy możliwe jest powstanie konkurencyjnej firmy. – Wiele danych można pozyskać, np. od właścicieli platform. Pracujemy też nad pilotażowym programem badań oglądalności. Będzie on gotowy pod koniec przyszłego roku, ale wstępne dane chcemy uzyskać wcześniej – zapowiedział Witold Kołodziejowski, przewodnicząc KRRiT.

Afera gruntowa powraca

SĄD \ Przed warszawskim sądem toczy się trzeci już proces oskarżonych o korupcję w tzw. aferze gruntowej. Sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta, a oskarżeni byli dwukrotnie nieprawomocnie skazywani. Paradoksem jest, że w sprawie afery szybciej niż oskarżonych udało się osądzić b. szefów CBA za rzekome nieprawidłowości w związku z postępowaniem funkcjonariuszy.

Ponowne postępowanie w sprawie oskarżonych o korupcję w tzw. aferze gruntowej toczy się od 2016 r. przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia. W trzecim już procesie Piotra Ryby i Andrzeja K. – oskarżonych w związku z wykrytą przez CBA w 2007 r. w Ministerstwie Rolnictwa aferą odrolnienia gruntów za łapówkę – odbyły się dotąd cztery rozprawy. Sąd zaplanował kolejne trzy terminy procesu. Dwie rozprawy odbędą się w marcu, a kolejna w połowie kwietnia.

W październiku 2015 r. Sąd Okręgowy w Warsza-

wie uchylił wyrok skazujący Piotra Rybę i Andrzeja K. Trójka sędziów, Krzysztof Chmielewski, Mariusz Jackowski i Wanda Jankowska-Bebesko, stwierdziła, że pierwsza instancja nie zbadała legalności akcji CBA. To stwierdzenie było o tyle niezrozumiałe, że uzasadnienie decyzji sądu utajniono, a sądy wcześniej uznawały przy różnych okazjach akcję służb za legalną.

Ponadto sąd okręgowy uznał, że wyrok należy uchylić w całości, także wobec Andrzeja K., który pogodził się ze skazaniem i nie składał apelacji.

Wyrok warszawskiej okręgówki klócił się też z tym, że bohaterowie afery gruntowej byli wcześniej już dwukrotnie skazywani. Po apelacji oskarżonych sąd odwoławczy dopatrzył się formalnego uchybienia w zapewnieniu pełnego prawa do obrony Rybie i K. Po ponownym rozpoznaniu sąd I instancji jeszcze raz skazał oskarżonych. Rybę na 2,5 roku więzienia, a Andrzeja K. na karę grzywny.

Komentatorzy zwracali uwagę na polityczny podtekst rozstrzygnięcia sądu z października 2015 r. Wyrok został ogłoszony cztery dni przed wyborami parlamentarnymi. Brak skazania prawomocnego bohaterów afery wykorzystała Platforma Obywatelska w kampanii wyborczej, by zdyskredytować kandydujących do Sejmu byłych szefów CBA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika oraz obciążyć konto Prawa i Sprawiedliwości. W tym czasie również, dzień przed wyborami, sędzia Wojciech Łączewski opublikował uzasadnienie wyroku skazującego szefów CBA, w związku z rzekomymi nieprawidłowościami podczas akcji Biura.

Maciej Marosz

Stań w obronie Polski

NASZA AKCJA \ Przypominamy o naszej akcji „Stań w obronie Polski”. Od kilkunastu dni Polacy rozsyłają do mediów i podmiotów zagranicznych filmiki z naszym przekazem na temat historii II wojny światowej.

Apelujemy, aby rozsyłać do mediów na zachodzie Europy i w Izraelu film Stefana Tompsona. Kiluminutowy film w języku angielskim pokazuje, jak wyglądała historia II wojny światowej, w szczególności Holocaustu, niemieckich obozów zagłady oraz ratowania ludności żydowskiej przez Po-

laków. – My nie mamy żadnej przyszłości, jeżeli będziemy narodem oskarżanym o Holocaust – oświadczył wczoraj na antenie Polskiego Radia Jarosław Kaczyński. Więcej na portalu Niezależna.pl.

(jal)

Sakiewicz na pięcioleciu klubu z Myślenic

SPOTKANIE \ Redaktor naczelny Gazety Polskiej Tomasz Sakiewicz wziął udział w pięcioleciu myślenickiego Klubu „Gazety Polskiej”.

Spotkanie z redaktorem naczelnym „GP” Tomaszem Sakiewiczem odbyło się w piątek w Domu Katolickim im. Ks. Prałata Józefa Bylicy. Przybyli na nie tłumnie mieszkańcy Myślenic. Nie zabrakło również lokalnych polityków, w tym posła Jarosława Szlachetki, jednego z zało-

życieli klubu w Myślenicach. Tomasz Sakiewicz podczas spotkania mówił o zmianach, które zaszły w Polsce po objęciu władzy przez obecny rząd, o historii i powstawaniu „GP”, klubów „GP” oraz Strefy Wolnego Słowa.

(jal)



PREMIER W LIBANIE

WIZYTA \ Premier Mateusz Morawiecki przebywa obecnie z wizytą zagraniczną w Libanie. Wczoraj szef rządu spotkał się ze swoim libańskim odpowiednikiem.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



POSTAĆ DNIA

ZBIGNIEW ROMASZEWSKI \ Dziś mijają cztery lata od śmierci legendarnego działacza opozycji antykomunistycznej, KOR-u, Solidarności, organizatora Radia „S” i senatora RP. Zmarł w wieku 74 lat.

DYSKUSJA \ Opozycja oburzona

PO chce pozwać „Codzienną” za „szmacty”

Prawnicy przyjrzą się okładce i rozważymy kroki prawne przeciwko „GPC” – zapowiedział lider PO Grzegorz Schetyna. Chodzi o tytuł na okładce – „Zawodowi kłamcy, czyli szmacty” – odnoszący się do wcześniejszej wypowiedzi redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” Tomasza Sakiewicza. – Nie rozumiem, dlaczego słowo „szmacty” Schetyna bierze do siebie – komentuje Sakiewicz.

Dorota Łomicka

Wszystko zaczęło się od dyskusji, do której doszło w ubiegłą środę w programie „Minęła 20”. Redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Codziennej”, odnosząc się do odwołania ze stanowiska wiceszefa Parlamentu Europejskiego Ryszarda Czarneckiego i zachowania Róży Thun, powiedział: „Ja nie mówię o szmalcownikach. Jeżeli już, to o szmactach. Mnie to określenie bardzo się podoba. Bo rzeczywiście w Polsce jest frakcja szmacty, czyli ludzi, którzy za pieniądze robią krzywdę Polsce”. Na okładce piątkowej „Codziennej” znalazł się tytuł „Zawodowi kłamcy, czyli szmacty”, a w tle zdjęcie, na którym wystąpili m.in. – chociaż nie tylko – europosłowie Platformy Obywatelskiej.

ba. Bo rzeczywiście w Polsce jest frakcja szmacty, czyli ludzi, którzy za pieniądze robią krzywdę Polsce”. Na okładce piątkowej „Codziennej” znalazł się tytuł „Zawodowi kłamcy, czyli szmacty”, a w tle zdjęcie, na którym wystąpili m.in. – chociaż nie tylko – europosłowie Platformy Obywatelskiej.

Po burzy, którą wywołała wspomniana okładka, Sakiewicz w rozmowie z Niezależną.pl tłumaczył, że „w Polsce komunizm wytworzył nową kastę, która w III RP rozkwitła

czy rozpleniła się w sposób nieprawdopodobny”. – To jest kasta szmacty, ludzi, którzy za pieniądze robią wszystko. A szczególnie sprzedają własny kraj. Sprzedawanie interesów polskich, dobrego imienia Polski stało się biznesem. On ma dosyć ponadpartyjny charakter. Ale dotyczy szczególnie niektórych środowisk. I można



powiedzieć, że to jest prawdziwe szmactwo. Wszędzie na świecie zostało by to nazwane tak samo. Niech się obrażają, niech nas sądzą. Szmacty to jest ten, kto ma za nic wielkie wartości – skomentował redaktor naczelny „Gazety Polskiej”.

O sprawę głośnej okładki „Codziennej” zapytał w wywiadzie lidera PO Grzegorza Schetynę dziennikarz „Rzeczpospolitej”. „Prawnicy przyjrzą się okładce i rozważymy kroki prawne przeciwko »GPC«”. Nie pozwolimy nikogo bezkarnie obrażać, a już na pewno nie przez politruków udających dziennikarzy” – zapowiedział w rozmowie z dziennikiem lider PO.

– Nie rozumiem, dlaczego słowo „szmacty” Grzegorz Schetyna odnosi do siebie albo do swoich przyjaciół, ale każdy ma prawo myśleć tak, jak uważa – mówi Sakiewicz. A jaka będzie odpowiedź na ewentualny pozew? – Na pewno przemyślimy odpowiedź na obelgi Róży Thun i innych polityków PO pod adresem „Gazety Polskiej” – zapewnia.

Niezależna.pl

75 tysięcy nowych mieszkań

ROZMOWA \ Budownictwo może się stać jednym z kół zamachowych polskiej gospodarki. Powinniśmy się włączyć w rozwój technologii w obszarze smart city, choćby w zakresie efektywności energetycznej. W odpowiedzialnym partnerstwie państwa, samorządu i biznesu powinniśmy stworzyć efekt skali – mówi w rozmowie z „Codzienną” ARTUR SOBON, wiceminister inwestycji i rozwoju.

Czym będzie się Pan zajmował w ministerstwie?

W Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju będę odpowiadał za budownictwo. To dla naszej formacji politycznej bardzo ważny obszar. Jesteśmy w sytuacji, w której państwo po roku 1989 albo rezygnowało ze swojej roli, albo wykonywało swoje zadania nieskutecznie. Programy interwencji państwa w żaden sposób nie zmniejszyły różnicy pomiędzy ogromnym popytem a niewystarczającą podażą mieszkań. Budując ze wsparciem państwa szybciej i więcej, sprawimy, że mieszkania będą tańsze i bardziej dostępne. Tym bardziej że połowa polskich rodzin jest w kwestii mieszkaniowej wykluczona z jakiegokolwiek finansowania przez banki. Bez złudzeń. Sam rynek nam tego problemu nie rozwiąże.

Będzie więcej mieszkań?

To nasze główne zadanie. Zajmujemy 24. miejsce w Unii Europejskiej pod względem powierzchni mieszkaniowej na osobę. Przedostatnie miejsce w statystyce zasobów mieszkaniowych. Na tyśiąc obywateli średnia w UE to 486,5 mieszkania, a w Polsce zaledwie 363. Nie porównuję standardu mieszkań, bo tu jest jeszcze gorzej. Jeśli chcemy wybudować na przestrzeni lat dodatkowy milion mieszkań, oznacza to ok. 400 tys. dodatkowych pracowników budowlanych, 150 mln m sześć. betonu, czyli ilość wystarczająca np. na 184 pałace kultury, czy 15 mln ton stali, czyli tyle samo co 2054 wieże Eiffla. Do tego 250 mld zł dodatkowego kapitału na rynku. To robi wrażenie. Jeśli uda się nam zbudować

wać w najbliższym czasie 75 tys. mieszkań w ramach programu Mieszkanie+, co jest całkowicie realne, to mamy ekstremaństwo wielkości Rzeszowa.

Co będzie dla Pana największym wyzwaniem

Przygotowanie dobrego otoczenia prawnego. Trwają prace Rady Mieszkalnictwa, na której ciele stoi osobiście premier Mateusz Morawiecki, nad kierunkami zmian. To będzie dla mnie podstawą do dalszych prac. Musimy odblokować potencjał inwestycyjny terenów pod budownictwo mieszkaniowe z zachowaniem równych szans dla wszystkich podmiotów, które będą chciały inwestować w dostępne cenowo budownictwo. Zarówno inwestorów państwowych, jak i prywatnych. To jest główny cel na dzisiaj.

Gala 25-lecia „GP”: Marek Kuchciński

NASI GOŚCIE \ W młodości hipis, redaktor naczelny miesięcznika „Spojrzenia Przemyskie”, dzisiaj marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej – jednym z gości na uroczystej gali zorganizowanej z okazji 25-lecia „Gazety Polskiej” był Marek Kuchciński.



fot. Zbigniew Kaczmarek/Gazeta Polska

Goszczący na gali marszałek Sejmu Marek Kuchciński w przeszłości był dziennikarzem, działaczem kulturalnym, przewodniczącym Klubu Parlamentarnego PiS i wicemarszałkiem Sejmu. Kierował też Przemyskim Towarzystwem Kultural-

nym, organizował w mieście Dni Kultury Chrześcijańskiej. Był również korespondentem Polskiego Radia Lwów, współpracował m.in. z „Nowym Państwem”. Jak mówił kiedyś o gościu gali Mariusz Błaszczak, „wszechstronne zainteresowania ułatwiają mu nawiązanie kontaktów z ludźmi z różnych grup społecznych”.

Marek Kuchciński odznaczony został m.in. Krzyżem Wolności i Solidarności, Orderem „Za Zasługi” III stopnia (odznaczenie ukraińskie), a także Laurem „Nowin” w kategorii Polityk Roku 2003 oraz nagrodą Polskiego Radia i Telewizji w Rzeszowie i nagrodą wojewody przemyskiego za osiągnięcia w dziedzinie kultury.

(dl)



fot. Valentyn Ogirenko/Reuters

SAAKASZWILI WYDALONY DO POLSKI

KIJÓW \ W poniedziałek władze ukraińskie odesłały do Polski w ramach zasady readmisji byłego prezydenta Gruzji Micheila Saakaszwilego. Polityk ten jest silnie skonfliktowany z obecnym prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką, któremu zarzuca popieranie klanów korupcyjnych.

WILNO \ Problem podwójnego obywatelstwa

Litwa – zazdrosna ojczyzna

Litwa od blisko trzech dziesięcioleci nie potrafi rozstrzygnąć sprawy podwójnego obywatelstwa. Z powodu obowiązujących przepisów co roku kilkaset osób traci litewskie obywatelstwo ze względu na przyjęcie obywatelstwa innego państwa. Wiele osób – w tym Polacy, którzy mają dwa paszporty – zmuszonych jest do ukrywania tego w oczekiwaniu na korzystną dla siebie zmianę prawa.

Iłona Lewandowska

Zgodnie z konstytucją RL posiadanie podwójnego obywatelstwa możliwe jest tylko w ściśle określonych, wyjątkowych przypadkach. Poza tym osoby, które przyjęły obywatelstwo innego państwa, mają być pozbawione litewskiego. Takie rozwiązanie zostało przyjęte w 1992 r., czyli w okresie, w którym bardzo odczuwalne było zagrożenie świeżo odzyskanej niepodległości republiki. Również dziś podwójne obywatelstwo pozostaje dla rządu niechcianym rozwiązaniem, zwłaszcza jako możliwa przynależność litewsko-rosyjska.

Tymczasem coraz więcej Litwinów wyjeżdża za granicę i podejmuje starania o obywatelstwo kraju, w którym zamieszkało. W rezultacie co roku kilkaset osób traci litewski paszport. Jednak nie wszyscy – wielu spośród tych, którzy mają dwa paszporty, próbuje po prostu doczekać korzystnej dla siebie zmiany prawa.

Dotyczy to również Polaków z Litwy. – Wyjechaliśmy do Polski z moim ów-

czesnym przyszłym mężem jako studenci, prawie 25 lat temu. Na początku dbaliśmy o wizy, potem wizy zniknęły, ale pojawiły się inne ograniczenia. Powoli zaczynało się układać. I jeszcze przed wejściem Polski i Litwy do UE rozpoczęliśmy starania o polskie obywatelstwo. Przeważały względy praktyczne – opowiada „Codzienniej” Polka z Wileńszczyzny, na stałe mieszkająca w Warszawie. Teoretycznie nie powinna już być obywatelką Litwy, a jednak nadal nią jest dzięki „życiu w konspiracji”.

Polega ono na tym, że osoba, która otrzymała obywatelstwo innego kraju, po prostu tego nie zgłasza. – Urzędnicy chyba na to po cichu przyzwalają, ale to nie oznacza, że taka sytuacja jest przyjemna. Zupełnie jakby państwo bało się osób, które wyjechały. Trochę jakbyśmy byli potencjalnymi zdrajcami. Dyskusja nad podwójnym obywatelstwem toczy się już od bardzo dawna i pojawiały się na ten temat różne pomysły. Przed kilkoma laty pojawiła się np. według mnie skandaliczna propozycja, dająca prawo do podwój-



Możliwość posiadania podwójnego obywatelstwa na Litwie będzie uzależniona od wyniku ogólnokrajowego referendum w 2019 r. | fot. Marian Paluszkiwicz/Gazeta Polska

nego obywatelstwa tylko etnicznym Litwinom, jako Polacy czuliśmy się więc dodatkowo zagrożeni. Baliśmy się, że stracimy litewskie obywatelstwo, a to pociągnęłoby za sobą bardzo konkretne skutki. Jako obcokrajowiec w świetle litewskich prze-

pisów nie mogłabym nawet dziedziczyć po moich rodzicach ziemi... Dużo się zmieniło po wejściu do UE. Nie chodzi tylko o otwarte granice, ale też o zmianę mentalności – wyjaśnia Polka.

Rozmówczyni „Codzienniej” podkreśla, że mimo iż

nie zamierza wracać na stałe na Litwę, nie chciałaby utracić litewskiego paszportu. – Nie chcę tracić moich związków z Litwą, chociaż jako Polka nieraz czułam się tam dyskryminowana – mówi.

Do tej pory żaden rząd Litwy nie rozwiązał problemu, choć zezwolenie na posiadanie podwójnego obywatelstwa, przynajmniej w wypadku litewskich emigrantów, zyskuje coraz więcej sympatyków wśród obywateli. Zmiana przepisów nie jest jednak łatwa, gdyż zgodnie z konstytucją rozstrzygnąć to może tylko referendum. Najwięcej obaw może jednak budzić jego ważność. Jak zmobilizować co najmniej 50 proc. uprawnionych do głosowania do pójścia do urn? Przewodniczący parlamentu Viktoras Pranciškis poinformował, że referendum w tej sprawie jest planowane razem z wyborami prezydenckimi w 2019 r., w celu przyciągnięcia większej liczby wyborców.

Jeśli jednak nawet mieszkańcy Litwy zdecydują w referendum o zwiększeniu możliwości posiadania podwójnego obywatelstwa, będzie to oznaczało, że litewskie obywatelstwo będzie trudniej stracić, ale niekoniecznie łatwiej zyskać. O tym, że dziś o litewski paszport nie jest łatwo, najlepiej świadczy fakt, iż już dwukrotnie została odrzucona prośba Romana Goreckiego-Mickiewicza, potomka Adama Mickiewicza i członka Klubu „GP” w Wilnie, który na Litwę przyjechał z Francji 17 lat temu.

.....
Autorka jest dziennikarką „Kurieru Wileńskiego”, partnera „Codzienniej”

Rosyjscy najemnicy rozbici w Syrii

DOLINA EUFRATU \ Według nieoficjalnych źródeł w ubiegłym tygodniu oddziały rosyjskich najemników w Syrii poniosły znaczne straty w wyniku nieudanej ofensywy na pozycje wspieranych przez USA Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF).

W środę wojska Baszara al-Assada, których trzon stanowili Rosjanie z tzw. Grupy Wagnera (tajemnicza prywatna jednostka wojskowa składająca się z byłych żołnierzy jednostek specjalnych), zaatakowały sztab SDF-u, w którym przebywali amerykańscy doradcy. Według przedstawicieli Pentagonu atak sił reżimowych załamał się w następstwie precyzyjnych uderzeń amerykańskiej artylerii i sił powietrznych.

Oficjalne raporty dotyczące spowodowanych walką

strat różnią się znacznie. Rządowe media syryjskie mówią o kilkudziesięciu zabitych i rannych. Z kolei jak poinformował przedstawiciel US Air Force ppłk. Damien Pickart, w wyniku ostrzału artyleryjskiego i uderzeń powietrznych, przeprowadzonych przy użyciu amunicji precyzyjnej, powstrzymano agresora, niszcząc wiele czołgów i dział. Straty po stronie napastników oceniono na 100 zabitych. Po stronie amerykańskiej oraz w SDF-ie nikt nie zginął.

Tymczasem źródła zbliżone do rosyjskich prywatnych firm wojskowych mówią o prawdziwym pogromie rosyjskich najemników. Według tych informacji amerykańskie ataki w kilka minut rozbiły oddziały należące do tzw. Grupy Wagnera. „Jak poinformował człowiek, komunikujący się z ludźmi Wagnera, liczba zabitych najemników Grupy w dolinie Eufratu w Syrii wyniosła 215 osób” – napisał w sobotę na Twitterze opozycyjny rosyjski adwokat

Mark Fejgin. Przyczółek, który na wschodnim brzegu Eufratu utrzymywali rosyjscy najemnicy, został zlikwidowany. Resztki sił wycofały się na zachodnią stronę Eufratu za linię rozgraniczenia sił.

Zdaniem urzędników amerykańskiego resortu obrony głównym celem działań rosyjskich najemników było zajęcie pobliskich pól naftowych. W wyniku intensywnych działań prowadzonych przy wsparciu amerykańskich sił powietrznych oddziałom SDF-u udało się wy-

przeć tzw. Państwo Islamskie (IS) z terenów północno-wschodniej Syrii i przejąć kontrolę nad obszarami leżącymi na wschód od Eufratu. We wrześniu ub.r. oddziały SDF-u zdobyły pola naftowe i gazowe w Khusham, które w latach 2014–2017 stanowiły istotne źródło dochodów IS. Według brytyjskiej rozgłośni BBC przed wojną z położonego tam złoza Omar wydobywano 30 tys. baryłki ropy dziennie. Z kolei z leżącego w pobliżu złoza Al-Taiya uzyskiwano dziennie 13 mln m sześć. gazu.

.....
Wespazjan Wielohorski



JEAN MARIE LE PEN WYKLUCZONY ZA ANTYSEMITYZM

PARYŻ \ Francuski sąd apelacyjny podtrzymał decyzję Frontu Narodowego (FN) o wykluczeniu z ich szeregów jej założyciela Jeana-Marie Le Pena za wypowiedzi antysemickie.



MILIARDY POTRZEBNE NA ODBUDOWĘ IRAKU

BLISKI WSCHÓD \ Koszty odbudowy Iraku po trzech latach walki z tzw. Państwem Islamskim (IS) wynieść mogą co najmniej 88,2 mld dol.

MOSKWA \ Do identyfikacji ofiar niezbędne będą badania DNA

Samolot rozerwało na strzępy

Trwa akcja poszukiwawcza szczątków ciał 65 pasażerów i 6 członków załogi, którzy zaginęli w katastrofie lotniczej ok. 60 km od rosyjskiej stolicy. Świadkowie mówią, że nagle na niebie zobaczyli kulę ognia, a okna zatrzęsły się od potężnego huku. Następnie na ziemię zaczęły spadać setki fragmentów maszyny i ciał.

Joanna Kowalkowska

W niedzielę po godz. 12 polskiego czasu samolot An-148 lokalnych linii Saratov Airlines wystartował z lotniska Moskwa-Domodedowo w kierunku Orska w obwodzie orenburskim. Po ok. 10 minutach od startu wieża kontroli lotów moskiewskiego lotniska straciła kontakt z pilotem. Serwis monitorujący ruch lotniczy wskazuje, że początkowo samolot wzniósł się na wysokość 1800 m i leciał z prędkością 600 km/h, a następnie z niewiadomych przyczyn nagle obniżył lot do wysokości 1500 m, po czym ponownie się wzniósł. Kiedy samolot z ponad 70 osobami na pokładzie osiągnął wysokość 900 m, zniknął z radarów.



Na miejscu katastrofy samolotu powstał lej o głębokości 2,5 m i średnicy 17 m | fot. Tatyana Makeyeva/Reuters

Świadkowie relacjonują, że niebo przeszła kula ognia, a potężny huk sprawił, iż w domach zatrzęsły się szyby w oknach. Najpierw miało dojść do wybuchu pod jednym ze skrzydeł, po czym fala ognia objęła cały samolot. Potem na zaśnieżone pole w rejonie

wsi Stiepanowskoje zaczęły spadać tysiące fragmentów maszyny i ciał pasażerów. – Całego samolotu już nie widziałem, tylko jakieś kawałki, które spadały z nieba – powiedział w rozmowie z dziennikarzami naoczny świadek zdarzenia Władimir Gołowanow.

Na miejscu katastrofy samolotu powstał lej o głębokości 2,5 m i średnicy 17 m, a pozostałe szczątki zostały rozrzucone w promieniu ponad 1 km. Po przybyciu na miejsce katastrofy służby ratownicze stwierdziły, że żaden z pasażerów nie przeżył. Rosyjski minister

transportu Maksim Sokołow poinformował, że szczątki ciał są w tak złym stanie, że w celu identyfikacji ofiar niezbędne będą badania DNA. Do końca tygodnia służby będą przeszukiwały okolicę w promieniu 2 km. – Komitet śledczy za pomocą dronów przeprowadza oględziny, aby poszerzyć granice poszukiwań – poinformował wczoraj szef głównej dyrekcji ministerstwa ds. sytuacji nadzwyczajnych w rejonie moskiewskim Siergiej Polietekin. Jednocześnie służby informują, że do tej pory znaleziono 200 fragmentów ciał oraz dwie czarne skrzynki.

Samolot początkowo należał do państwowych linii lotniczych, które zrezygnowały z użytkowania maszyny. Następnie An-148 został jednym z 13 samolotów należących do saratowskich linii lotniczych. W listopadzie 2017 r. maszyna miała przejść kontrolę, która wykazała, że samolot jest nieprawidłowo eksploatowany.

Śmietanka towarzyska bawiąca się w Boga

LONDYN \ Kontrowersyjny finansista George Soros jest od dawna oskarżany o mieszanie się w politykę różnych państw. Teraz udało się znaleźć na to kolejny dowód. Frank Furedi, brytyjski profesor socjologii, ujawnił w artykule dla „The Telegraph”, że ludzie Sorosa otwarcie chwalą się obalaniem rządów.

W ubiegłym tygodniu brytyjski dziennik napisał, że Soros przekazał 400 tys. funtów organizacji Best for Britain, walczącej o pozostanie Wielkiej Brytanii w UE. Jej szefowa Gina Miller temu zaprzeczyła, ale doniesienia medialne zainspirowały Furediego do opowiedzenia o doświadczeniach z Sorosem.

W 2013 r. Furedi został zaproszony na Węgry na spotkanie organizowane przez dział wymiany zagranicznej Open Society – fundacji Sorosa. Brali w nim udział działacze powiązanych z miliardern organizacjach z całego świata. Początkowo zrobili na Furedim dobre wrażenie. „Większość uczestników stanowili inteligentni, idealistyczni młodzi ludzie, którzy chcą, aby świat był lep-

szym miejscem” – wspomina na łamach „The Telegraph”.

Wszystko zmieniło się wieczorem, kiedy Brytyjczyk spotkał się z nimi na bankiecie w jednym z hoteli w Budapeszcie. „To właśnie wtedy z pełną siłą uderzył mnie arogancki etos, promowany przez sieć organizacji Sorosa” – podkreśla. Młodzi aktywiści otwarcie chwalili się rolą odegraną chociażby podczas arabskiej wiosny, która miała na Bliskim Wschodzie wprowadzić demokrację, a doprowadziła do destabilizacji – pozwoliła na powstanie tzw. Państwa Islamskiego (IS) i wywołała obecny kryzys uchodźczy. Niektórzy chwalili się też, że mieli istotny wpływ na upadek reżimu Muammara al-Kaddafiego w Libii, która zamieniła się przez

to w jedno z najgorszych miejsc do życia na świecie. „Siedziałem tam i czułem się niekomfortowo w towarzystwie ludzi, którzy uważają, że mogą się bawić w Boga na całym świecie” – zauważa profesor.

Furedi nie ma złudzeń co do postępowania węgierskiego finansisty. „Soros uważa, że jeśli ludzie zagłosowali w zły sposób, to ma prawo odwrócić ich decyzje. Soros nie wierzy w legalność granic i autorytet narodowych elektoratów” – ocenia Brytyjczyk.

Furedi przestrzega również przed ocenianiem krytyki Sorosa jako antysemityzmu. „Zatrważa mnie nazywanie krytyków Sorosa antysemitami. Sprawie walki z antysemityzmem szkodzi tak oportunistyczne traktowanie tego sformułowania” – stwierdza profesor, który sam jest z pochodzenia Żydem i którego członkowie rodziny zginęli w Holokauście.

Wiktor Młynarz

Merkel słono zapłaci za stanowisko kanclerza

BERLIN \ Angela Merkel wystąpiła z obroną wynegocjowanej umowy koalicyjnej, która przyznaje Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) duże koncesje kosztem Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU). – Zapłaciłam dużą cenę za stabilny rząd – stwierdziła kanclerz.

W wywiadzie udzielonym w niedzielę telewizji ZDF szefowa CDU oznajmiła, że „oddanie Ministerstwa Finansów [socjaldemokratom] było bolesne, jednak pozwolenie na klęskę rozmów koalicyjnych ze względu na kłótnie o to, komu przypadłoby konkretne stanowisko, byłoby dalece nieodpowiedzialne”. Na czele MF ma stanąć burmistrz Hamburga Olaf Scholz (SPD).

Obecnie kanclerz Niemiec mierzy się z silną krytyką, m.in. ze strony młodszych członków CDU. Dlatego zamierza podjąć kroki, które mają przekonać do niej tę grupę. – Obecnie musimy pokazać, że możemy rozpocząć rządy z nową drużyną. Mamy do obsadzenia sześć stanowisk ministerialnych i z mojego punktu widzenia stanowiska te nie powinny zostać obsadzone jedynie osobami

mającymi powyżej 60 lat, ale zdecydowanie młodszymi – stwierdziła w wywiadzie.

Angela Merkel dała przy tym do zrozumienia, że nie ustąpi ze stanowiska kanclerza ani szefowej chadecji. – Sprawowanie tych dwóch urzędów umożliwia mi stabilne przewodzenie rządowi, dlatego zostanie tak, jak było – oznajmiła. Merkel piastuje równoległe urzędy kanclerza oraz przewodniczącej CDU nieprzerwanie od 2005 r.

Jednak, jak pisała „Codzienna”, do utworzenia większościowego rządu konieczne jest zaakceptowanie umowy koalicyjnej – liczącej ponad 170 stron – przez członków SPD w powszechnym głosowaniu, które odbędzie się w dn. 20 lutego –2 marca. Jego wyniki mają zostać opublikowane 4 marca.

(pk)

POLSKA-USA \ Przedstawiciele rządu zachęcali polonijny biznes do inwestycji w Polsce

Premier Morawiecki nagrodzony medalem

Amerykański Instytut Kultury Polskiej przyznał Mateuszowi Morawieckiemu medal za służbę Polsce, przyspieszenie wzrostu ekonomicznego i sprzyjanie relacjom z USA. Przedstawiciele polskiego rządu podczas trzydniowej wizyty w Miami zabiegali o silniejsze włączenie amerykańskiej Polonii w procesy gospodarcze w kraju.

Jan Kamieniecki

Wyróżnienie Mateusza Morawieckiego medalem Amerykańskiego Instytutu Kultury Polskiej ogłoszono podczas 46. polonijnego balu w Miami. To specjalne odznaczenie dla osób, które bardzo dobrze reprezentują Polskę za granicą, zarówno w wymiarze kultury, jak i gospodarki. W imieniu premiera, któremu obowiązki nie pozwoliły na udział w uroczystości, medal odebrała senator Anna Maria Anders, pełnomocnik rządu do spraw dialogu międzynarodowego. W uzasadnieniu zaznaczono, że premier Mateusz Morawiecki otrzymał nagrodę za „służbę Polsce, przyspieszenie wzrostu ekonomicznego i sprzyjanie wspaniałym relacjom ze Stanami Zjednoczonymi”.

Oprócz senator Anders w Miami przebywała dele-



W imieniu premiera medal odebrała senator Anna Maria Anders | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

gacja polskiego rządu, m.in. minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński, jego zastępca Adam Hamryszczak i wiceminister przedsiębiorczości i technologii Tadeusz

Kościński. Polskiej delegacji towarzyszyli także Paweł Borys, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju, oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i przedsiębiorcy.

Wspólnie z reprezentantami amerykańskiej administracji i przedstawicielami Polonii ze Stanów Zjednoczonych brali oni udział w Polsko-Amerykańskim Szczycie Przywództwa, a tak-

że w Kongresie 60 Milionów. Nazwa kongresu nawiązuje do liczby Polaków na świecie, a ideą leżącą u jego podstaw jest integracja polskich środowisk biznesowych działających w Polsce i poza jej granicami.

Minister Kwieciński podkreślił, że jednym z zadań stojących przed rządem jest silniejsze włączenie Polonii w procesy gospodarcze w kraju. – Zachęcamy Polonię do inwestowania w Polsce. Zmieniamy prawo gospodarcze na bardziej przyjazne. Finalizujemy prace nad Konstytucją Biznesu i ustawą reformującą system wsparcia inwestorów – mówił Kwieciński. Z kolei wiceminister Hamryszczak przypomniał, że ok. 70 proc. amerykańskiego kapitału w Polsce koncentruje się w województwach podkarpackim i mazowieckim. – Liczymy na wysokiej jakości amerykańskie inwestycje także w pozostałych województwach – zaznaczył. Okazją do rozmów na ten temat będzie kolejna edycja Kongresu 60 Milionów, która odbędzie się jeszcze w tym roku w Rzeszowie.

(pap)

Polska atrakcyjna dla chińskich inwestorów

HANDEL \ Połączenie kolejowe między Chengdu a Łodzią przyczyniło się do zdecydowanego wzrostu wzajemnych relacji handlowych pomiędzy Polską a Chinami. Nasz kraj stał się też atrakcyjnym miejscem chińskich inwestycji.

Od wielu lat Chiny zaliczane są do największych globalnych inwestorów. W 2016 r. wartość chińskich inwestycji zagranicznych sięgnęła 170 mld dol., tj. o 44 proc. więcej niż rok wcześniej. Jednak dotychczas Polska nie była ulubionym miejscem dla chińskich inwestycji. Więcej Chińczycy inwestowali np. na Węgrzech czy w Rumunii. To jednak się zmienia, czego dowodem jest awans Polski do pierwszej dwudziestki państw o największej atrakcyjności inwestycyjnej dla azjatyckiego kapitału w najnowszej edycji raportu Grupy Knight Frank „New Frontiers”.

Na potrzeby raportu eksperci firmy Knight Frank

stworzyli wskaźnik Belt and Road Index (w skrócie BARI), który ocenia 67 krajów uznanych jako kluczowe dla inwestycji Chin na świecie. W najnowszym rankingu Polska uplasowała się na 17. miejscu. O wysokiej pozycji zadecydowały przede wszystkim efektywność instytucji, pozwalająca inwestorom na łatwiejsze lokowanie kapitału w kraju, dostępność rynku dla bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz szybki rozwój infrastruktury. – Bezpośrednie inwestycje zagraniczne Chin w Polsce wyniosły w 2016 r. 563 mln dol. Polska była największym odbiorcą chińskich inwestycji wśród

krajów Grupy Wyszehradzkiej i ósmym w Unii Europejskiej. Współpraca obu krajów zaczęła nabierać tempa od 2013 r., kiedy uruchomione zostało regularne kolejowe połączenie kontenerowe łączące Łódź z Chengdu. Wymiana handlowa pomiędzy krajami wzrosła o niemal 30 proc. – komentuje Elżbieta Czerpak, dyrektor Działu Badania Rynku w Knight Frank.

– Obserwujemy wzrost zainteresowania Polską inwestorów z Chin, którzy zaczynają precyzować zamiary wobec naszego kraju. Polska ma wszystko, czego potrzebują – wysoce wykwalifikowane kadry, atrakcyjne teryny pod inwestycje i efektywny system wsparcia. Wartość chińskich bezpośrednich inwestycji zagranicznych, które obecnie obsługujemy, sięga 1,2 mld euro. Mamy nadzieję, że znaczna liczba tych projektów zostanie zakończona pozytywną decyzją inwestycyjną – poinformował Tomasz Pisula, prezes zarządu Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. Projekty reprezentują przede wszystkim takie branże, jak chemiczna, motoryzacyjna, elektroniczna, chemiczna i oponiarska.

Andrzej Ratajczyk

Nauczycielskie podwyżki

PIENIĄDZE \ Już od 1 kwietnia wzrosną płace nauczycieli – w zależności od stopnia awansu zawodowego od 123 do 168 zł brutto. MEN przygotowało projekt rozporządzenia w sprawie minimalnych stawek wynagrodzenia dla nauczycieli.

Projekt rozporządzenia trafił do uzgodnień międzyresortowych. Zawiera tabelę z kwotami minimalnych stawek dla nauczycieli uwzględniających wszystkie stopnie awansu zawodowego i poziom wykształcenia. Wyróżniono trzy poziomy: magistra z przygotowaniem pedagogicznym, magistra bez przygotowania pedagogicznego, licencjata z przygotowaniem pedagogicznym oraz licencjata bez przygotowania pedagogicznego. Najwyższe kwoty będą przyznawane nauczycielom z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym. Taki poziom wykształcenia ma ponad 90 proc. nauczycieli.

Wynagrodzenie magistra z przygotowaniem pedagogicznym na poziomie stażysty będzie wynosiło 2417 zł brutto (to wzrost o 123 zł brutto), nauczyciela kontraktowego – 2487 zł brutto (wzrost o 126 zł brutto), nauczyciela mianowanego – 2824 zł brutto (wzrost o 143 zł brutto),

nauczyciela dyplomowanego – 3317 zł brutto (wzrost o 168 zł brutto).

W ustawie na 2018 r. zapisano dwie kwoty bazowe, służące do wyliczenia średniego wynagrodzenia. Pierwsza, obowiązująca od 1 stycznia do 31 marca, wynosi 2752,92 zł, czyli tyle, ile w ubiegłym roku. Druga kwota, obowiązująca od 1 kwietnia, to 2900,20 zł, czyli jest wyższa od pierwszej o 5,35 proc.

Na wynagrodzenie nauczycieli składa się wynagrodzenie zasadnicze oraz dodatki – po ich zsumowaniu wychodzi tzw. średnie wynagrodzenie.

Kwietniowa podwyżka wynagrodzeń nauczycieli jest pierwszą z trzech zaplanowanych. Następną nauczyciele mają dostać od 1 stycznia 2019 r., a kolejną – od 1 stycznia 2020 r. Łącznie w ciągu trzech lat wynagrodzenia nauczycieli mają wzrosnąć o 15 proc.

Karol Lausz

ADAMCZYK: PRIORYTETEM JEST BEZPIECZEŃSTWO W RUCHU LOTNICZYM

TRANSPORT \ W poniedziałek oficjalnie uruchomiono wieżę kontroli lotów w Międzynarodowym Porcie Lotniczym Kraków-Balice. Priorytetem jest bezpieczeństwo w ruchu lotniczym – podkreślił obecny podczas uroczystości minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

GÓRNICTWO \ Tobiszowski człowiekiem roku mediów branży górniczej

Wizja, odwaga i determinacja

Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski odebrał w poniedziałek tytuł Człowieka Roku 2017 „Trybuny Górniczej” i portalu Nettg.pl. Branżowe media uhonorowały go za wizję, odwagę i determinację w restrukturyzowaniu sektora węgla kamiennego.

Piotr Chmielarz

Odbierając wyróżnienie, Tobiszowski dziękował obecnym parlamentarzystom za kreowanie pozytywnego klimatu prawnego i obecnym szefom spółek z branży wraz z przedstawicielami nauki górniczej za budowanie nowego wizerunku w tej sferze.

Wiceminister, podsumowując rok 2017, za który został wyróżniony, ocenił, że był to już czas zbierania efektów po trudnym, przełomowym roku 2016. – Myślę, że weszliśmy w 2018 r. z lepszym zarządzaniem branżą. To coś,



Grzegorza Tobiszowskiego uhonorowano m.in. za uporządkowanie struktury branży, zapewnienie finansowania jej rozwoju | fot. Dominik Gajda/PAP

czego nie mieliśmy w latach 2014–2016, bo 2016 r. to było gaszenie pożarów, wypracowywanie wizji omówionej wcześniej ze stroną społeczną – mówił wiceminister.

– Dzisiaj o górnictwie nie mówi się pejoratywnie. Mówi się w kategoriach oceny, diagnoz i wyzwań. I to jest jeden z większych sukcesów naszego środowiska. Stąd bardzo serdecznie też dziękuję, że pojawiają się osoby, które mają odwagę dostrzec wysiłek kogoś, kto zajmuje się tą branżą – ocenił Tobiszowski. – Myślę, że ze Śląska płynie od pewnego czasu sygnał, że umiemy tu, szczególnie w sektorze węgla kamiennego, podejmować bardzo trudne decyzje, które są skierowane ku przyszłości, ale też pokazują, iż umiemy sobie radzić z trudnymi wyzwaniami. To jest wielka sprawa, że umiemy pokazać, że mamy menedżerów, mamy środowisko, mamy parlamentarzystów i mamy też media górnicze – dodał wiceminister.

Jak zaznaczyła wiceprezes Wydawnictwa Górniczego Anna Zych, gdy w 2015 r. Tobi-

szowski obejmował urząd, nawet z największym optymizmem trudno było przyznać, że pogrążone w kryzysie i chaosie górnictwo węgla kamiennego może stanąć na nogi – stać się branżą rentowną, perspektywiczną, zapewniającą stabilne miejsca pracy i rozwój gospodarczy regionu.

– Wbrew antywęglowemu dogmatom wiceminister energii nie bał się postawić znaku równości między górnictwem a bezpieczeństwem energetycznym kraju. Podkreślał konieczność wykorzystania w eksploatacji nowoczesnych technologii i innowacyjności, wzmocnienia rangi górniczej nauki. Miał odwagę rozmawiać z ludźmi i podejmować decyzje, biorąc za nie odpowiedzialność, a także potrzebną determinację – mówiła prezes Zych podczas laudacji. Wśród zasług Tobiszowskiego wiceprezes wymieniła: uporządkowanie struktury branży, zapewnienie finansowania jej rozwoju, uzyskanie w Komisji Europejskiej notyfikacji programów naprawczych czy przyjęcie programu dla branży do 2030 r.

Mandaty za spalanie odpadów w piecach

KRAKÓW \ 13 przypadków spalania w piecach odpadów ujawnili w Krakowie w pierwszym miesiącu tego roku strażnicy miejscy. Osiem osób zostało ukaranych mandatami na kwotę w sumie ponad tysiąca złotych, cztery osoby pouczone, a w jednym przypadku skierowano wniosek o ukaranie do sądu.

W styczniu krakowscy strażnicy miejscy przeprowadzili ponad 2 tys. kontroli pieców. – Poza karaniem za spalanie w piecach śmieci nasi kontrolerzy pouczyli 90 osób, które nie miały certyfikatów potwierdzających odpowiednie parametry węgla – powiedział rzecznik Straży Miejskiej Marek Anioł.

Obowiązująca w Krakowie od lipca zeszłego roku uchwała antysmogowa zakazuje używania przez gospodarstwa domowe opału złej jakości: miałów węglowych, kiepskiej jakości węgla, biomasy o wilgotności powyżej 20 proc., z których do atmosfery uwalnianych jest największej toksycznych związków i pyłów, a także pieców i kotłów o wysokiej emisji pyłów drobnych i niskiej efektywności energetycznej. Strażnicy miejscy podczas kontro-

li jakości paliwa w pierwszej kolejności sprawdzają, czy właściciel dysponuje odpowiednim certyfikatem świadczącym o tym, że spełnia ono odpowiednie parametry. Jeśli tak, a mimo to paliwo budzi wątpliwości – np. jego wygląd przypomina zabronione muły lub floty – wówczas pobierana jest próbka węgla i popiołu do badania laboratoryjnego. W styczniu takiego przypadku nie było.

Miasto od lat dofinansowuje programy ułatwiające likwidację pieców kaflowych i przestarzałych kotłów węglowych oraz ich wymianę na urządzenia nowe, spełniające ekologiczne normy.

Władze miasta szacują, że do wymiany pozostało jeszcze ok. 8-9 tys. pieców węglowych. Osoby nieprzekonane, że to konieczne, mają odwiedzać zespoły porad-

ców, którzy będą prezentowali miejskie programy wsparcia i pomagali w dopełnieniu formalności.

Jak zapowiadał pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. jakości powietrza Paweł Ścigalski, doradcy odwiedzą osoby, które mają problemy techniczne, prawne bądź finansowe z wymianą pieca. Na początek wystopowano ok. 300 takich gospodarstw domowych.

W trakcie prowadzonych kontroli strażnicy miejscy wraz z urzędnikami Wydziału Kształtowania Środowiska Urzędu Miasta Krakowa przypominają mieszkańcom także o tym, że 1 września 2019 r. wejdzie w życie właściwa uchwała antysmogowa dla Krakowa, całkowicie zakazująca używania paliw stałych do ogrzewania domów.

(pch, PAP)

Eksport wciąż wyższy od importu

GUS \ W ubiegłym roku Polska wyeksportowała towary za 870,1 mld zł, a wartość importu wyniosła 868 mld zł, tym samym mieliśmy nadwyżkę w handlu zagranicznym w wysokości 2,1 mld zł – wynika z komunikatu GUS-u. Największym naszym partnerem handlowym pozostają Niemcy.

„Dodatnie saldo w handlu zagranicznym notujemy od 2015 r.” – zwrócił uwagę GUS. Podkreślono, że dynamika importu od kilku miesięcy przewyższa tempo wzrostu eksportu. Największy udział w eksporcie ogółem Polska ma z krajami rozwiniętymi – 86,4 proc., a w imporcie – 67,4 proc. Najmniejszy udział natomiast odnotowano z krajami Europy Środkowo-Wschodniej, który w eksporcie ogółem wyniósł 5,9 proc., a w imporcie 8,1 proc., wobec odpowiednio 5,5 proc. i 7,2 proc. po dwunastu miesiącach 2016 r.

„Od wejścia Polski do UE największym naszym partnerem handlowym zarówno w eksporcie, jak i imporcie są Niemcy” – poinformował GUS. Udział naszych sąsiadów zza Odry w 2017 r. w eksporcie, w porównaniu z okresem styczeń-grudzień 2016 r., był na tym

samym poziomie i wyniósł 27,4 proc., a w imporcie obniżył się o 0,2 pkt proc. i stanowił 23,1 proc. Dodatnie saldo wyniosło 36,1 mld zł wobec 36,8 mld zł w analogicznym okresie 2016 r.

Poza Niemcami naszymi głównymi partnerami eksportowymi są: Czechy, Wielka Brytania, Francja, Włochy, Holandia, Rosja, Szwecja, Hiszpania, Stany Zjednoczone. Jeśli chodzi o import (według kraju pochodzenia), największym partnerem Polski też byli Niemcy, a w następnej kolejności: Chiny, Rosja, Włochy, Francja, Holandia, Czechy, Stany Zjednoczone, Belgia, Wielka Brytania. Największy obrót towarowy w imporcie według kraju wysyłki Polska odnotowała z krajami rozwiniętymi – 660,0 mld zł, w tym z UE – 619,2 mld zł.

(pch)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

PUBLICYSTYKA

13

KULTURA

14-17

SPORT

18

PROGRAM TV

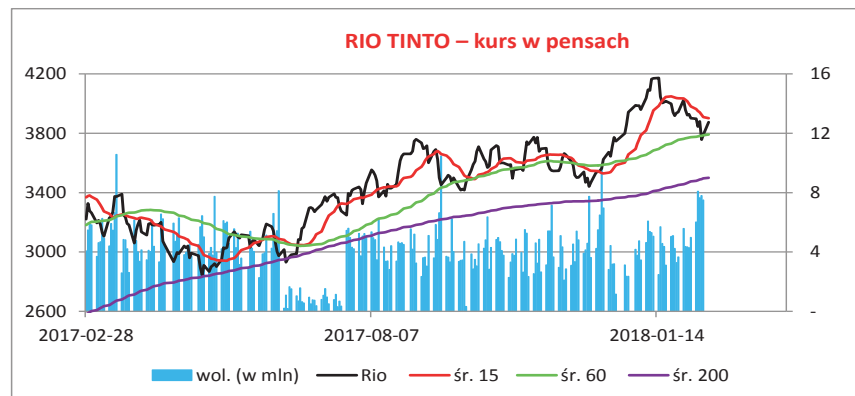
19

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTY

ROZMAITOŚCI Według danych GUS-u w ubiegłym roku eksport wyrażony w euro wzrósł o 10,2 proc., a import o ponad 12,3 proc. w ujęciu rocznym. Wynik bilansu handlowego to 0,4 mld euro nadwyżki. W 2016 r. nadwyżka wyniosła 3,9 mld euro. W ujęciu dolarowym saldo bilansu wyniosło ok. 400 mln dol. i także było niższe niż w 2016 r.

Poprawa i co dalej?

GIEŁDA Azjatyckie indeksy były na niewielkim plusie. W Europie w połowie dnia rynki odnotowały mocny wzrost. Na GPW także lepiej, chociaż mogą martwić niskie obroty średnich i małych firm.



Żaden z azjatyckich parkietów nie odnotował znaczącej poprawy. Kosi z Seulu zyskał 0,9 proc., a Hang Seng stracił nawet 0,16 proc., co wraz z wynikiem indeksu SHC (wzrost o 0,8 proc.) nie wyglądało optymistycznie. Zwłaszcza że dwa parkiety z antypodów traciły na wartości, a rynek w Tokio odpoczywał, co niestety pozbawiło Europę bardzo istotnego elementu w ocenie rynkowej koniunktury. Chiny zyskały. Najbardziej istotna poniedziałkowa informacja, czyli wysokość nowych kredytów, podana została dopiero o godz. 10.

W Europie o godz. 9 czołowe parkiety zyskiwały powyżej 1 proc., a mocny wzrost widoczny był także w Warszawie. WIG20 po kilku minutach zwyżkował 1,3 proc., otwo-

rzywszy się z prawie 20-punktową luką hossy. Mocny poranny impuls w całej Europie trwał i po dwóch kwadransach DAX30 zyskiwał ponad 1,5 proc., mocne odczyty notowano w Zurychu i Sztokholmie. GPW także utrzymało wzrostowy kierunek, ale wyraźnie słabiej prezentowały się średnie i małe firmy.

O godz. 10 podano dane z Chin. Te wyjątkowo optymistyczne (wskazujące na mocny wzrost akcji kredytowej w styczniu – 2900 mld juanów wobec zakładanych 2000 mld) umocniły europejskie parkiety i indeksy utrzymały wzrostowy kierunek.

Na GPW po 90 minutach gry tylko jedna firma z czołowej dwudziestki była na niewielkim minusie. Reszta zyskiwała – mocny wynik osiągnął PKN Orlen oraz BZ WBK, które zyskiwały

po przeszło 2,5 proc. Drugi segment w dalszym ciągu pozostawał w tyle (mWIG40 zwyżkował o 0,8 proc.). Dino PL zyskiwało ponad 2 proc., a podobną zwyżkę notował AmRest.

W południe Europa utrzymywała dodatnie odczyty. DAX30 zyskiwał 1,9 proc. Cała trzydziestka spółek była na plusie, a duży wzrost notowały walory Deutsche Banku oraz RWE. W Paryżu, gdzie wzrost był mniejszy, także dominował zielony kolor, a tracił jedynie lotniczy Airbus. W Londynie akcje także sporo drożały, bo 2,3 proc. zyskiwały walory Rio Tinto.

Na GPW po trzech godzinach gry aktywność inwestorów nie była zbyt znacząca, a obroty nie przekraczały nawet 250 mln zł. Był to sygnał, że wzrost to przede wszystkim korekta, a niepokój na parkiecie w dalszym ciągu był widoczny. Potwierdzał to ruch głównego indeksu, który od godz. 10 był bardzo spokojny. Największy wzrost odnotowały BZ WBK (dla którego dziś podane zostaną wyniki za ubiegły rok) oraz PZU. Silny o poranku PKN Orlen zyskiwał 2,2 proc., notując najwyższe obroty na rynku. Drugi segment to utrzymanie dodatniego wyniku Dino PL. Słabo po medialnych doniesieniach spisywał się Ciech tracący ponad 2,2 proc.

Po godz. 13 Europa utrzymała dodatni odczyt. W Warszawie WIG20 się umocnił. W drugim segmencie indeks powoli obniżał swój odczyt, a wpływ na to miał tracący ponad 3 proc. Ciech.

Rafał Grodowski

Daleka droga przed rynkiem

SUROWCE Notowania ropy i miedzi poszły w górę. Złoto także było na plusie. Gaz ziemny pozostawał na minusie.



Przed godz. 9 na rynku towarowym ropa zyskiwała ponad 0,9 proc., a trend wskazywał na możliwe dalsze umocnienie. Także miedź zyskiwała na wartości, notując 1,4 proc. wzrostu, jednak tuż po godz. 8 metal zaczął tracić. Poranny szczyt na poziomie niższym niż 310 centów mógł wskazywać na obawy inwestorów przed otwarciem europejskich parkietów.

Po godz. 10 ropa zyskiwała ponad 2 proc. Impulsem był oczywiście rynek akcji, ale wpływ na kurs paliwa miały także komunikaty z rynku. W opinii analityków czołowi producenci ograniczyli wyraźnie koszty produkcji, które po spadku cen w 2014 r. przez długi

czas były problemem dla czołowych spółek wydobywczych. Część ekonomistów jest nawet zdania, że firmy są w stanie generować podobną rentowność przy kursach ropy na poziomie 60 dol., jak wcześniej przy kursach oscylujących blisko 100 dol.

Gaz ziemny od godz. 8 zaczął sukcesywnie tracić, osłabiając swój kurs do poziomu 2,55 dol. A to oznaczało osiągnięcie rocznego minimum.

Dla metali szlachetnych przedpołudnie było czasem umocnienia. Złoto zyskiwało 0,6 proc., jednak kurs 1330 dol. był zbyt dużym wyzwaniem. Europejskie papiery skarbowe przyczyniły się do dodatniego odczytu rentowności,

a to wraz ze słabszym dolarem sugerowało niepewny scenariusz. Jednak analitycy wskazują, że podwyżka stóp w USA jest bardzo realna, a wczorajsza poprawa notowań złota miała w dużej mierze charakter odreagowania słabego dla kruszcu ubiegłego tygodnia.

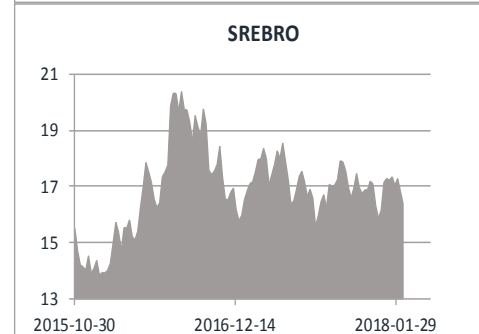
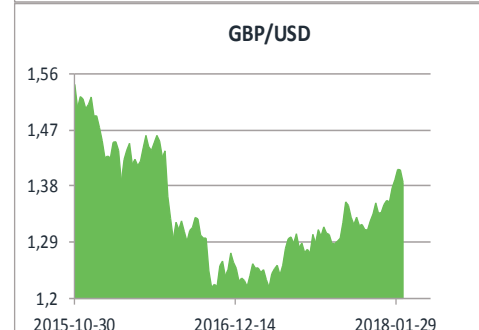
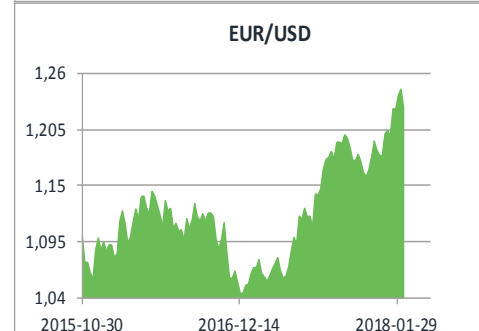
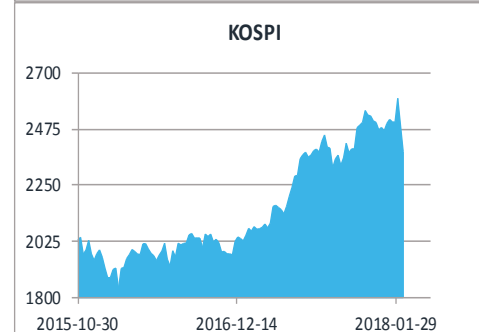
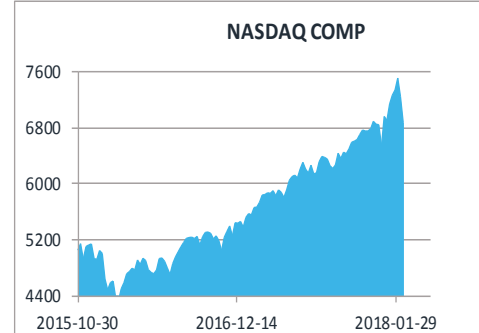
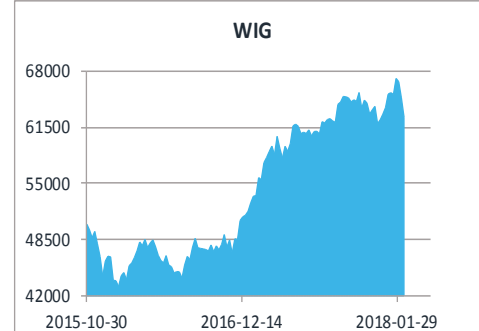
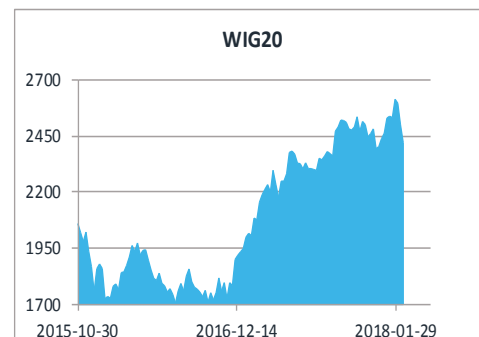
Po południu ropa notowania ropy były słabsze, jednak początkiem spadku była godz. 10. Paliwo zyskiwało ponad 1,3 proc., lecz notowało już odczyt niższy niż 64 dol. Także gaz ziemny pozostawał na minusie. Miedź utrzymała dodatni odczyt, ale podobnie jak w wypadku ropy jej kurs był nieco niższy niż przed dwiema godzinami. Analitycy wskazują, że w dłuższej perspektywie miedź ma potencjał wzrostowy związany z silnym wzrostem gospodarczym w Chinach. W grupie metali przemysłowych dodatni kurs utrzymał także nikiel, ale poziom 13 tys. dol. wydawał się sporym wyzwaniem i metal, co jakiś czas schodził poniżej tej bariery.

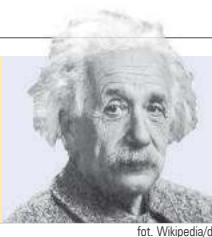
(rg)

W SKRÓCIE

MONNARI Aktualizacja wyceny nieruchomości zwiększy zysk za rok 2017 o ok. 6 mln zł.
ŻYWIEC Zysk netto Grupy spadł w ub. r. do wartości 259 mln zł. W 2016 r. wynosił prawie 273 mln zł.

Materiały przygotowane przez PMC Markets





Albert Einstein

(1879–1955) fizyk teoretyk, twórca ogólnej i szczególnej teorii względności

W wyobraźni jest ważniejsza niż wiedza, bo choć wiedza wskazuje na to, co jest, wyobraźnia wskazuje na to, co będzie.



PUBLICYSTYKA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 13 LUTEGO 2018

11

Thaśúnke Witkó

Na brak pomysłu cierpi także, i to od dawna, Angela Merkel. Nie, ja tego twierdzenia nie wymyśliłem, aby dowartościować własną próżność, ale oparłem się na тезach postawionych przez Toma Rogana, który na łamach liberalnego dziennika „Washington Examiner” opisał stan niemieckiej armii, nie pozostawiając na niej suchej nitki. Nie będę nikogo zanudzał przywoływaniem danych liczbowych – jaką część PKB Niemcy na zbrojenia wydają, a jaką wydawać powinny, gdyż niczego one nie wniosą. Wystraszył mnie opis agonálnego stanu niemieckiej obrony przeciwlotniczej i złej kondycji sił powietrznych.

Morał z „Pustynnej burzy”

Dlaczego stan niemieckiej obrony przyprawił mnie o drżenie rąk? Aby to wyjaśnić, muszę zabrać Państwa w daleką podróż w czasie i przestrzeni – do Kuwejt u początku lat 90. XX w. Dokładnie chodzi o 17 stycznia 1991 r., kiedy ruszyła wielka kampania powietrzna w ramach operacji „Pustynna burza”, dowodzona przez amerykańskiego generała H. Normana Schwarzkopfa. Przez 43 dni statki powietrzne koalicji wykonały 90 tys. lotów zarówno bojowych, jak i wspierających. Przez półtora miesiąca, dzień i noc, samoloty USA i sojuszników niszczyły najważniejsze cele na terytorium całego Iraku, skupiając się głównie na stanowiskach dowodzenia i artylerii przeciwlotniczej wojsk Saddama Husajna. Dopiero po zakończeniu nalotów do walki weszły wojska lądowe i załatwiły sprawę w 100 godzin. Część naziemna operacji wyzwalała Kuwejt trwała cztery doby i 28 lutego 1991 r. było po wszystkim. Mam nadzieję, że ten przykład uświadomił Państwu znaczenie lotnictwa, a także środków jego zwalczania we współczesnych, symetrycznych konfliktach zbrojnych i moja obawa o stan tej części niemieckiej armii znalazła zrozumienie. Konkluzja jest następująca – wszyscy potrzebują natychmiastowej, pozytywnej zmiany w niemieckich siłach zbrojnych.

Armia uzbrojona w kije od szczotek

Pozytywnej zmiany w niemieckich siłach zbrojnych nie da się dokonać bez wymiany ministra obrony, ponieważ dotychczasowa szefowa resortu Ursula von der Leyen

FELIETON \ Głos Wodza

Brak pomysłu

Muszę się Czytelnikom pożalić, że dopadła mnie niemoc twórcza. Łączę z kąta w kąt już trzeci dzień i nie wiem, co mam napisać. Mógłbym w sumie ten jeden tydzień odpuścić, ale strach, bo z roboty wyleją. Państwo myślą, że ktoś w redakcji się przejmie losem takiego nieboraka jak ja? Gdzie tam! Dzwonią, nękają i cisną o terminy, a u mnie w głowie pustka! Przypomniała mi się stara maksyma mojego śp. dziadka Rocha, który mawiał, że gdy człowiek ma jakieś zmartwienie, to powinien poszukać kogoś, kto ma jeszcze większe. Poszedłem za jego radą, rozejrzałem się uważnie dookoła i zobaczyłem, że nie u mnie jednego wiatr hula w głowie i nie ja jeden cierpię na brak pomysłu.



Ustępstwa Angeli Merkel w rozmowach koalicyjnych ściągnęły na jej głowę wielkie gromy. No bo co myśleć o wieloletniej kanclerz, szefowej zwycięskiej partii, którą ewentualny przyszły partner rządowy zmusił do oddania teki ministra finansów?

fot. Hannibal Hanschke/Reuters

kompletnie sobie na tym stanowisku nie radzi. Od czasu piastowania przez nią urzędu Bundeswehry wstrząsają same skandale. Przypomnę tylko, że we wrześniu roku 2014 na manewry NATO w Norwegii Niemcy wysłali swoich żołnierzy z pomalowanymi na czarno kijami od szczotek zamiast karabinów, a wiosną 2017 r. przyniosła prawie jednocześnie aresztowanie porucznika oskarżanego o przygotowywanie zamachu terrorystycznego i niepokojące wieści o poniżaniu żołnierzy z jednostki w Pfullendorf. O takich drobiazgach, jak oskarżenia skierowane pod adresem samej minister o dokonanie plagiatu w rozprawie doktorskiej, już nie ma co wspominać, gdyż są one bez większego znaczenia w porównaniu ze skandalem dyplomatycznym, jaki wywołały jej słowa o wspieraniu opozycji w Polsce. Wypowiedziane nieopatrnie jesienią roku 2017 w telewizji ZDF, zostały uznane za niedopuszczalną ingerencję w sprawę suwerennego państwa i spotkały się z ostrą reakcją polskiego rządu. Mam nadzieję, że konieczność po-

wierzenia teki niemieckiego ministra obrony innej, bardziej odpowiedzialnej osobie uzasadniłem wystarczająco i nie ukrywam, że ewentualne odejście w polityczny niebyt pani Ursuli przyniesie mi nie mniejszą satysfakcję niż rezygnacja pewnego księgarza z zajmowania się teutońskimi sprawami zagranicznymi.

Schulz – szeregowy poseł Bundestagu

Martin Schulz długo nie zapomni pierwszej dekady lutego roku 2018. Kluczowe były dwa dni – 7 lutego, bo wtedy zapowiedział ustąpienie z fotela przewodniczącego socjaldemokratów (SPD) i 9 lutego, kiedy ogłosił, że nie będzie się ubiegał o posadę szefa resortu spraw zagranicznych. Nieoczekiwany zwrot akcji, prawda? Wczesnym rankiem 7 lutego wszystkich ogarnęła euforia, gdy gruchnęła wieść, że unia chadecka, w skład której wchodzi CDU i bawarska CSU, porozumiała się z socjaldemokratami z SPD w sprawie zawarcia kolejnej wielkiej koalicji, która miałaby rządzić w Niemczech

przez kolejną, czteroletnią kadencję. Ten radosny nastrój zepsuł nieco niemiecki Trybunał Konstytucyjny (TK), który tego dnia oddalił wszystkie wnioski zakazujące organizacji wewnątrzpartyjnego referendum, w którym miałyby wziąć udział 440 tys. członków SPD, aby dać władarzom ugrupowania permisję na zawarcie koalicji z Angelą Merkel i Horstem Seehoferem z CSU. Dlaczego wyrok TK miał takie znaczenie dla Schulza? Dlatego, że od kilku tygodni w samym SPD prowadzona jest intensywna kampania przeciwko przypomnieniu z chadekami, w której prym wiedzie partyjna młodzieżówka – Jusos. Młodzi socjaldemokraci zaczęli zachęcać do wstępowania w szeregi partii osoby, które w referendum miałyby uniemożliwić powstanie koalicji. Aby zneutralizować te działania, wymyślono plan iście szatański – do TK wpłynęły skargi konstytucyjne mające zablokować planowany plebiscyt. Gdy to się nie udało, pozostało jedynie zmusić butnego, zniechęconego we własnych sze-

regach Schulza do abdykacji ze wszystkich zajmowanych stanowisk. Tym sposobem ten, który jeszcze niedawno wrzeszczał z mównicy o budowie Stanów Zjednoczonych Europy oraz o prymacie Niemiec i Francji na Starym Kontynencie, dziś stał się szeregowym członkiem Bundestagu i to nie wiadomo na jak długo. Jeśli wielka koalicja nie powstanie, prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier nie będzie miał innego wyjścia, jak nakazać rozpisanie kolejnej elekcji parlamentarnej, a wtedy Angeli Merkel nie pomogą już żadne ustępstwa.

Słaba Frau Bundeskanzlerin

Ustępstwa Angeli Merkel w rozmowach koalicyjnych ściągnęły na jej głowę wielkie gromy. No bo co myśleć o wieloletniej kanclerz, szefowej zwycięskiej partii, którą ewentualny przyszły partner rządowy zmusił do oddania teki ministra finansów? Tak, nie żartuję – z umowy koalicyjnej wynika, że kasa państwa ma być zarządzana przez socjaldemokratę. Smaczku całej sprawie dodaje informacja, iż przewodnictwo komisji budżetowej Bundestagu objął, zgodnie z żelaznym obyczajem parlamentarnym, Peter Boehringer, poseł eurosceptycznej Alternatywy dla Niemiec (AfD), wielki przeciwnik euro. Taki stan rzeczy ilustruje bardzo dokładnie obecne predyspozycje i zdolność Frau Bundeskanzlerin do sterowania państwem. Ja jednak mam nadzieję, że powstanie rząd skompiłowany z CDU/CSU oraz SPD i będzie panował przez kolejną kadencję. Nie ma co ukrywać, że taki słaby i skłócony gabinet za Odrą jest dla nas korzystny. Sądzę, że Polska powinna wzmocnić naciśnięcie w ramach NATO i poprzez Waszyngton zmuszać Berlin do poprawy kondycji armii, gdyż sytuacja geopolityczna staje się nieciekawa. Na podstawie sygnałów płynących z Korei Północnej, Iranu czy Rosji można wnioskować, że obecnie najlepszym środkiem odstraszania i powstrzymywania agresora jest standardowo silne wojsko. Doradzajmy i pomagajmy w sprawowaniu władzy naszym zachodnim sąsiadom, bo wszystko wskazuje na to, że im zwyczajnie brak pomysłu.

Howgh!

Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
11 PUBLICYSTYKA
13 KULTURA
14-17 SPORT
18 PROGRAM TV
19 #SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY



PGZ

POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA



**SPRAWDZONE ROZWIĄZANIA
DLA SIŁ ZBROJNYCH**

www.pgzs.pl

Sylvia Krasnodębska

Ubolewaliśmy na łamach „Codzienniej” nad tym, że historia Greya jest nieudaną próbą połączenia dramatu psychologicznego z erotyką. Że taki filmowy miks musi być skazany na porażkę, bo albo banalizuje się traumy, albo upadła seks. Trzecia część serii jest już innym rodzajem gimnastyki. I nie chodzi tylko o sceny łóżkowe. Tym razem twórcy proponują nam zestawienie mdławej historyjki miłosnej z karkołomnymi próbami zbudowania scen akcji rodem z thrilleru. Świeżo poślubiona para młoda, Christian i Anastasia, w bajecznych strojach odlatuje bajecznym samolotem do bajecznych części świata, by – jak zwykło się mawiać – nacieszyć się sobą. Ale uwaga, obrączki momentami zaczęły przypominać kajdanki. I wcale nie te z pokoju zabaw, którymi Christian lubi ubezwłasnowolniać małżonkę. Pojawia się małżeńskie sceny zazdrości, awantury, sprzeczki o zbyt długi zarost i, nie bójmy się tego słowa, fochy. Wszystko w blasku świec lub nawoskowanych lakierów prywatnych samolotów. Bajeczny nastrój znika, gdy na horyzoncie pojawia się szalencie, który chce zniszczyć życie zakochanym. Gdyby spojrzeć na koncepcję filmu z czysto warsztatowego punktu widzenia, można się zalać łzami. Co zatem pozostaje? Zamiast podziwiania sylwetek psychologicznych aktorów, musi wystar-

KINO \ Dobre kreacje na aktorach, nie myląc z aktorskimi

„Nowe oblicze Greya”, czyli ochy i fochy

Seria filmów o Greyu przyniosła nam psychologiczny obraz bohatera, którego spójność porównać można ze spontanicznym koncertem przedszkolaków, którym dajemy dowolne instrumenty. Przywołanie dzieci nieprzypadkowe – z „Nowego oblicza Greya” dowiemy się, że seks może prowadzić do ciąży. Odkrywcze, prawda?



Nauką i pracą ludzie się bogacą. Z wyjątkiem małżeństwa Greyów | fot. mat. pras./d

czyć jedynie zachwyt nad ich fizyczną urodą. Zamiast docenienia konstrukcji scenariusza, możemy docenić konstrukcję nowych modeli Audi. I w końcu zamiast zachwycenia się kreacjami aktorskimi – możemy powzdychać do tych materiałowych. Bo-

gactwo za to odmieniane jest tu przez wszystkie przypadki. Przysłowie polskie mówi, że nauką i pracą ludzie się bogacą. Tymczasem w życiu naszych bohaterów nie dojrzymy oczywiście ani jednego, ani drugiego. No, może z wyjątkiem sceny, w której

pracująca w wydawnictwie Anastasia zleca zespołowi zwiększenie czcionki o dwa numery... Ale żeby nie było tylko narzekania, ogłaszamy, że jest jeden powód do satysfakcji. „Nowe oblicze Greya” to ostatnia część przygód filmowych kochanków!

Paderewski zabrzmiał znów w Nowym Jorku

KONCERT \ 21 lutego w słynnym Carnegie Hall w Nowym Jorku odbędzie się gala pamięci Ignacego Jana Paderewskiego. Jej organizatorem jest klub „Gazety Polskiej” w Nowym Jorku. – Paderewski miał niezwykle talent do przekazywania muzycznej mocy swoim odbiorcom, a ten dar wraz z jego złotym sercem uczynił z niego wyjątkową postać w historii – mówi amerykański pianista Kevin Kenner w rozmowie z Sylwią Krasnodębską.

Dlaczego amerykański pianista decyduje się wystąpić na koncercie, który inauguruje cykl obchodów 100. rocznicy odzyskania Niepodległości Polski?

Więzi łączące Amerykę i Polskę są głęboko zakorzenione w naszych historiach, od czasów rewolucji amerykańskiej do czasu odbudowy państwa polskiego po I wojnie światowej.

Ignacy Jan Paderewski grał koncerty w Carnegie Hall, na które przychodziła elita Nowego Jorku. Zagra Pan w tym miejscu 21 lutego na Gali Maestro Returns

to Carnegie Hall w Nowym Jorku, ale poza tym w Pana repertuarze są utwory Paderewskiego. Co sprawia, że chciał je Pan wykonywać?

Mam głęboki szacunek dla Paderewskiego, zarówno jako artysty, jak i człowieka. Miał niezwykle talent do przekazywania muzycznej mocy swoim odbiorcom, a ten dar wraz z jego złotym sercem uczynił z niego wyjątkową postać w historii. Niestety, został niesprawiedliwie zapomniany jako kompozytor, więc postanowiłem włą-

czyć jego utwory do moich koncertów i nagrań.

Jest Pan laureatem nagrody na XII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina. Zasiadał Pan też w jury konkursu. Jakie znaczenie w Pana karierze ma muzyka polskiego kompozytora?

Oczywiście muzyka Chopina stanowi ogromną część mojego repertuaru, a moje nagrania zawierają więcej jego utworów niż jakiegokolwiek innego kompozytora. Ale co ważniejsze zaangażowanie w tę muzykę przez większą



fot. mat. pras./d

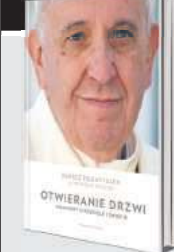
część mojego życia ukształtowało mnie i moje wartości. To z pewnością jeden z powodów, dla których czuję się tak związany z Polską.

FILM



„MOJA MIŁOŚĆ” \ 20 kwietnia 1999 r., niewielka miejscowość Columbine w stanie Kolorado. Dwaj uczniowie weszli na teren szkoły z bronią, następnie zastrzelili 12 uczniów, nauczyciela, a kolejne 24 osoby ranili. O tych dramatycznych wydarzeniach opowiada najnowszy film twórców hitu „Bóg nie umarł”. „Moja miłość” została oparta na dziennikach jednej z ofiar zamachu, 17-latek Rachel, która do samego końca zachowała wiarę w Boga. Obraz trafi do kin 2 marca.

KSIAŻKA



„OTWIERANIE DRZWI” \ Wczoraj odbyła się polska premiera książki pt. „Otwieranie drzwi. Rozmowy o Kościele i świecie”, będącej

zapisem czternastu półtoragodzinnych spotkań francuskiego dziennikarza Dominique’a Woltona z papieżem Franciszkiem. Pozycja o tyle ciekawa, że umożliwiającą konfrontację z tezą Ojca Świętego bez medialnej otoczki, nierzadko zanieczyszczającej ich przekaz. Recenzja książki już jutro w „Codzienniej”.

PŁYTA



„ZALEWSKI ŚPIEWA NIEMENA” \ Repertuar Czesława Niemena jest cennym źródłem inspiracji dla innych artystów. Tym razem do piosenek Niemena sięgnął popularny wokalista i zwycięzca programu „Idol” Krzysztof Zalewski. To zaowocowało albumem o nieskomplikowanym tytule „Zalewski śpiewa Niemena”. Na krążku znajdziemy nowatorskie interpretacje takich utworów jak „Dziwny jest ten świat” i „Kwiaty ojczyste”, a oprócz tego aż trzy utwory w wersji live.

OPERA



„LA CLEMENZA DI TITO” \ Utrzymana w konwencji neapolitańskiej opera seria „Łaskawość Tytusa” autorstwa Wolfganga Amadeusza Mozarta opiera się na pięciu filarach. Miłości, przyjaźni, zdradzie, zemście i miłosierdziu. Operę uważa się często za najbardziej dojrzałe dzieło Mistrza z Salzburga. Spektakl będzie wystawiony na deskach Warszawskiej Opery Kameralnej. Dokładnie 227 lat od praskiej prapremiery i 212 od jej pierwszego wykonania w Polsce (Poznań, wersja niemieckojęzyczna).

Spektakle 13, 14 i 15 lutego

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
11 PUBLICYSTYKA
13 KULTURA
14-17 SPORT
18 PROGRAM TV
19 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

SZUKAMY NASTĘPCÓW MISTRZA



SKOKI NARCIARSKIE \ Dzięki Narodowemu Programowi Rozwoju Skoków Narciarskich „Szukamy Następców Mistrza i LOTOS Cup” jesteśmy potęgą w skokach narciarskich.

Krzysztof Oliwa

Był 29 grudnia 2000 r., kiedy w Oberstdorfie Adam Małysz w cudownym stylu wygrał po raz pierwszy konkurs Turnieju Czterech Skoczni. Od tego wydarzenia minęło już ponad 17 lat. Jeszcze przez dekadę Małysz zdobywał medale mistrzostw świata czy igrzysk olimpijskich. Zainspirowani sukcesami Orła z Wisły przedstawiciele giganta paliwowego uruchomili program LOTOS Cup, prawdziwą „maszynę” do produkcji skoczków. Gdyby nie LOTOS Cup, prawdopodobnie nigdy nie usłyszelibyśmy o Dawidzie Kubackim czy Macieju Kocie.

Dzięki swoim sukcesom Małysz stał się najpopularniejszym polskim sportowcem. Pomimo zakończenia kariery osiem lat temu wciąż jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych Polaków. W 2004 r. LOTOS, który od dwóch lat był już partnerem Polskiego Związku Narciarskiego, postanowił to wykorzystać. Nie ograniczając się do wspomagania związku finansowo, uruchomił zupełnie nowatorskie zawody dla młodych sportowców.

Tak powstał LOTOS Cup

Pomysłodawcą tych zawodów był Apoloniusz Tajner. – Założenia opracowałem sam, miałem doświadczenie w pracy z dziećmi. Jednak zorganizowane współzawodnictwo bez wsparcia LOTOSU byłoby niemożliwe. Młodzież rywalizuje przecież w oddzielnych grupach wiekowych, otrzymuje zabezpieczenie sprzętowe, z czasem doszły także stypendia dla młodszych grup wiekowych czy trenerów. To szczególnie ważne, bo polscy szkoleniowcy są w kraju kiepsko opłacani, a przecież bez nich nie byłoby sukcesów. Minęło już trochę lat i teraz cała kadra to wychowankowie tego programu – opowiada nam Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego.

Te słowa potwierdza prezes Grupy LOTOS Marcin Jastrzębski. – Wprawdzie nie byłem wtedy prezesem firmy, ale nie mam wątpliwości, że uruchomienie programu nie było tylko decyzją biznesową. Pomysł wyszedł od PZN-u. Chodziło o to, żeby nie było jak przed laty, kiedy Wojciech Fortuna zdobył olimpijskie złoto, a później – poza pojedynczymi przypadkami – zupełnie nie liczyliśmy w światowej czołówce. Razem z PZN-em doszliśmy do wniosku, że nie chcemy powtórki tego scenariusza. Chcieliśmy, żeby sukcesy Małysza przełożyły się na zainteresowanie skokami i wyszkolenie jego następców. Pomysł inwestowania w młodzież idealnie wpisał się w filozofię LOTOSU – mówi prezes Jastrzębski.

Ambasador Stoch

Wszyscy pamiętamy rozmowę z dwunastoletnim Kamilem Stochem. Młodziak z Zębu zapowiedział wtedy, że kiedyś na pewno zdobędzie medal olimpijski. Słowa dotrzymał, a krótki materiał wideo z tą wypowiedzią, opublikowany przez TVP, do dziś cieszy się niezwykłą popularnością w sieci. Kamil, gdy rozpoczynał przygodę ze skokami, miał trudniej niż dzisiejsi młodziecy. – Na trening przyprawiała mnie pani Jadzia, która założyła u nas w Zębie klub – opowiadał na przełomie wieku, kiedy cała Polska usłyszała o nim po raz pierwszy, gdy jako trzynastolatek skoczył na Wielkiej Krokwi 128 m.

Kiedy ruszała pierwsza edycja LOTOS Cup, Kamil Stoch kończył już wiek juniora. Nie mógł brać więc udziału w rywalizacji. Wszyscy zdawali sobie jednak sprawę z tego, że ma ogromny talent. Kiedy padła propozycja, aby Kamila objąć programem stypendialnym, nikt w LOTOSIE nie wahał się ani chwili.

Związki mistrza olimpijskiego z Zębu z ówczesnym sponsorem trwają do dziś. Od 2011 r. Kamil jest ambasadorem LOTOS Cup. Napięty kalendarz Pucharu Świata nie pozwala mu

Szukamy Następców Mistrza



wprawdzie przyglądać się rywalizacji dzieci i młodzieży, ale na wrześniowe podsumowanie kolejnych edycji LOTOS Cup zjawia się praktycznie co roku.

Z LOTOS Cup do kadry

Wszyscy znani nam zawodnicy młodsi od Stocha to wychowankowie LOTOS Cup. W pierwszych edycjach niekwestionowanym królem turnieju był Klemens Murańka. W premierowym LOTOS Cup Klimek uzyskał aż 214 pkt przewagi nad Bartłomiejem Kluskim. Wygrał także mistrzostwa świata dzieci. Później dorzucał kolejne medale na mistrzostwach świata juniorów, zarówno indywidualnie, jak i w drużynie. Gdyby nie problemy ze zdrowiem, Klimek miałby pewne miejsce w dorosłej reprezentacji. Po igrzyskach w Soczi Wojciech Fortuna twierdził, że to Murańka będzie następnym mistrzem olimpijskim. Wiemy, że słowa złotego medalisty z Sapporo się nie ziszcza, bo Murańka nie startuje w Korei, ale nie wszystko stracone. Skoczek ma dopiero 24 lata i jeszcze dekadę skakania przed sobą.

Podobnie sytuacja wygląda z następnym zwycięzcą LOTOS Cup Aleksandrem Zniszczołem. Dla niego także przejście z wieku juniora do seniora nie było bezbolesne. Wciąż jednak warto trzymać za niego kciuki. Zniszczoł to także były mistrz świata junio-

rów i zdobywca punktów w Pucharze Świata.

Bardziej harmonijnie przebiegła kariera Macieja Kota czy Dawida Kubackiego. Kot zameldował się na podium kategorii Junior C już w LOTOS Cup 2005. Rywalizował wtedy ze starszym bratem Jakubem. Obaj odnosili później duże sukcesy jako juniorzy, Jakub jednak nie dotrwał do wieku seniora. Teraz jest komentatorem skoków w Eurosporcie i może okłaskiwać popisy brata. Już na poprzednich igrzyskach Maciej Kot zajął znakomite, a zarazem niewdzięczne dla sportowca piąte miejsce. Przez minione czterolecie ugruntował swoją pozycję w światowej szerokiej czołówce, choć jak to u skoczków bywa, zdarzały się mu gorsze okresy. Od kilkunastu miesięcy znów sukcesywnie robi postępy. W zeszłym sezonie wygrał nawet zawody Pucharu Świata. Ma też ogromne szanse, żeby z Korei wrócić z medalem – zdobytym w konkursie indywidualnym czy drużynowym.

Systematycznie rozwija się także Dawid Kubacki, który w tym sezonie wyrósł na postać numer dwa w naszej drużynie narodowej. Co ciekawe, nowotarzanin nigdy nie stał na podium końcowej edycji LOTOS Cup, nie odnosił także sukcesów jako junior, więcej osiągnął już w dorosłej rywalizacji. W 2013 r. razem z Kotem, Zylą i Stochem zdobył drużynowy medal mistrzostw świata.

SZUKAMY NASTĘPCÓW MISTRZA



Później, tak jak w wypadku Kota, zdarzały się mu wahania formy. Na dobre do kadry wrócił na sezon 2015/2016, kiedy potwierdził, że warto na niego stawiać. Kolekcję medali mistrzostw świata w drużynie uzupełnił o złoty krążek z Lahti. Teraz zaś pokazuje, że stać go także na indywidualne laury. W tym sezonie już dwukrotnie stał na podium w konkursach Pucharu Świata. Powoli uwalnia się od łatki zawodnika, który najlepiej radzi sobie latem. W klasyfikacji generalnej Letniego Grand Prix trzy razy zajmował miejsca w dziesiątce, a poprzednią edycję nawet wygrał. Startował pięć razy i pięciokrotnie wygrał konkursy.

W drodze ku perfekcji

Od 2005 r. nie ma w Polsce utalentowanego skoczka, który nie przewinąłby się przez LOTOS Cup. Droga od młodzika do seniora jest bardzo kręta i trudna, nie zawsze ktoś, kto świetnie spisuje się na skoczni w wie-

ku kilkanastu lat, jest równie dobry jako senior. Jednak dzięki LOTOS Cup możemy być pewni, że żaden utalentowany sportowiec nie przejdzie niezauważony. Poprzez zaangażowanie paliwowego giganta nie usłyszymy już historii młodego zawodnika, który z powodu braku pieniędzy czy sprzętu nie może rozwijać swojego talentu. – Program zabezpiecza środki finansowe dla najbardziej utalentowanych, młodszy mogą liczyć na nagrody rzeczowe, a najlepsi na całoroczne stypendia. To niesamowicie nakręca rywalizację, bo zawodnicy walczą o laury tak jak w Pucharze Świata. Stanowi to dla nich doskonałe przygotowanie, zanim ruszą w świat. To, że nie wszyscy zostają potem medalistami mistrzostw świata, jest rzeczą normalną. W skokach oprócz talentu i treningu decydują także warunki fizyczne, a na ich rozwój w wieku nastoletnim nie mamy żadnego wpływu – dodaje Tajner.

LOTOS Cup to w tej chwili najbardziej rozbudowany program rywalizacji dzieci i młodzieży na świecie. – Nikt inny nie szkoli na tak masową skalę – ani Norwegowie, ani Niemcy. U Skandynawów, gdzie praktycznie w każdej miejscowości trenuje się narciarzy, biegaczy czy saneczkarzy, w zawodach nie startuje więcej niż 60–70 młodych zawodników. U nas pojawia się ich ponad setka – chwali się Tajner.

Pustki nie będzie

Nasza kadra na igrzyska w Pjongczangu należy do najstarszych. Stefan Hula, Piotr Żyła czy Kamil Stoch już przekroczyli trzydziestkę. Maciej Kot czy Dawid Kubacki też nie należą do najmłodszych. O następców jednak nie powinniśmy się martwić. Ostatnio głośno było o Tomaszu Pilchu. Krewny Adama Małysza to, a jakże, wychowanek programu LOTOS Cup. Na razie świetnie radzi sobie w zawodach Pucharu Kontynentalnego, zdobył już

także pierwsze punkty w Pucharze Świata. A nie ma jeszcze skończonych osiemnastu lat. – To pierwszorzędnny talent. Polacy będą mieli z niego dużą pociechę – podkreśla Stefan Horngacher, trener kadry seniorów. Ale kandydatów na przyszłych mistrzów jest mnóstwo.

W poprzedniej edycji nagrodzonych zostało 51 skoczków i kombinatorów norweskich. Stypendia otrzymali najlepsi juniorzy. Pewność, że przynajmniej część z nich stanie się następcami Stocha, Kubackiego czy Kota, daje słowa Tajnera. – My was nie zgubimy, my wam nie pozwolimy odejść. My wam będziemy pomagać, zachęcać was i robić wszystko, żebyście zostali w skokach narciarskich i kombinacji norweskiej. A skoki są tak wciągające, że wy nigdzie nie odejdziecie. To jest coś, co przynosi radość. Taka też była moja przeszłość jako trenera – mówił do młodych skoczków podczas podsumowania LOTOS Cup 2017.



BIATHLON

FOURCADE NAJSZYBSZY \ Francuz Martin Fourcade wygrał w Pjongczangu bieg na dochodzenie na 12,5 km. Srebro zdobył Szwed Sebastian Samuelsson, a brąz Niemiec Benedikt Doll. Grzegorz Guzik zajął 56. miejsce.

PJONGCZANG 2018 \ Kamil Stoch wciąż z szansą na medale

Kolekcjoner tytułów

Kamil Stoch to najbardziej utytułowany polski sportowiec XXI w. Skoczek z Zębu, mimo że ma dopiero 30 lat, wygrał już wszystkie najważniejsze dla swojej dyscypliny imprezy. Ale nadal chce pisać własną historię. Na igrzyskach olimpijskich w Pjongczangu stoi przed wielką szansą dorzucenia kolejnych medali do kolekcji.

Igrzyska olimpijskie traktowane są przez każdego sportowca jako najważniejsza impreza. Dlatego zdobywane podczas nich laury na zawsze wpisują się w pamięć kibiców i historyków sportu. Doskonale o tym wie Wojciech Fortuna. Szerzej nieznany nawet w Polsce skoczek sensacyjnie wygrał konkurs na dużej skoczni podczas igrzysk w Sapporo. Był to jego pierwszy i zarazem ostatni triumf w międzynarodowej rywalizacji, który zagwarantował mu miejsce w pantheonie polskiego sportu.

Skok po złoto

Kamil Stoch to najwybitniejszy skoczek w naszej historii. Przyznał to nawet w jednym z wywiadów sam Adam Małysz. Jak na razie Orzeł z Wisły bije Stocha tylko w liczbie wywalczonych krążków na igrzyskach olimpijskich. Małysz zbierał ich aż cztery (trzy srebrne i jeden brązowy). Nie ma jednak w dorobku medalu z najcenniejszego kruszcu. A w takich w kolekcji Stoch ma już dwa.

Przed czterema laty Kamil kompletnie zdominował walkę o olimpijskie medale. Od 2013 r. niezmiennie znajduje się w światowej czołówce. W tym czasie tylko raz zdarzył mu się słabszy sezon – 2015/2016. Dla całej naszej kadry był to wtedy gorszy okres, czego efektem było rozstanie się z trenerem Łukaszem Kruczkim.

Wciąż w formie

Od czasu rozpoczęcia współpracy ze Stefanem Horngacherem forma Stocha stale idzie w górę. Tylko w ciągu ostatnich 12 miesięcy Kamil wywalczył po raz pierwszy w historii złoty medal na mistrzostwach świata w drużynie i zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Na początku 2018 r.



Kamil Stoch – zdobywca złotego medalu w Soczi 2014 r. | fot. Shamil Zhumatov/Reuters

dokonał niemożliwego, wygrywając wszystkie konkursy Turnieju Czterech Skoczni. Do tej pory ta szuka udało się tylko Svenowi Hannawaldowi.

Trwające zimowe igrzyska w Pjongczangu powinny być kontynuacją medalowego marszu naszego mistrza. Kolejny olimpijski krążek Kamil powinien zdobyć już w zawodach na skoczni normalnej. Do miejsca na podium zabrakło bardzo niewiele. Stoch był czwarty, przegrywając walkę o brązowy medal o zaledwie 0,4 punktu. To jednak nie forma decydowała o tym, kto się znajdzie w pierwszej trójce. Zawody rozgrywane były w skrajnie niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Wygrał Andreas Wellinger, którego skok w drugiej serii przypadł

akurat na podmuch wiatru pod narty.

– Jestem rozczarowany, bardzo mi żal. Zabrakło dosłownie odrobinkę, ale mam świadomość, że świat się nie skończył. Przed nami wciąż jeszcze dwa konkursy. To, co się dziś stało, to już historia, której nie zmienię. To nie pierwszy i na pewno nie ostatni taki konkurs. Mam też na myśli to, jak on się dla nas skończył. Zabrakło niewiele, trochę mieliśmy pecha, pewnie też przydarzyły się jakieś błędy. Ale powtarzam: to już historia i trzeba patrzeć na to, co nas czeka – mówił po konkursie zawodnik z Zębu.

Specjalista od dużej skoczni

Stoch, choć teraz niepo cieszony, do Polski może wracać jako najszcześniejszy człowiek pod słońcem.

W zawodach na dużej skoczni będzie jednym z głównych kandydatów do złota. Potwierdza to trener kadry Stefan Horngacher. – Na dużej skoczni powinno mu być łatwiej. Ma ona profil podobny do tej w Garmisch-Partenkirchen, a tam Polacy zawsze osiągał dobre wyniki – twierdzi Austriak. Jeśli sprawdzą się jego słowa, nikt nie będzie narzekał. W ostatnich dwóch konkursach w Ga-Pa Kamil zajmował pierwsze i drugie miejsce. A kilka dni po zmaganiach indywidualnych odbędzie się konkurs drużynowy. Polacy jako obecni mistrzowie świata to także główni faworyci.

Stoch, choć już jest niewybitniejszym skoczkim w naszej historii, ma wciąż do pobicia kilka rekordów. Najbardziej prestiżowe by-

Sukcesy Kamila

Igrzyska olimpijskie

Złoto Soczi 2014 normalna

Złoto Soczi 2014 duża

Mistrzostwa świata

Złoto Val di Fiemme 2013 duża

Złoto Lahti 2017 duża druż.

Brąz Val di Fiemme 2013 duża druż.

Brąz Falun 2015 duża druż.

Mistrzostwa świata w lotach

Srebro Oberstdorf 2018 indywidualnie

Brąz Oberstdorf 2018 drużynowo

Mistrzostwa świata juniorów

Srebro Stryn 2004 druż.

Srebro Rovaniemi 2005 druż.

Klasyfikacja generalna Pucharu Świata

1. miejsce 2013/2014

2. miejsce 2016/2017

3. miejsce 2012/2013

Puchar Świata w lotach narciarskich

3. miejsce 2016/2017

Turniej Czterech Skoczni

1. miejsce 2016/2017

1. miejsce 2017/2018

Raw Air

2. miejsce 2017

Willingen Five

1. miejsce 2018

Letnie Grand Prix

2. miejsce 2010

2. miejsce 2011

3. miejsce 2016

łoby wyprzedzenie Mattiego Nykaenena. Fin zajmuje pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej igrzysk olimpijskich. Jest jednym skoczkim, który w kolekcji ma aż pięć medali – cztery złote i jeden srebrny.

Na tych igrzyskach Stoch już nie dogoni Nykaenena, ale dwa złote medale w konkursach na dużej skoczni to scenariusz całkiem prawdopodobny. Wtedy Kamil zrównałby się dorobkiem medalowym z Simonem Ammannem.

Na to, by zostać najlepszym skoczkim, Kamil musi poczekać jeszcze przynajmniej cztery lata. Podczas kolejnych igrzysk w 2022 r. w Pekinie będzie miał już 35 lat. To dojrzały wiek jak na sportowca i idealny moment na ukoronowanie pełnej sukcesów kariery.

REKLAMA



SPONSOR GENERALNY
POLSKIEJ REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ





9

LICZBA DNIA

Takie miejsce w wyścigu na 1500 m zajęła reprezentantka Polski w łyżwiarstwie szybkim Natalia Czerwonka (na zdjęciu) z czasem 1 minuty 57 sekund i 85 setnych. Dziesiąty medal igrzysk i piąty złoty wywalczyła Holenderka Ireen Wuest. Na 13. miejscu rywalizację ukończyła Katarzyna Bachleda-Curuś, a 17. była Luiza Złotkowska.

SPORT

17

INNOWACJE \ Nowoczesne rozwiązania dla kibiców i sportowców

Igrzyska w rytmie techniki

Zdecydowanie największą nowością jest sieć komórkowa 5G. Niemal każdy z nas ma telefon komórkowy, według badań ok. 70 proc. używa także smartfona do korzystania z sieci. Powolne ładowanie treści czy problemy z zasięgiem niedługo staną się przeszłością. Dzięki kilkusetkrotnie większej przepustowości danych możliwe będzie połączenie z internetem sprzętów RTV, AGD czy samochodów. Jak to będzie wyglądało? Jeszcze dokładnie nie wiadomo. Na razie na czas trwania igrzysk kibice obecni na obiektach w Pjongczangu i lotnisku w Seulu dostali możliwość przetestowania nowoczesnych rozwiązań. W Polsce, według planów Ministerstwa Cyfryzacji, technologia 5G ma się pojawić najwcześniej za dwa lata.

Kanapa lepsza niż stadion

Niewielu kibiców z Polski wyjechało dopingować naszych zawodników, dlatego większą uwagę zwracamy na to, co serwują tam telewizje transmitujące wydarzenia z Pjongczangu. Prawdziwą gratkę dla fanów sportu przygotował Eurosport. Na czas trwania imprezy stacja uruchomiła trzy dodatkowe kanały – Eurosport 3, Eurosport 4 i Eurosport 5. Łącznie to niemal 4 tys. godzin relacji i 900 godzin bezpośrednich transmisji. Do tego wszystkie najważniejsze momenty igrzysk będzie można śledzić w aplikacji mobilnej.

Transmisje tak wielkich wydarzeń to także festiwal nowinek technicznych. Tutaj nowością będzie Eurosport Cube, czyli wykorzystanie zaawansowanej technologii zbudowanej z ekranów LED, dzięki której ekspert czy komentator będzie mógł „chodzić” pomiędzy zawodnikami w czasie rzeczywistym danego wydarzenia sportowego. Realizatorzy transmisji będą mogli zatrzymać obraz i przeanalizować np. strzał z meczu w hokeju

Superszybka kolej, wprowadzenie robotów na koreańskie lotniska, innowacyjne kombinezony sportowców, wirtualna rzeczywistość czy uruchomiona w fazie testów sieć 5G – to tylko niektóre nowości towarzyszące nam podczas igrzysk olimpijskich w Pjongczangu. Kiedy tylko się okazało, że Koreańczycy otrzymają prawo organizacji najważniejszej zimowej imprezy czterolecia, wiadomo było, że spróbują zaskoczyć świat. Na razie im się udaje.



Podczas zimowych igrzysk w Pjongczangu „pracuje” 85 robotów. Jeden z nich niósł nawet pod koniec ubiegłego roku pochodnię olimpijską | fot. YouTube/d

na lodzie. Z kolei w wypadku dyscyplin narciarskich nowoczesna technologia pozwoli zobaczyć to, co widzi w danym momencie sportowiec mijający tyczki w slalomie gigancie. Kroku gigantowi próbuje dotrzymać TVP, która także szczegółowo relacjonuje igrzyska.

Niestety, nasi nadawcy i tak nie wykorzystują wszystkich możliwych nowinek. Dlatego nie możemy przeżywać sportowych emocji w technologii VR. Wynika to z faktu, że wirtualna rzeczywistość wciąż jest u nas bardzo mało popularna. W czasie trwania 30 różnych konkurencji i zawodów Intel wyposażył nadawców w swoją autorską technologię Intel True VR, która rejestruje wydarzenie sportowe ze wszystkich stron, co pozwala widzom znaleźć się

w środku wydarzeń. Podczas igrzysk firma Intel zaprezentowała, w jaki sposób, dzięki wykorzystaniu technologii Intel True VR i 360-stopniowych powtórek można stworzyć immersyjne, spersonalizowane środowisko dla każdego miłośnika zimowych sportów.

Nowatorskie kombinezony, bezpieczne kaski

Zalety wprowadzenia technicznych nowinek odczuwają także sportowcy. Najbardziej panczeniści z Holandii. Sjinkie Knegt oraz Suzanne Schulting zostali wyposażeni w nowoczesne kombinezony. Są one napakowane elektroniką, dzięki czemu przekazują trenerom w czasie rzeczywistym informacje na temat aktualnego ułożenia ciała zawodników. Co więcej, interfejs sensoryczny kombinezo-

nów może także odbierać sygnały od trenera. Zawodnicy podczas jazdy będą otrzymywać sugestie od zespołu trenerskiego za pośrednictwem wibracji przekazywanych do umieszczonej na nadgarstku opaski. Zanim zapalimy świętym oburzeniem, warto zaznaczyć, że kombinezony będą używane wyłącznie podczas sesji treningowych.

Dla wszystkich narciarzy alpejskich przygotowano specjalne kaski. Są one skonstruowane w taki sposób, by w razie skośnego uderzenia zredukować ruch obrotowy głowy i całego ciała. Takie rozwiązanie jest już coraz częściej stosowane w kolarstwie i motosporcie.

Robot podpowiada, kolej zasuwa

Brzmi jak z powieści Stanisława Lema, ale to rzeczy-

wistość igrzysk olimpijskich. Podczas zimowych igrzysk w Pjongczangu „pracuje” 85 robotów. Jeden z nich niósł nawet pod koniec ubiegłego roku pochodnię olimpijską. W porcie lotniczym Seul-Inczon robota można spotkać praktycznie na każdym kroku. Sprzątają, informują i rozładowują dostawy do sklepów. Do tego są wyposażone w czujniki rozpoznawania mowy. Dzięki temu po koreańsku, chińsku, japońsku lub angielsku poinformują o najszybszej drodze na stadion, okolicznych atrakcjach czy wynikach obecnie trwających konkurencji. A jeśli już jesteśmy w Seulu, to do Pjongczangu najszybciej dostaniemy się koleją. Choć oba miasta dzieli ponad 300 km, to podróż zajmuje niewiele ponad godzinę.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

PUBLICYSTYKA

13

KULTURA

14-17

SPORT

18

PROGRAM TV

19

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

REKLAMA



SPONSOR GENERALNY
POLSKIEJ REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ





fot. mat. pras/d

„PRZETRWANIE” \ Samolot rozbija się na Alasce. Ginie 117 pasażerów, ośmiu udaje się przeżyć. W potwornym mrozie, na odludziu, rozbitekowie próbują przetrwać. Niestety stają się potencjalną ofiarą dla grasujących w okolicy wilków. W roli głównej Liam Neeson.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	06:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Narciarstwo alpejskie	07:05 M jak miłość (225) - serial	06:50 Kuchenne rewolucje	06:00 Nowy dzień z Polsat News	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
	08:30 Wiadomości	08:00 Pytanie na śniadanie	08:00 Dzień Dobry TVN	08:00 Trudne sprawy (618) - serial	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Polski punkt widzenia
	08:40 Pogoda	09:10 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio	10:55 Ukryta prawda (851) - serial	09:00 Malanowski i Partnerzy (319) - serial	09:10 W punkt	08:40 Świadkowie
	08:45 Kwadrans polityczny	09:25 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Biegi narciarskie	12:00 Szkoła (503) - serial	09:30 Malanowski i Partnerzy (320) - serial	09:30 Telezakupy	09:10 Papież Polak do rodaków
	09:15 The Wall. Wygraj marzenia (20) - pr. rozryw.	11:25 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Saneczkarstwo, biegi narciarskie, saneczkarstwo	13:00 19+ (204) - serial	10:00 Dzień, który zmienił moje życie (123) - serial	10:15 Starcie cywilizacji	09:50 20 lat dla świata. Ewangelia na dwóch kółkach
PO POŁUDNIU	10:05 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio	14:55 Taka to robota, czyli kabaretowy przegląd zawodów	13:30 Szpital (740) - serial	11:00 Dlaczego ja? (610) - serial	10:52 Telezakupy	10:00 Informacje dnia
	11:00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Short track, łyżwiarstwo szybkie, curling, hokej	15:30 M jak miłość (1350) - serial	14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	12:00 Pielęgniarki (231) - serial	13:00 Polska na dzień dobry	10:15 Jak my to widzimy
	16:15 Halo, tu Pjongczang	16:30 Kolo fortuny - pr. rozryw.	15:30 Szkoła (504) - serial	13:00 Trudne sprawy (424) - serial	13:25 Telezakupy	10:45 Zew natury
	16:30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018	17:10 Meandry uczuć (48) - serial	16:30 19+ (205) - serial	14:00 Pierwsza miłość (2630) - serial	14:10 Kulisy manipulacji - Flesz	11:05 Mocni w wierze
	17:00 Teleexpress	18:00 Panorama	17:00 Ukryta prawda (852) - serial	14:45 Dlaczego ja? (670) - serial	14:20 Kalendarz historyczny	11:35 Myśląc Ojczyzna
WIECZOREM	17:15 Pogoda	18:30 Sport, pogoda	18:00 Szpital (741) - serial	15:50 Wydarzenia, pogoda	14:30 Telezakupy	11:45 Młodzi Świata - Kazik
	17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	18:55 Rodzinka.pl (22) - serial	19:00 Fakty	16:15 Interwencja	15:00 Republika po południu	12:00 Anioł Pański
	17:55 Klan (3261) - serial	19:35 Barwy szczęścia (1801) - seriale	19:35 Sport, pogoda	16:30 Na ratunek 112 (114) - serial	17:10 Wolne głosy - po południe	12:03 Informacje dnia
	18:30 Korona królów (27) - serial	20:05 Barwy szczęścia (1802) - seriale	20:10 Doradca smaku	17:00 Gliniarze (102) - serial	17:35 Film - Jedwabne-świadkowie-świadectwa-fakty	12:20 Uczeń i mistrz
	18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:40 Kulisy serialu „Na dobre i na złe”	20:15 Na Wspólnej (2628) - serial	18:00 Pierwsza miłość (2631) - serial	18:30 Magazyn wojskowy	13:50 Chingola
	19:30 Wiadomości, pogoda	20:50 M jak miłość (1351) - serial	20:55 Milionerzy - teleturniej	18:50 Wydarzenia	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	14:00 Mojżesz - 10 przykazań
	20:10 Sport - olimpijski dzień	21:45 Kulisy serialu „M jak miłość”	21:55 Przetrwanie - dramat przygodowy, USA 2011.	19:20 Sport	19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	14:50 Filmowe życiorysy
	20:35 S.W.A.T. - jednostka specjalna (11) - serial	21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów	Grupa mężczyzn pracujących na platformie wietrniczej wraca samolotem do domu. Maszyna rozbija się w sercu dzikiej i mroźnej Alaski.	19:25 Pogoda	19:30 Prognoza pogody	15:30 Misja w Warszawie
	21:35 Magazyn śledczy Anity Gargas	23:00 Jak znaleźć miłość w internecie - film dok., Wielka Brytania 2016	Tylko ośmiu osobom udaje się przeżyć. Na skutym lodem pustkowiu, bez kontaktu ze światem, bez ciepłej odzieży i jedzenia rozbitkowie muszą zmierzyć się z siłami natury i własnymi słabościami.	19:30 Świat według Kiepskich (23) - serial	19:45 Świat wieczorem	15:50 Ma się rozumieć
	22:10 Weterani. Wyrwani śmierci (6) - serial	00:05 Kuba Wojewódzki - talk-show	00:20 Superwizjer - magazyn reporterów	19:50 Wydarzenia	20:00 Gość wieczoru - Wolne głosy wieczorem	16:00 Informacje dnia
	22:35 Uwieszone (7) - serial	01:55 Lista Klientów (2) - serial	00:55 Kuchenne rewolucje	20:05 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	20:25 Pytanie do	16:10 Jestem mamą
	23:40 Gwardia (2) - serial		01:00 Kuchenne rewolucje	20:30 Świat według Kiepskich (23) - serial	20:30 Rozmowa ściśle jawna	16:30 Kalejdoskop młodych
	00:35 Miłość w przejściu podziemnym - film obyczajowy, Polska 2006		01:10 Lista Klientów (2) - serial	20:55 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	20:55 Kulisy manipulacji - Flesz	16:50 Express studencki
				21:00 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	21:00 W punkt	17:00 Nuty nadziei
				21:30 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	21:30 Koniec systemu	17:10 Prosto o gospodarce
				22:00 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	22:10 Ekonomia raport	17:30 Okiem kamery
				22:30 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	22:50 Suma dnia	18:00 Anioł Pański
				23:00 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	23:25 Rozmowa ściśle jawna	18:05 Informacje dnia
				23:30 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	23:50 Film - Jedwabne-świadkowie-świadectwa-fakty	18:15 Rozmowy niedokończone
				24:00 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	00:45 Wolne głosy - po południe	19:30 Każdy maluch to potrafi
				01:10 Anioły i demony - thriller, USA 2009.	01:12 Magazyn wojskowy	19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
						20:00 Informacje dnia
						20:20 Różaniec
						20:50 Myśląc Ojczyzna
						21:00 Apel Jasnogórski
						21:20 Informacje dnia
						21:40 Polski punkt widzenia
						22:00 Wielkie serce Jacka
						23:40 Dinozaury z Krasiejowa

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA
ELEKTRONICZNA

GAZETA POLSKA

ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTYKoszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120złKsiążka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00złWYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL

OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 12) – list od czytelnika

Roman był dla nich jak syn



Dziadek z rodziną został uwięziony w obozie koncentracyjnym na Majdanku. Na Majdanek trafił również Roman Biziorek. Młody żydowski chłopiec zdawał sobie sprawę z tego, co mu grozi. Przyszedł do mojego dziadka i poprosił, żeby ten przyjął go do swojej rodziny.

Stanisław Kozyra

Pragnę napisać o tym, jak moi dziadkowie w czasie II wojny światowej uratowali życie niespełna 14-letniemu chłopcu pochodzenia żydowskiego.

Mój dziadek Jan Kozyra wraz z żoną Marianną i siedmiorgiem dzieci mieszkali w czasie II wojny światowej na Zamojszczyźnie we wsi Wola Obszańska w powiecie Biłgoraj. W wiosce mieszkał również ocalały z prześladowań niemieckich chłopiec pochodzenia żydowskiego Roman Biziorek. Gdy rozpoczął się hitlerowski terror, młodego Romana Bizioraka nikt nie wydał z mieszkańców wioski.



Jan Kozyra wraz z żoną Marianną i córką | fot. arch./d

W pobliżu był Bełżec, o którym wszyscy wiedzieli, miejsce zagłady wielu tysięcy ludzi. W tamtym czasie wojennym Zamojszczyzna była miejscem oporu partyzanckiego przeciwko hitlerowcom. W odwecie Niemcy pacyfikowali wsie i miasteczka dla – jak to określali – swojej przestrzeni życiowej. Tak się stało ze wsią Wola Obszańska. Po pacyfikacji mój dziadek z rodziną został uwięziony w obozie koncentracyjnym na Majdanku. Na Majdanek trafił również Roman Biziorek. Młody chłopiec zdawał so-

bie sprawę ze swojego zagrożenia, w każdej chwili mógł zostać rozpoznany przez SS-manów, którzy nadzorowali więźniów. Roman przyszedł do mojego dziadka i poprosił, żeby ten przyjął go do swojej rodziny. Takie rozwiązanie dawało mu większe szanse na przeżycie. Dziadek mój, człowiek wielkiego serca, nie odmówił i za zgodą żony przyjął go, zdając sobie sprawę, że ryzykuje życie swoje i całej rodziny. Po trzymiesięcznym pobycie na Majdanku już razem jako rodzina

przetransportowani zostali do obozu koncentracyjnego w Dachau. Z obozu zostali odesłani do pracy w gospodarstwie rolnym pod Monachium. Tam szczęśliwie przeżyli do końca wojny

i wyzwolenia przez Amerykanów tamtych terenów.

Roman Biziorek wykorzystał szansę i dzięki Amerykanom dostał się do Austrii. Dziadek powrócił z niewoli do Woli Obszańskiej i tutaj zaczynał od nowa, odnawiając swoje rodzinne gospodarstwo. W czasie wojny stracił dwóch najstarszych synów, zginęli jako żołnierze, zięcia Niemcy rozstrzelali w czasie pacyfikacji. Roman Biziorek nie zapomniał nigdy o swojej przybranej rodzinie, pisał do moich dziadków listy z dalekiej Austrii. Każdy list od Romana był w rodzinie szczególnym wydarzeniem. Dziadek był szczęśliwy, babcia cicho popłakiwała, oglądając fotografie Romana z żoną, a później dziećmi. – To były listy od naszego Romana – tak mówili moi dziadkowie. Lubili własne dzieci, ale i Roman do nich też należał.

PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ CI HISTORIA LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres sprawiedliwipamietamy@swsmidia.pl lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”, ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codzienniej”.

Będziemy też na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy



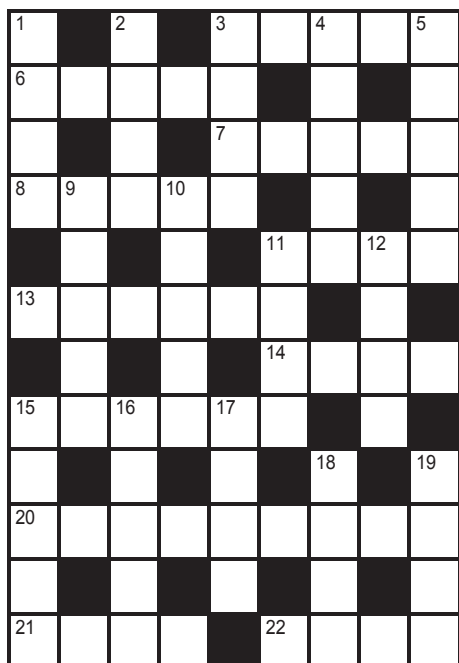
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- nie wszystko ..., co się świeci
- okrąg, obszar
- góry w Maroku
- jasność, łuna
- na nim narciarze
- konanie, umieranie
- nie udaje go Zorba
- mocna nić szewska
- początek panowania
- próba na inteligencję
- sycylijski wulkan

15) złota moneta z Wenecji

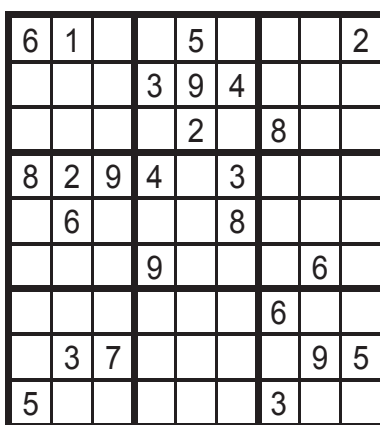
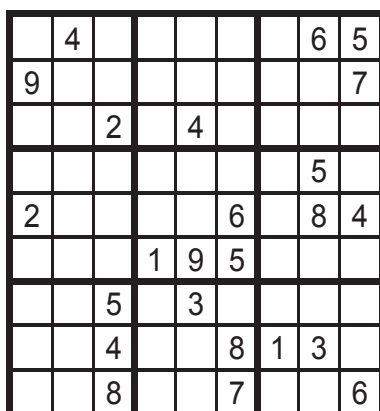
- niejeden na Wawelu
- alkohol z winogron
- kwaśna przyprawa
- z gronostajem na obrazie



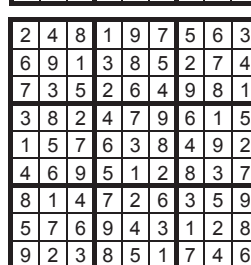
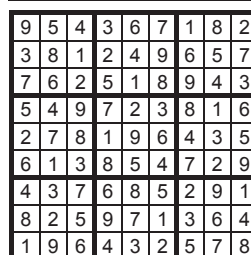
PIONOWO

- dziesięcionóg w menu
- plama na honorze
- np. logo
- placek z jaj
- trawa jak paszyt
- piwo dolnej fermentacji
- wyższa izba parlamentu
- historia rodu
- klujący chwast

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca),
Robert Swaczynski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kozuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)

Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

PUBLICYSTYKA

13 KULTURA

14-17

SPORT

18

PROGRAM TV

19

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

#GRAMYDLASPORTU PYEONGCHANG2018



The image features a group of nine Polish athletes, including four women and five men, dressed in their national team tracksuits. The tracksuits are primarily red with white accents and feature the '4F' logo and the Polish national emblem. Two athletes wear dark blue beanies with 'POLSKA' written on them. One woman in the back row is holding a pair of ski boots and a ski. The background is a vibrant blue with a geometric, low-poly pattern. At the bottom, there is a white rectangular area containing the 'LOTTO' logo (a yellow star and the word 'LOTTO' in blue) and the Olympic rings logo (five interlocking rings in blue, yellow, black, green, and red). Below these logos, a blue banner contains the text 'SPONSOR GENERALNY POLSKIEJ REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ' in white capital letters.

LOTTO



**SPONSOR GENERALNY
POLSKIEJ REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ**

Wtorek
13/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



foto: Ignacy Głowacki/Gazeta Polska

WAŁBRZYCH BYŁY KOMENDANT MO WYDAŁ DECYZJE O INTERNOWANIU 92 OSÓB

Niewinny, bo nie złamał prawa stanu wojennego

Sędzia Bartosz Szeremeta argumentował, że przedmiotem sprawy nie była kwestia wprowadzenia stanu wojennego, tylko podpisanie przez oskarżonego dokumentów dotyczących internowania 92 osób po wprowadzeniu stanu wojennego | fot. Ignacy Głowacki/Gazeta Polska

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu uniewinnił Leszka L., byłego komendanta wojewódzkiego milicji, oskarżonego przez IPN o 92 zbrodnie komunistyczne. Sędzia zwrócił uwagę, że obowiązujący wówczas w Polsce stan prawny znacząco różnił się od obecnego. Czy to może być argument?

Magda Groń

Działacze Solidarności, którzy przyszli wczoraj wysłuchać wyroku, wychodzili z sali w trakcie wygłaszania przez sędziego uzasadnienia. Według nich uniewinnienie to „skandal, cyrk i hańba”.

Akt oskarżenia w sprawie byłego komendanta trafił do sądu w grudniu 2016 r. Leszek L. oskarżono o popełnienie 92 zbrodni komunistycznych, stanowiących jednocześnie zbrodnie przeciwko ludzkości, polegające na wydaniu od 12 do 17 grudnia 1981 r. decyzji o internowaniu 92 osób – precyzuje IPN. Prokuratorzy uznali, że oskarżony, wydając te decyzje, powoływał się na przepisy nieistniejącego aktu prawnego w postaci dekrety z 12 grudnia 1981 r. o ochronie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w czasie

obowiązywania stanu wojennego, a w konsekwencji bezprawne pozbawienie wolności prawie stu osób. Wśród internowanych było m.in. trzech członków Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, w tym także przewodniczący Zarządu Krajowej Sekcji Branżowej Ceramików NSZZ „Solidarność”. Osoby te były także delegatami na I Krajowy Zjazd Solidarności.

Leszek L. nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu przestępstw i zeznał, że dla niego stan wojenny rozpoczął się w Polsce 12 grudnia po godz. 17, gdy otrzymał telefoniczne polecenie otwarcia specjalnych kopert z instrukcjami dotyczącymi zasad jego wprowadzenia. Teraz sędzia go uniewinnił.

Według wałbrzyskiej Temidy przedmiotem sprawy nie była kwestia wprowadzenia stanu wojennego, lecz podpisanie

przez oskarżonego dokumentów dotyczących internowania 92 osób po jego wprowadzeniu. Zatem oskarżony, składając podpisy, nie dokonał tego pod obowiązującym aktem prawnym, tylko pod jego projektem. – Wyrok zapadł w sali nr 111, gdzie wcześniej, w stanie wojennym, zapadały wyroki skazujące działaczy opozycji na bezwzględne więzienie – mówi nam Jerzy Jacek Pilchowski z wałbrzyskiej Solidarności. Zachowanie sądu to prawdziwy skandal – komentuje. – Jesteśmy przekonani, że prokurator IPN-u odwoła się od tego wyroku, który nie jest przecież prawomocny.

Akt oskarżenia został oparty na zeznaniach pokrzywdzonych i świadków oraz na zebranych dowodach w postaci dokumentów. Leszek L. pod koniec lat 80. pracował w MSW. W latach 1990–1991 był też komendantem głównym policji.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Handlowali ludźmi

Centralne Biuro Śledcze Policji zlikwidowało agencję działającą w województwie dolnośląskim. – Handel ludźmi, czerpanie korzyści z nierządu, posiadanie broni palnej i narkotyków to tylko niektóre zarzuty postawione zatrzymanym. Z ustaleń śledczych wynika, że członkowie grupy nakłaniali, a nawet zmuszali kobiety do uprawiania nierządu i czerpali z tego zyski. Śledztwo, które nadal jest rozwojowe, nadzoruje dolnośląski wydział Prokuratury

Krajowej – podkreśla kom. Iwona Jurkiewicz z CBŚP. Funkcjonariusze biura we Wrocławiu rozpracowywali od 2015 r. zorganizowaną grupę przestępczą działającą na terenie Dolnego Śląska. Z zebranego materiału wynika, że dwie osoby uczyniły sobie z tego stałe źródło dochodu. Do pracy werbowano kobiety w trudnej sytuacji finansowej, a zdarzało się też, że stosowano wobec nich przemoc. Po każdej wykonanej usłudze dziewczyny zatrudniane w agencji towarzyskiej zmuszane były do rozliczeń finansowych.

(mg)

IPN

Miś Wojtek w grze planszowej

Ola i Magda Gąsiorek to uczennice SP nr 63 we Wrocławiu, które wymyśliły edukacyjną grę planszową „Miś Wojtek”, wydaną przez IPN. Dziś w ich placówce gra będzie po raz pierwszy zaprezentowana. Jak to się stało, że dzieci zostały autorami projektu? Wrocławski oddział IPN-u przypomina, że w 2015 r. w ramach Radosnych Obchodów Niepodległości we Wrocławiu został ogłoszony konkurs na historyczne gry planszo-

we. Uczniowie wrocławskich szkół nadesłali wspaniałe prace poświęcone niemal wszystkim okresom historycznym Polski. Jedną z gier dotyczyła II wojny światowej i niezwykłych przygód niedźwiadka Wojtka, który przeżył szlak bojowy z armią gen. Andersa, z Iranu do Włoch. Brał udział w bitwie pod Monte Cassino. Po wojnie przewieziony do Wielkiej Brytanii został umieszczony w zoo w Edynburgu. Autorkami gry są siostry Ola i Magda Gąsiorek, a ich pomysł znalazł uznanie IPN-u, który od lat przygotowuje gry planszowe z historią w tle.

(ag)



WSPARCIE DLA CHORYCH NA RAKA

LUBIN \ W pałacyku ślubów przy ul. Skłodowskiej-Curie otwarto Centrum Psychoonkologii. Osoby chore na raka w każdym stadium choroby, a także ich rodziny mogą tu otrzymać bezpłatną pomoc psychologiczną. W placówce od poniedziałku do piątku mają się odbywać terapie indywidualne i grupowe, w tym arteterapia, a także spotkania informacyjne i konsultacje.

fot. Legnica.fm/d

KONTROLA RIO

Problemy powiatu milickiego z liczeniem

Od września do listopada ub.r. Regionalna Izba Obrachunkowa we Wrocławiu prowadziła kompleksową kontrolę gospodarki finansowej w powiecie milickim. Kontrolerzy ujawnili wiele uchybień i nieprawidłowości. Izba przedstawiła aż 18 wniosków pokontrolnych.

Spóźnienia z zapłatami za faktury, spory sądowe, brak działań nadzorczych, niejasne sytuacje dotyczące przetargów – to tylko kilka problemów, jakie dostrzegli w powiecie milickim kontrolerzy z RIO. Jak zauważyli, starostowie, samodzielnie zawierając umowy-zlecenia na obsługę prawną w 2014 r. (starosta Piotr Lech) i w 2015 r. (starosta Jan Krzysztofik) z wrocławską Kancelarią Adwokacką adw. Roberta Wrzesińskiego, naruszyli art. 48 ust. 1 oraz art. 60 ust. 2 pkt 1 Ustawy o samorządzie powiatowym.

Innym uchybieniem według RIO był także brak działań kontrolnych wobec Powiatowego Centrum Edukacyjnego i Psychologiczno-Pedagogicz-

sów publicznych po umownym terminie, czyli po 30 dniach od daty zawarcia umowy.

Niejasności pojawiły się też wokół przetargów. W wyniku błędnego przyjęcia podstawy przy ustalaniu szacunkowej wartości zamówienia na remont drogi powiatowej, uwzględniającej wartość zamówień uzupełniających, wartość zamówienia podstawowego została zaniżona o kwotę ponad 13 tys. zł, a wartość zamówień uzupełniających została zawyżona o ponad 20 tys. zł.

Ponadto powiat milicki w grudniu 2015 r. niezgodnie z przeznaczeniem wykorzystał środki w łącznej kwocie ponad 1 mln zł pochodzące z oświatowej części subwen-

**\\ Powiat nieterminowo rozliczał się z kontrahentami. Zobowiązania regulowano od 3 do 94 dni po terminie wynikającym z faktur **

nego w Miliczu, gdzie wartość wydatków wykonanych była wyższa od wydatków ustalonych w planie jednostki. Kontrolerzy dodali również, że w starostwie w 2016 r. nie ewidencjonowano operacji występujących na niektórych rachunkach bankowych. Nie wykazano ich w bilansie starostwa na koniec roku – a chodzi o ponad 73 tys. zł.

Powiat rozliczał się też nieterminowo z kontrahentami. Zobowiązania wynikające z 11 faktur w łącznej kwocie 18 310 zł uregulowano od 3 do 94 dni po terminie wynikającym z faktur. Z kolei zapłata ponad 156 tys. zł za fakturę VAT z maja 2014 r., opiewającą na ok. 226 tys. zł, została dokonana po terminie umownym wynoszącym 14 dni. Poza tym powiat w latach 2014–2015, w wypadku dotacji objętych kontrolą, przekazywał środki z tytułu dotacji udzielonych podmiotom niezaliczanym do sektora finan-

cji ogólnej oraz z dotacji celowej dla Państwowej Straży Pożarnej (stanowiące dochody 2016 r.) na pokrycie planowanych wydatków budżetowych 2015 r. Z kolei w grudniu 2016 r. na pokrycie planowanych wydatków budżetowych 2016 r. wykorzystano ponad 760 tys. zł, które pochodziły z oświatowej części subwencji ogólnej, stanowiącej dochody w 2017 r.

Powiat ma też długi. W czerwcu 2016 r. Municipalny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty spłacił zobowiązanie starostwa wobec spółki Magellan na ponad 344 tys. zł. Zdaniem RIO również to zobowiązanie ma cechy ekonomiczne pożyczki.

Starosta milicki złożył zastrzeżenie do jednego z wniosków izby. Chodziło o dofinansowanie spółki powiatowej. W tym przypadku RIO przyznała mu rację.

.....
(mg)

Ktoś, kto wywiesza portret przywódcy sąsiedniego państwa, w dodatku zbrodniarza, i czci obcą symbolikę, jest przykładem antynacjonalizmu – mówi prof. KRZYSZTOF KAWALEC, były dyrektor wrocławskiego oddziału IPN-u, a od 5 lutego pełnomocnik IPN-u ds. rozwoju kadry naukowej, w rozmowie z JANUSZEM WOLNIAKIEM.

Jakie są zadania pełnomocnika ds. rozwoju kadry naukowej?

Moje związki z IPN-em będą jeszcze intensywniejsze. Będę mógł się skoncentrować na wspieraniu działalności naukowej. Na razie muszę jednak przekazać obowiązki mojemu następcy. IPN jest dużym urzędem, oddział wrocławski zatrudnia ponad 100 osób. Zadania są bardzo rozległe. Zajmujemy się nie tylko pracą archiwalną, działalnością naukową, popularyzatorską, lecz także realizujemy zadania, które przejęliśmy na mocy znowelizowanej ustawy od dawnej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Zajmujemy się archiwizacją i identyfikacją szczątków ludzkich, ma to na celu dokumentację śladów zbrodni. W praktyce są to bardzo trudne sprawy, wymagające współpracy wielu środowisk naukowych.

Czy archiwum IPN-u może być przydatne do oceny strat, które ponieśliśmy w czasie wojny?

Nie, bo to są archiwa służb specjalnych. Są w nich wprowadzone też informacje o charakterze gospodarczym, ale nie bardzo wyobrażam sobie, na podstawie wiedzy o posiadanym zasobie, abyśmy mogli dokonywać oceny np. wartości majątku pozostawionego na Ziemach Odzyskanych, a wywiezionego do Związku Sowieckiego. Urząd Bezpieczeństwa śledził społeczeństwo polskie, ale nie sowieckich towarzyszy.

Czy będzie miał Pan czas na własną pracę naukową?

Myślę, że będę miał więcej czasu niż obecnie. Nie ukrywam, że chodzi za mną pewien temat, którym przez 1,5 roku nie mogłem się zająć. To będzie książka mówiąca o kryzysie politycznym roku 1922 w Polsce, którego spektakularnym akcentem był zamach na prezydenta odrodzonej RP Gabriela Narutowicza.

To chyba temat powszechnie mało znany?

Trochę książek opisujących różne aspekty tych zdarzeń powstało. Jeden z historyków na-

WYWIAD



Każdy ma wobec wspólnoty która go u

**\\ W Polsce za sprawą zaszłości historycznych, rywalizacji między obozem orientującym się na Piłsudskiego a Narodową Demokracją przyjęło się rozróżnienie pojęć „patriotyzm” i „nacjonalizm”. Podstawą rozróżnienia jest to, czy mówimy o programach politycznych, czy o stanach emocjonalnych odnoszących się do sfery politycznej. W obydwu wypadkach chodzi o motywację narodową **

pisał niedawno rzecz o propagandzie prawicy w owym czasie, inny o zabójcy prezydenta. Natomiast mnie interesuje mechanizm kryzysu parlamentarnego, tego, co w pluralistycznym porządku politycznym chcieli uczestnicy politycznej gry, jakie mieli plany? I jak się te plany zdarzyły, jak powstałe spięcie było rozwiązywane. To był kryzys polityczny, którego przebieg został skompli-

kowany w sposób dramatyczny, przez indywidualny czyn szaleńca.

Pojęcie nacjonalizmu w Polsce ma ostatnio pejoratywne znaczenie. Czy Panu też się źle kojarzy?

Mógłbym poprzeć swoją wypowiedź opinią Romana Dmowskiego, twórcy obozu narodowego, który napisał kiedyś, że nie lubi słowa „na-



UCZCILILI WALKI O JAWOR

PAMIĘĆ \ Zakończyły się obchody 73. rocznicy walk o Jawor organizowane przez Związek Kombatan-
tów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Związek Wete-
ranów i Rezerwistów WP, Stowarzyszenie „Dzieci woj-
ny w Polsce” Oddział w Jaworze i Związek Sybiraków.

fot. mat. pras./d



NOWE ROWERY NA STACJACH

WROCŁAW \ Od końca marca na pięciu stacjach Orlenu pojawią się kolejne stanowiska Wrocławskie-
go Roweru Miejskiego. Do dyspozycji będzie 50 no-
wych rowerów w lokalizacjach: Śiężna 88a i 129a,
Żmigrodzka 116, Księcia Witolda 79, Rawickiej 2.

fot. mat. pras./d



Wrocławski historyk prof. Krzysztof Kawalec został w IPN-ie pełnomocnikiem ds. kadry naukowej | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

„Nacjonalizm” dlatego, że niepo-
trzebnie komplikuje ono pew-
ne sprawy, które są proste.
Taką prostą sprawą według
Dmowskiego było to, że każdy
człowiek ma obowiązki wobec
wspólnoty, która go ukształto-
wała, i nie ma co z tego robić
doktryny, bo jest to po prostu
obowiązek moralny.

To pojęcie jest rozmaicie ro- zumiane...

Nacjonalizm jest traktowa-
ny jako skrajna forma świa-
domości narodowej. W języ-
ku angielskim słowo „nacjo-
nalizm” jest używane w zna-
czeniu szerszym niż w Polsce
i oznacza każde działanie po-
lityczne, każdy program, który
jest motywowany wskazaniem
na więź o charakterze narodo-
wym, niezależnie od tego, czy
program i działania są skrajne,
czy nie. W tym znaczeniu nac-
jonalistyczny może być ruch,
który np. domaga się szkół
w języku danej grupy etnicz-
nej albo autonomii politycznej,

własnego państwa, a także ten,
który mając własne państwo,
domaga się, aby panowało ono
nad światem.

Nadal mamy sporą wielo- znaczność?

Rzeczywiście, w Polsce
za sprawą zaszłości historycz-
nych, rywalizacji między obo-
zem orientującym się na Pił-
sudskiego a Narodową Demo-
kacją przyjęło się rozróżnienie
pojęć „patriotyzm” i „nacjona-
lizm”. Jeden z zasłużonych hi-
storyków pisał, że podstawą
rozróżnienia jest to, czy mó-
wimy o programach politycz-
nych, czy o stanach emocjonal-
nych odnoszących się do sfery
politycznej. W obydwu wypad-
kach chodzi o motywację naro-
dową. Według takiej klasyfika-
cji działania mające charakter
związany z tworzeniem pro-
gramu byłyby patriotyzmem,
natomiast tam, gdzie pojawiają
się emocje, w grę wchodziłyby
postawy nacjonalistyczne albo
szowinistyczne.

W kontekście wielu ostat-
nich zdarzeń mówi się,
że w Polsce panuje nacjona-
lizm i nie jest to bynajmniej
pochwałą.

Krótko mówiąc, profesoro-
wie się o to kłóć, jednolite-
go poglądu nie ma i być może
nie będzie. Natomiast nie jest
dobrym pomysłem tworzenie
z tego pojęcia maczugi, którą
się okładają nawzajem przeciwnicy.
Jeśli grupa młodych ludzi
wywiesza sobie portret Hitle-
ra i swastykę, czci ją, podpała,
to trochę się dziwię, gdy mówi
się, że są to nacjonaści, po-
nieważ pojęcie „nacjonalizm”,
niezależnie od tego, jak je rozu-
mieć, jest związane z własnym
narodem. Ktoś, kto wywiesza
portret przywódcy sąsiedniego
państwa, w dodatku zbrodnia-
rza, i czci obcą symbolikę, jest
przykładem antynacjonalizmu.
W moim przekonaniu środowi-
ska nawiązujące do tradycji na-
rodowej powinny zerwać sto-
sunki z tymi, którzy mają po-
mieszane w głowach.

KULTURALNY FLESZ

FILM MUZYCZNY



fot. mat. pras./d

MUZYKA



fot. mat. pras./d

Passione

W ramach Filmowego Klubu Seniorów muzyczny dokument Johna Torturro, którego głów-
nym bohaterem jest Neapol i jedyna w swoim rodzaju tra-
dycja muzyczna miasta. W Ne-
apolu można usłyszeć niemal
wszystko – od melancholijnych
pieśni miłosnych, przez utwory
zaangażowane politycznie, aż
po reggae.
Dziś, godz. 12, Dolnośląskie Cen-
trum Filmowe, ul. Piłsudskiego
64a, Wrocław

Spotkanie z piosenką

Pierwsze z cyklu muzycznych
spotkań sąsiedzkich odbywają-
cych się w drugi i czwarty wto-
rek miesiąca, podczas których
uczestnicy wspólnie słuchają
piosenek i o nich rozmawiają.
Każde spotkanie poświęcone jest
innemu artyście bądź tematowi.
Dzisiaj w repertuarze znajdą się
włoskie piosenki i ich polskie in-
terpretacje.
Dziś, godz. 18, Kawiarnia Sa-
siedzka, ul. Grabiszyńska 56,
Wrocław

OSTATKI



fot. mat. pras./d

Koncert karnawałowy

Podczas muzycznego wieczo-
ru organizowanego tradycyjnie
przez Państwową Szkołę Mu-
zyczną I i II stopnia w ramach
projektu „Muzyka dla Zgorzel-
ca” uczniowie i pedagodzy zgo-
rzeleckiej szkoły zaprezentują
różnorodny repertuar od klasyki
po jazz. Wystąpi również Orki-
estra Reprezentacyjna PGE pod
dyрекcją Ryszarda Drużbiaka.
Dziś, godz. 17, Miejski Dom Kul-
tury, ul. Parkowa 1, Zgorzelec

KONCERT



fot. mat. pras./d

O sole mio!

Walentynkowy koncert, podczas
którego miłosne kompozycje
m.in.: J. Straussa syna, F. Leha-
ra, F. Kreislera, L. van Beetho-
vena, E. Elgara czy E. Di Capuy
zaprezentuje NFM Orkiestra
Salonowa/West Side Sinfoniet-
ta pod batutą skrzypków Pawła
Maślanki i Marcina Danilewskie-
go wraz z tenorem Tomaszem
Traczem.
Dziś, godz. 19, Narodowe Forum
Muzyki, pl. Wolności 1, Wrocław

KINO PSYCHOLOGICZNE



fot. mat. pras./d

Ukryty w słońcu

Drugi sezon pokazów i prelek-
cji filmowych z cyklu „Kinema-
tograf wrocławski” poświęco-
nego filmom z Wrocławiem
w tle. Bohaterem pierwszego
pokazu zostaną okolice ulicy
Świdnickiej wykorzystane jako
plener do filmu „Ukryty w słoń-
cu” Jerzego Trojana. Po filmie
poznamy historie oraz nieod-
kryte przestrzenie infopunktu
Barbara.
Dziś, godz. 18, infopunkt Barba-
ra, ul. Świdnicka 8b, Wrocław

DRAMAT



fot. mat. pras./d

Carol

W ramach cotygodniowych prze-
glądów filmowych kina Surowiec
pokaz nominowanego do Osca-
ra filmu Todda Haynesa z Cate
Blanchett i Rooney Marą w ro-
lach głównych. „Carol” to adapta-
cja powieści Patricii Highsmith
opowiadającej o relacji dwóch
kobiet: młodej, aspirującej foto-
grafki oraz zamężnej dojrzałej
kobiety, która właśnie zamierza
się rozwieść.
Dziś, godz. 20, Surowiec,
ul. Ruska 46a, Wrocław



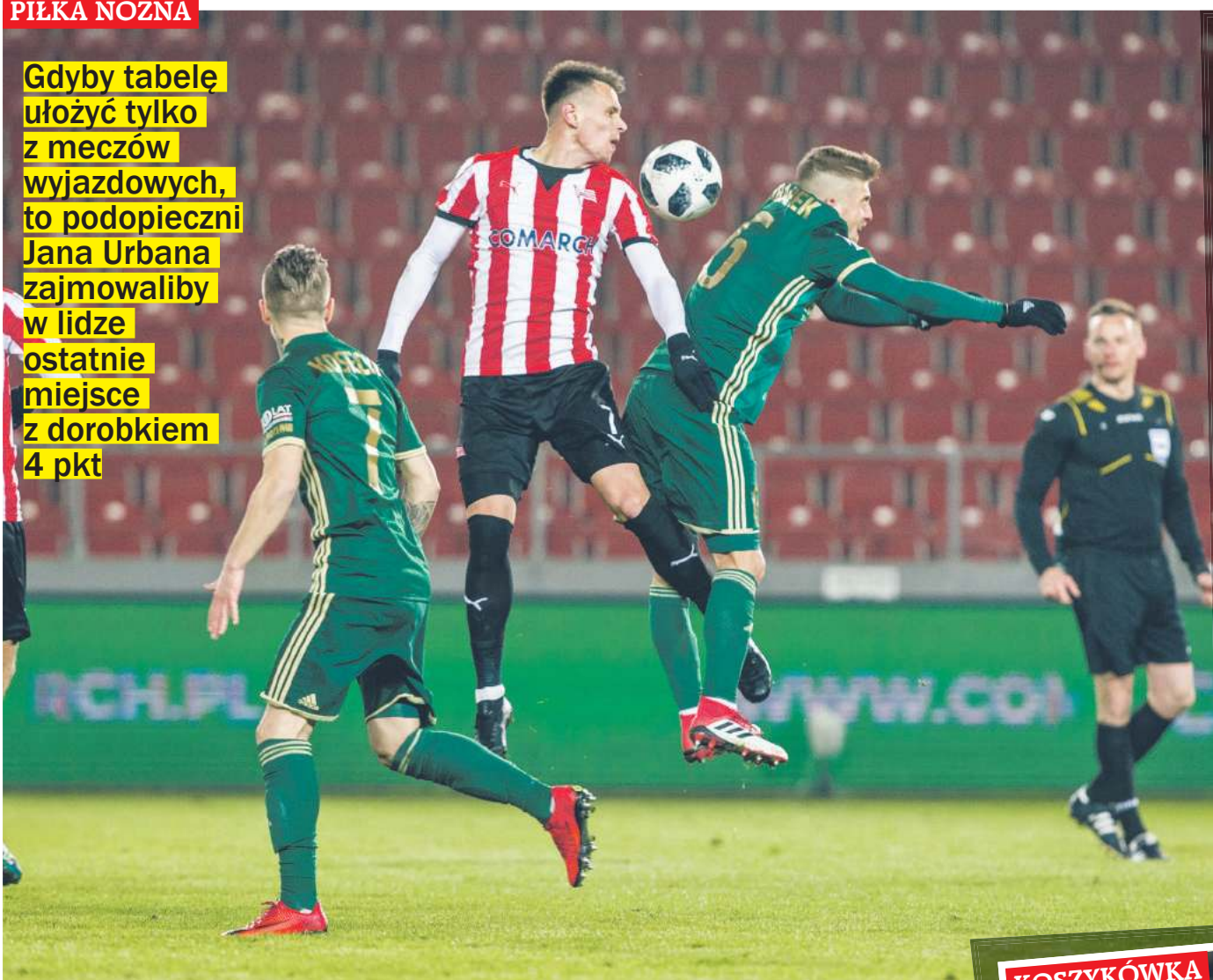
W ŻMIGRODZIE BIEGNĄ NA RATY

BIEGI \ Rusza kolejna edycja Żmigrodzkiego Maratonu na Raty. Bieg odbędzie się 18 lutego. Zawodnicy będą musieli przebiec cztery pętle o łącznej długości 4200 metrów. Początek zmagania o godz. 11. Miejscem rywalizacji będzie zespół pałacowo-parkowy przy ul. Poznańskiej w Żmigrodzie. Zapisy na bieg w dniu zawodów.

fol. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Gdyby tabelę ułożyć tylko z meczów wyjazdowych, to podopieczni Jana Urbana zajmowałiby w lidze ostatnie miejsce z dorobkiem 4 pkt



fol. J. Jędrzejewski/400mm

Niemoc Śląska na wyjazdach

Rundę wiosenną Śląsk rozpoczął od porażki. Niestety znowu wyjazdowej. Na stadionie Cracovii do 90. minuty widniał wynik 1:1, jednak w ostatnich minutach, po błędzie Mariusza Pawelca, bramkę na wagę zwycięstwa dla krakowskiej drużyny strzelił Deniss Rakels.

Krzysztof Pieszk

Kolejny mecz wyjazdowy i kolejna porażka. Niemoc Śląska w spotkaniach rozgrywanych poza swoim boiskiem jest przerażająca. Gdyby tabelę ułożyć tylko z meczów wyjazdowych, podopieczni Jana Urbana zajmowałiby w lidze ostatnie miejsce z dorobkiem 4 pkt. Co ciekawe, gdybyśmy w takiej tabeli uwzględnili tylko wyniki meczów rozgrywanych u siebie, wrocławski klub byłby trzeci.

Tym razem przegrana Śląskowi nie powinna się zdarzyć. Takiego zdania jest też szkoleniowiec wrocławskiej drużyny Jan Urban.

– Tak jak to bywa z pierwszymi spotkaniami w rundzie rewanżowej na wiosnę, każdy trener jest ciekaw, jak przygotowania zimowe przełożą się na mecz mistrzowski. Wydaje mi się, że przegraliśmy spotkanie, którego nie mieliśmy prawa przegrać. Niestety, błąd naszego zawodnika spowodował stratę drugiej bramki. Uważam, że arbiter dobrze sędziował, poza tą jedną sytuacją, gdzie moim zdaniem powinna być druga żółta kartka. Nawet sędzia techniczny tak podpowiadał i nie wiem, dlaczego arbiter wycofał się z tej decyzji. Wydaje mi się, że zabrakło mu odwagi. Kosecki dostał

w twarz, krwawił. Sędzia twierdził, że nie widział dokładnie tej sytuacji. OK, nie musi widzieć wszystkiego, ale nie musi też od razu dawać żółtej kartki. Mógł spokojnie ocenić sytuację. Zresztą faul odgwiżdżał, ale według mnie powinien pokazać drugą żółtą kartkę zawodnikowi Cracovii. Na pewno mecz inaczej by się ułożył. Szkoda, bo przy wyniku 0:1 Arek Piech miał okazję na podwyższenie wyniku. Owszem, Cracovia też miała swoje sytuacje. Mecz na remis, ale niestety kolejna porażka na wyjeździe jest faktem i musimy się odbudować w kolejnym spotkaniu – mówił trener Urban.

Również zawiedziony wynikiem meczu był Robert Pich, strzelec jedyne go gola dla Śląska w tym meczu. – Bardzo bolesne są bramki, które straciliśmy. Nie możemy tracić ich w taki sposób, jeśli chcemy wygrywać na wyjazdach. Był taki moment, że piłka właściwie stała na linii, wystarczyło wepchnąć ją do siatki i byłoby po meczu. Mieliśmy sytuację, choć oczywiście zabrakło nam drugiej bramki. Zamiast strzelić gola, przegraliśmy walkę o piłkę i chwilę później rywale zdobyli bramkę – mówił piłkarz. Kolejny mecz Śląsk rozegra w Warszawie z Legią 16 lutego.

16 LUTEGO
Śląsk Wrocław
– Legia
Warszawa

SIATKÓWKI

Impel wreszcie zwycięski

Siatkarki Marka Solarewicza w niedzielne popołudnie okazały się lepsze od rywalk z Bielska-Białej i wygrały w hali Orbita 3:0. Zawodniczką meczu została Anna Łozowska – środkowa Impelu.

Trudno było wskazać faworyta tego meczu. Przyjezdne są wyżej w tabeli, jednak w pięciu ostatnich spotkaniach wygrały tylko raz. Zawodniczki Impelu również w tym sezonie nie zachwycają formą. Dobre mecze przeplatają słabymi. Na szczęście teraz podopiecznym trenera Solarewicza wychodziło wszystko. Sam trener zaznacza, że mimo wyniku 3:0 nie był to łatwy mecz. – To było trudne spotkanie nie tylko siatkarsko, lecz także mentalnie. Cieszę się, że nasz zespół wyszedł z tego meczu zwycięsko. Przede wszystkim popełnialiśmy mniej błędów własnych. Dość dobrze przyjmowaliśmy i skutecznie atakowaliśmy. To i błędy własne przeciwnika zaważyły na wyniku tego spotkania. Świetnie zagrała dziś Weronika Wołodko, dla której był to pierwszy cały mecz w Lidze Siatkówki Kobiet – mówił po spotkaniu zadowolony trener Solarewicz. Przed impelkami kolejny trudny mecz, tym razem ich rywalkami będzie KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Ten mecz 17 lutego.

(kp)

KOSZYKÓWKI

Mecz z wielkim sercem

Po czterech porażkach z rzędu koszykarze ze Zgorzelca pokonali wicelidera rozgrywek, a więc Polski Cukier Toruń 97:88. Podczas meczu trwała zbiórka pieniędzy na leczenie chorej Julity Dec.

Ten mecz od początku układał się po myśli podopiecznych trenera Michaela Claxtona. Po meczu nie ukrywał on zadowolenia z postawy swoich podopiecznych. – 23 asysty i pięciu zawodników z podwójną zdobyczą punktową. Nie mogę być już chyba bardziej dumny z tych chłopaków – mówił trener „Byków”. To był wyjątkowy wieczór – również z powodu zaangażowania kibiców w zbiórkę pieniędzy na leczenie chorej Julity. – Pięknie się to wszystko ze sobą połączyło! Bardzo się z tego cieszę, są takie wypadki, które pokazują, że człowiek nie może być niczego pewny i nie może wybiegać za daleko w przyszłość. Każdemu może to się przydarzyć w każdej sekundzie życia. Wygraliśmy, były wielkie emocje. Pomagamy, jak tylko możemy, a warto zaznaczyć, że licytacje internetowe ko możemy, otworzyć serca i pomóżmy, bo może się to przytrafić każdemu z nas. Życzę Julicie szybkiego powrotu do zdrowia – mówił podekscytowany kapitan Bartosz Bochno. PGE Turów Zgorzelec zajmuje 7. miejsce w tabeli Energi Basket Ligi.

(kp)

Wtorek
13/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkipc
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkipc@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



Każdy zakończony remont ulic zamiast poprawiać jazdę, w rzeczywistości ją utrudnia – uważa Paweł Pijanowski z inicjatywy EL00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi

DROGI URZĘDNICY PRÓBUJĄ ZAKLINAĆ RZECZYWISTOŚĆ?

Statystyki nie zmniejszą korków

Duże korki tworzą się w Łodzi m.in. w okolicach prowadzonych remontów dróg | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Przedstawiciele ZDiT-u próbują zaklinać rzeczywistość i udowodnić kierowcom, że Łódź jest coraz mniej zakorkowanym miastem. Jednak przyznają też, że zatory tworzą się w godzinach szczytu m.in. na ul. Legionów, Pabianickiej i Zgierskiej.

Bartłomiej Krasnodębski

Przedstawiciele Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi zaprezentowali ranking przygotowany przez amerykańską firmę Inrix, z którego wynika, że Łódź pod względem czasu stania w korkach zajmuje 7. miejsce w Polsce i 310. na świecie. – Gorzej jest we Wrocławiu, w Warszawie i Gdańsku, a najbardziej zakorkowany jest Kraków. Lepiej niż w Łodzi jeździ się w Katowicach – informuje Maciej Sobieraj, zastępca dyrektora ZDiT-u. – Najwięcej aut wjeżdża do Łodzi od strony ul. Konstytucyjnej i Legionów (16,5 tys. samochodów dziennie), Pabianic (9,5 tys. aut) oraz Zgierza (6,5 tys. aut).

Według Jarosława Chwiłkowskiego, dyrektora departamentu obsługi i administracji UMŁ, korki są efektem coraz większej liczby aut rejestrowanych w Łodzi. – W 2007 r. było ich 304 tys., a w 2017 r. aż o 134 tys. więcej. Rocznie

przybywa 14 tys. samochodów – wylicza urzędnik.

A jakie ułatwienia dla kierowców proponuje ZDiT? – Chcemy wybudować ul. Nowotargową, od al. Piłsudskiego do ul. Uniwersyteckiej, oraz ul. Nowowęglową, którą będzie można dojechać do ul. Kopcińskiego. Prowadzimy także naprawy dróg. Priorytetem jest budowa parkingów dla samochodów w pobliżu stacji kolejowych czy przystanków MPK. Idealnie byłoby, gdyby kierowcy dojeżdżali do wielu miejsc pociągami lub komunikacją miejską – uważa zastępca dyrektora ZDiT-u.

Krytycznie do działań ZDiT-u odnoszą się społecznicy z inicjatywy EL00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. – Każdy zakończony remont ulic zamiast poprawiać jazdę, w rzeczywistości ją utrudnia. Nowe ustawienia sygnalizacji świetlnej powodują, że czekamy coraz dłużej na zielone światło. Likwidacja pasów ruchu i zwężanie ulic przekładają się na zatory drogowe. Łódź

jest miastem nieprzyjaznym dla zmotoryzowanych – twierdzi Paweł Pijanowski z EL00000.

Według zasiadającego w doradźni komisji drogowej Rady Miejskiej w Łodzi radnego PiS-u Łukasza Magina prezydent Hanna Zdanowska spokojnie spędza czas w korkach, bo jeździ służbowym autem. – Urzędnicy starają się wynajdywać dane pokazujące, że problemu zakorkowanych ulic nie ma. Na szczęście w tym roku NIK na wniosek radnych PiS-u obiektywnie skontroluje, czy prezydent radzi sobie z korkami i czy potrafi efektywnie wydatkować pieniądze na poprawę transportu w mieście – mówi samorządowiec. Zdaniem innego radnego PiS-u Marcina Chruścika kierowców powinno się zachęcać do korzystania z komunikacji miejskiej, a nie do niej zmuszać. – Mniej parkingów w centrum Łodzi czy więcej zakazów wjazdu nie zmniejszy korków – ubolewa Chruścik.

INWESTYCJE

Więcej przystanków kolejowych

Dzięki zewnętrznemu dofinansowaniu i realizacji inwestycji przez PKP PLK SA w 2019 r. w Łodzi powstaną trzy nowe przystanki kolejowe: na Retkini, Radogoszczu-Wschodzie oraz Marysinie-Rogach. Przy przystankach znajdą się m.in. parkingi dla rowerów i samochodów, system informacji pasażerskiej, monitoring oraz specjalne udogodnienia dla niepełnosprawnych. Oprócz nowych przystanków

w projekcie zaplanowano też rozbudowę dotychczasowych. Dotyczy to m.in. przystanków na Stokach, Arturówku czy Marysinie. Tam też będą monitoring, system informacji pasażerskiej i parkingi. Do stacji Łódź-Arturówek zostanie także dobudowana droga rowerowa. Ułatwienie pojawi się dla mieszkańców Retkini, bo tam powstaną kładka dla pieszych oraz windy dla niepełnosprawnych. Koszt całej inwestycji to 27 mln zł, z tego dofinansowanie unijne wynosi aż 23 mln zł.

(bk)

BUDŻET OBYWATELSKI

Można zgłaszać projekty

Od wczoraj można składać wnioski do VI edycji budżetu obywatelskiego Łodzi. Na razie zostało wytypowanych dziewięć punktów przyjmowania wniosków, m.in. przy ul. Zachodniej 47, Politechniki 32, Piotrkowskiej 153 oraz al. Piłsudskiego 100. Są to budynki dawnych delegatur UMŁ. Wnioski można także przysłać w formie elektronicznej na adres mejlowy: projekt.bo.@uml.lodz.pl. Ostatni termin złożenia wniosku

mija 12 marca. Samo napisanie projektu jednak nie wystarczy. Najpierw trzeba zebrać 15 podpisów osób, które popierają dany pomysł. Nawet jeśli wniosek przejdzie procedurę urzędniczej weryfikacji, a potem pomysł zostanie wybrany przez mieszkańców Łodzi do realizacji, to nie ma stuprocentowej gwarancji, że uda się go zrealizować. Przykładem tego jest m.in. rozbudowa systemu roweru miejskiego, do której nie dojdzie w tym roku, mimo że pomysł zwyciężył w głosowaniu łodzian.

(bk)



DODATEK ŁÓDZKI

„DZIK” W CHARLIEM I SPOTKANIE Z TWÓRCAMI

OBCHODY \ Dziś, w przeddzień 76. rocznicy powstania Armii Krajowej, w kinie Charlie odbędzie się łódzka premiera filmu „Dzik”. W specjalnym pokazie wezmą udział jego twórcy: Damian Wenta i Łukasz Chojecki. Patronem spotkania jest poseł Waldemar Buda. Film opowiada o akcji o kryptonimie Dzik. Rozpoczyna się pod koniec 1944 r. w lasach w pobliżu Rawy Mazowieckiej.

fol. mat. pras./d

WYWIAD

Lepsze prawo dla dłużnika, wierzyciela i komornika

Z posłem PiS-u WALDEMAREM BUDĄ, przewodniczącym podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o komornikach sądowych oraz kosztach komorniczych, rozmawia BARTŁOMIEJ KRASNOŁĘBSKI.

Dlaczego potrzebne są nowe ustawy o komornikach sądowych i kosztach komorniczych?

Dzięki nowemu prawu nastąpi zmiana w działaniu komorników sądowych oraz prowadzeniu czynności egzekucyjnych. Dotychczas dochodziło do wielu nieprawidłowości. W Polsce istnieją tzw. hurtownie komornicze – jeden komornik ma setki tysięcy spraw, a inny około tysiąca.

Jak można zmienić tę sytuację i do czego ona wcześniej prowadziła?

Okazywało się, że gdy komornik miał bardzo dużo spraw do prowadzenia, nie zawsze dbał o jakość obsługi zarówno wierzyciela, jak i dłużnika.

By to zmienić, już w 2015 r. i 2016 r. wprowadziliśmy limity spraw dla komorników, czyli 10 tys. rocznie. W projekcie ustawy proponujemy 5 tys. spraw. To da nową jakość – komornik będzie miał mniej spraw, a tym samym mniej możliwości popełnienia błędów przy egzekucji. Obecnie komornik przy egzekucji w terenie często korzysta z pomocy asesorów. Później ci sami asesory stają się kozłami ofiarnymi. Komornik twierdzi, że o pewnych czynnościach asesorów nie wie lub nie wyraża na nie zgody. Sąd kwestionował działania asesorów, ale komornikowi nic złego się nie działo. Komornik musi więcej czynności wykonywać osobiście. Niektórzy komor-

nicy także zbyt często bywali na urlopach, a potem tłumaczyli, że nic nie wiedzieli o postępowaniu asesorów. Trzeba z tym skończyć.

Jakie zabezpieczenia prawne dłużnika pojawią się przy prowadzeniu przez komornika egzekucji w terenie?

Każda czynność komornika w terenie musi być nagrywana. Obecnie jest tak, że dłużnik twierdzi, iż komornik nieprawidłowo prowadził egzekucję, a komornik odpowiada, że to dłużnik był agresywny. Nagranie rozwieje wszelkie wątpliwości i uspokoi emocje. Komornik będzie działał na mniejszym terenie, np. tylko w danym województwie. Dotychczas m.in. łódzcy ko-

mornicy jeździli na Mazury, a tam już egzekucję prowadzili lokalni urzędnicy. Prowadziło to do niepotrzebnych zbiegów egzekucji.

W projekcie ustawy są także inne stawki opłat egzekucyjnych. Jakież?

Dotychczas były dwie stawki: 8 i 15 proc. Komornikowi opłacało się wykonywać te czynności, które były objęte 15-procentową stawką, np. egzekucje z ruchomości dłużnika. Jeśli dłużnik sam przynosił pieniądze komornikowi, to dostawał tylko 8 proc. tej sumy, więc komornik do tego nie dążył. Teraz wprowadzimy jednolitą stawkę 10 proc. Pojawi się też stawka 3 proc. dla osób, które dobrowolnie spłacą dług.

Ustawa ma również zapobiegać działaniom stosowanym przez firmy windykacyjne, które dążą czasami to tzw. reegzekucji.

Tak. Niestety firmy windykacyjne często mimo bezskuteczności poprzedniej egzeku-

HISTORIA

76. rocznica powstania Armii Krajowej

14 lutego mija 76. rocznica przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, największą organizację podziemną powołaną do życia w okupowanej Polsce. Wywodzi ona swoje korzenie od pierwszej podziemnej organizacji zbrojnego oporu przeciwko okupantom powstałej 27 września 1939 r. – Służby Zwycięstwu Polsce.

Przemianowanie podziemnej organizacji było częścią procesu scalania wszystkich konspiracyjnych organizacji i podporządkowania ich londyńskiemu rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Początki konspiracji na ziemi łódzkiej tworzyli już w 1939 r. m.in. żołnierze 28. i 29. Pułku Strzelców Kaniowskich (w Łodzi) oraz 25. Pułku Piechoty Ziemi Piotrkowskiej (w Piotrkowie Trybunalskim). W Okręgu Łódź AK do stycznia 1945 r. zaprzyszczono ponad 10 tys. żołnierzy. Region ten był obszarem niebezpiecznym i specyficznym ze względu na przebiegającą tu granicę. Większość województwa wraz z Łodzią została włączona bezpośrednio do Rzeszy, część zaś należała do Generalnego Gubernatorstwa. Takie położenie oraz powszechna znajomość języka niemieckiego wśród żoł-

nierzy spowodowały, że ważnymi elementami działalności łódzkiej AK były wywiad i dywersja. To właśnie łódzka AK zdobyła plany konstrukcyjne rakiety V-1, a także z sukcesem prowadziła akcję propagandową „N”. Kolportowana w jej ramach fałszywa prasa niemiecka była przygotowana tak perfekcyjnie, że ludzie masowo uznawali ją za oficjalną. Niemieccy śledczy długo i bezskutecznie szukali wewnętrznej opozycji antyhitlerowskiej.

Prowadzono też działania zbrojne i sabotażowe. Członkowie 27. Pułku Piechoty AK w zaplanowanej przez Stanisława Sojczyńskiego „Warszycy” akcji opanowali niemieckie więzienie w Radomsku, uwalniając ponad 40 Polaków i 11 Żydów. W tym samym mieście wykonano wyrok na szefach gestapo. Region łódzki nie był więc bezpiecznym miejscem dla okupantów.



Pomnik ku czci zamordowanych i poległych oficerów i żołnierzy AK Komendy Miasta Łódź znajduje się na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Wraz z posuwającym się na zachód frontem oddziały Armii Krajowej grupowały się i przechodziły do bezpośrednich działań zbrojnych wymierzonych przeciw woj-

skom niemieckim. Niestety, dla fałszywych sojuszników, jakimi byli Sowieci, stanowili oni wyłącznie przeszkodę w drodze do komunizacji naszego kraju. Członkowie AK,

którzy stanowili później trzon oddziałów powojennej konspiracji antykomunistycznej, zapłacili za to najwyższą cenę. – Komuniści starali się uczynić z nich zdrajców i pospolicznych bandytów, jednakże Polacy nie poddali się zakłamanym propagandzie i nie zapomnieli o swoich prawdziwych bohaterach – podkreślił ostatnio minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.

W 76. rocznicę nadania nazwy Armii Krajowej oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi zaprasza na spotkanie przy symbolicznej mogile upamiętniającej zamordowanych i poległych oficerów i żołnierzy Armii Krajowej Komendy Miasta Łódź. Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy odbędzie się o godz. 10 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi.

Marek Czachorowski

ZLIKWIDOWALI SKLEP Z PODRÓBKAMI

NIELEGALNY HANDEL \ Funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej z Łodzi zabezpieczyli ponad 1,6 tys. sztuk podróbek i zlikwidowali internetowy handel wyrobami nielegalnie oznaczonymi znakami towarowymi światowych marek.

fot. Służba Celna/d



BILET PRZEZ TELEFON

MPK \ Od poniedziałku podróżujący komunikacją miejską w Łodzi za przejazd mogą zapłacić dzięki darmowej aplikacji mobilnej na smartfony. Elektroniczny bilet wyświetla się na ekranie telefonu. Za przejazd należy zapłacić najpóźniej przy wejściu do pojazdu.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Łódzki poseł PiS-u Waldemar Buda jest przewodniczącym podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o komornikach sądowych oraz kosztach komorniczych | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

cji dążą do kolejnej, składając wnioski o egzekucję do innych komorników. To tzw. reegzekucja. Potencjalnemu dłużnikowi rośnie dług. Najbardziej poszkodowane są osoby, które miały niewielkie zadłuże-

nie, np. w firmach telekomunikacyjnych. Według projektu ustawy powtórne zgłoszenie do komornika będzie kosztowało firmę windykacyjną 150 zł. To powinno ograniczyć takie działania.

Na jakim etapie legislacyjnym są projekty ustaw?

Liczymy, że cały proces legislacyjny zostanie zakończony w marcu i ustawy podpisze prezydent, a od lipca będziemy mieli nowe, lepsze prawo.

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL

„Klimakterium... i już”



Dziś o godz. 18.30 łódzki Teatr Muzyczny zaprasza na spektakl „Klimakterium... i już” w reżyserii Elżbiety Jodłowskiej. – To humorystyczny spektakl, przyciągający rzesze widzów w każdym wieku. Grany jest na wielu scenach w kraju i za granicą. Łączy elementy kabaretu, musicalu i farsy, w której przyjaciółki świetnie się bawią. Kobiety w sposób niezwykle dowcipny rozprawiają na tematy powszechnie uważane za trudne do zrozumienia – mówią realizatorzy spektaklu. – Udowadniają również, że najlepszym lekarstwem jest poczucie humoru. Ich perypetie wzruszają publiczność do łez, a jednocześnie rośmieszają, bo są presyccone dowcipem w najlepszym wydaniu. Niewątpliwą siłą przedsta-

wienia są też znane osobowości aktorskie oraz polskie przeboje – dodają twórcy. Publiczność podczas spektaklu powinna dobrze się bawić przy popularnych piosenkach, m.in. „Kuba, wyspa jak wulkan gorąca”, „Kolorowe jarmarki” oraz „Być kobietą”. Dotychczas spektakl wystawiono prawie 2 tys. razy. Stworzono także kolejną część sztuki pt. „Klimakterium 2”. Tam też królują piosenki w jeszcze nowszych aranżacjach. W przedstawieniu występują: Elżbieta Jodłowska, Małgorzata Duda, Elżbieta Okup-ska, Elżbieta Śnieżanka, Jolanta Chelmińska, Ewa Złotowska, Ewa Cichocka, Grażyna Zielińska oraz Ludmiła Warzecha.

(kb)

TEATR

Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych



Teatr Powszechny w Łodzi szykuje się już na XXIV edycję Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych. Pojawia się na niej teatry z całej Polski z najnowszymi spektaklami. Widzowie obejrzą artystów m.in. z Teatru Polskiego w Warszawie oraz Teatru Starego w Krakowie. Mottem tegorocznej imprezy są słowa rzymskiego aktora Genezjusza: „Niebezpiecznie jest schodzić ze sceny”. – To zdanie odnosi się do różnych pytań. Co daje artyście scena? Co mu odbiera? Czy i jaka jest granica między artystą na scenie a artystą poza nią? Kim jest artysta na scenie? Czy jest sobą? Dlaczego niebezpiecznie jest schodzić ze sceny? Czy i kiedy artysta może sobie na to pozwolić? Jakie są konsekwencje takiej decyzji?

– mówi Ewa Pilawska, inicjator festiwalu i dyrektor Teatru Powszechnego w Łodzi. – Temat stanie się też punktem wyjścia do rozważań o przemianach we współczesnym teatrze, zarówno od strony formalnej i tematycznej, jak i czysto ludzkich doświadczeń związanych z kondycją artystów – dodaje. Podczas festiwalu zaplanowano także m.in. wystawy i panele dyskusyjne. XXIV Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych rozpocznie się 5 marca o godz. 18.30 w Teatrze Powszechnym uroczystym wernisażem. O godz. 19 zaplanowano pierwsze przedstawienie. Bilety na festiwalowe spektakle można kupić w kasach teatru.

(kb)

WIDZIANE Z PIOTRKOWSKIEJ



Jarosław Warzecha

A jednak się kręci

Przyznaję, małodusznie zwątpiłem, że obecne łódzkie władze zrobią wszystko, by nasze miasto znalazło się w światowych – nie wspominając już o polskich – rankingach. Zważyłem i się pomyliłem, za co owe władze przepraszam. Przy okazji wyjaśniam, że przecież nie chodzi o to, jakie to rankingi. Ważne, że światowe. Władze Łodzi, pamiętając

Nasze ukochane miasto Łódź znalazło się w światowym rankingu Inrix. Inrix opublikował właśnie raport dotyczący aglomeracji w 38 krajach świata według danych z 2017 r. Łódź znalazła się na szczytnym 192. miejscu na 748 w Europie. Na świecie jest na wysokiej 310. pozycji wśród 1360 miast. I nieważne, co mówią, ważne, żeby mówili.

z niego wynika, czas stania w korkach wydłużył się w stosunku do roku 2016 o kilkadziesiąt minut. Brawo. Jest postęp, a w którą stronę, to mało ważne.

Trzeba przyznać, że łódzkie władze są niezwykle konsekwentne w staraniach o jak najwyższe miejsce w rankingach nieprzejezdności i za-

Ranking Inrix mówi o najbardziej zakorkowanych, czyli jednocześnie najbardziej zasmrodzonych miastach świata. Im wyższa pozycja, tym dłuższy czas stania w korkach i tym większe zasmrodzenie. W naszym pięknym mieście średni czas spędzony w korkach w skali roku to 24 godziny

o dobrych wzorach PR-owskich, zwanych niegdyś propagandowymi, wychodzą ze sprawdzonego schematu: niech nawet mówią jak najgorzej, byle mówili. I mówią.

Nie jest więc istotne, czy to ranking najbardziej zasmrodzonych miast świata, czy najbardziej zapakowanych, czy najgorzej zarządzanych, czy najbardziej zakorkowanych z powodu bezmyślnego zarządzania. Powtórzę: ważne, by ranking był światowy. I jest.

Ranking Inrix mówi bowiem o najbardziej zakorkowanych, czyli jednocześnie najbardziej zasmrodzonych miastach świata. Im wyższa pozycja, tym dłuższy czas stania w korkach i tym większe zasmrodzenie. W naszym pięknym mieście średni czas spędzony w korkach w skali roku to 24 godziny.

I tu trzeba z dumą przyznać, że w ciągu roku władze zrobiły wszystko, by Łódź z rankingu nie wypadła. Jak bowiem

smrodzenia miasta. Pisałem już o tym, ale powtórzę: najbardziej trują nie samochody przemieszczające się z dozwoloną szybkością, ale te w korkach. A pani prezydent przez swoją politykę zwięzania jezdnii, niebudowania parkingów, a budowania trawniczków robi wszystko, by tak właśnie było. I jest postęp! W którą stronę? Nieważne. Ważne, że: „Eppur si muove” (A jednak się kręci) – jak powiedział Galileusz.



WIDZEW ZNÓW TRENUJE W ŁÓDZI

PIŁKA NOŻNA \ Zawodnicy trzecioligowego Widzewa mają za sobą sześciodniowy obóz przygotowawczy w Uniejowie. W poniedziałek trenowali na Łódziance – rano na boisku, a po południu w siłowni. Na środę zaplanowano sparing z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (o godz. 13 w Łodzi), a trzy dni później rywalem widzowiaków będzie Lech II Poznań (o godz. 13 w Uniejowie).

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

SIATKÓWKA



Tabela grupy C

Miejsce	Zespół	Mecze	Z-P	Punkty	Sety
1.	Lokomotiw Nowosybirsk	4	4-0	11	12:3
2.	Chaumont VB 52 Haute Marne	4	2-2	6	9:9
3.	PGE Skra Belchatów	4	2-2	5	7:9
4.	Dynamo Moskwa	4	0-4	2	5:12

W tym sezonie w Belchatowie PGE Skra przegrała tylko dwukrotnie – z Chaumont VB 52 oraz Jastrzębskim Węglem

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

Przed PGE Skrą mecz o życie

Mistrz Rosji Lokomotiw Nowosybirsk sprawdzi dzisiaj formę siatkarzy PGE Skry Belchatów. Podopieczni trenera Roberta Piazzę muszą wygrać to spotkanie, jeśli chcą się jeszcze liczyć w tegorocznej edycji Ligi Mistrzów.

Daniel Mroczek

Belchatowianie mają za sobą wygrany mecz w PlusLidze z Indykpołem AZS-em Olsztyn 3:2. Bardzo dobre zawody rozegrali Srećko Lisinac i Karol Kłos. Obaj środkowi zdobyli w sumie 40 punktów – pierwszy 24, a drugi 18. – Cieszę się z tego wyniku. Osiągnąłem rezultat w granicach mojego rekordu – przyznaje Karol Kłos. PGE Skra przegrywała już z Indykpołem AZS-em 0:2, ale kolejny raz sprawdziło się stare siatkarskie porzekadło, że kto nie wygrywa 3:0, ten przegrywa 2:3. – W pierwszych dwóch setach grało nam się trudno. Potem graliśmy zupełnie inaczej, bo nie mieliśmy nic do stracenia. Straciliśmy punkt, ale dwa punkty zostały w Belchatowie. Mogło być o wiele gorzej. Do końca rundy pozostaje wiele kolejek – tłumaczy reprezentant Polski.

Po 20. kolejce PlusLigi podopieczni trenera Roberta Piazzę stracili pozycję wicelidera PlusLigi na rzecz Onico Warszawa. – Znaleźliśmy się w trudnej sytuacji. Nie możemy sobie pozwolić na kolejne porażki. Teraz mamy punkt straty do warszawskiej drużyny, ale możemy się cieszyć,

**PGE SKRA
-LOKOMOTIW
NOWOSYBIRSK**

dzisiaj godz. 18

że nie są to trzy punkty. Pierwszy set w spotkaniu z Olsztynem tego nie pokazał, ale nasz zespół naprawdę ma umiejętności, charakter i pewność siebie – uważa Srećko Lisinac.

Przed drużyną PGE Skry pojedynkę z Lokomotiwem Nowosybirsk w ramach fazy grupowej Ligi Mistrzów. Przez słaby start w europejskich rozgrywkach sytuacja belchatowian nie jest najlepsza. Dwa zwycięstwa nad Dynamem Moskwa dały jednak nadzieję na wyjście z grupy i awans do fazy play-off, ale potrzebna jest jeszcze jedna wygrana.

Lokomotiw Nowosybirsk to zdecydowanie najtrudniejszy rywal w całej stawce. – Przed nami bardzo trudne spotkanie, ale nie mamy nic do stracenia. Jeśli zaryzykujemy, to mamy szansę zwyciężyć – uważa Karol Kłos. – Trener powtarza nam, że każdy mecz jest dla nas finałowy, bo straciliśmy już wiele punktów w PlusLidze i Lidze Mistrzów. Z Lokomotiwem musimy wygrać, by dalej liczyć się w europejskich rozgrywkach. Myślę, że naszym atutem będzie zagrywka. Ten element wychodzi nam bardzo dobrze w hali Energia – dodaje.

PIŁKA NOŻNA

Nowy obrońca
na testach

Marcin Sierczyński rozpoczął w poniedziałek treningi w drużynie PGE GKS-u Belchatów. 27-letni obrońca ostatnią rundę spędził w Podbeskidziu Bielsko-Biała (wystąpił w pięciu spotkaniach I ligi). Testy w drużynie „Brunatnych” definitywnie zakończył Krystian Kolasa. Belchatów opuścił Bartosz Waleńcik, a do soboty testowany będzie Paweł Szołtys. Wkrótce zapadnie decyzja dotycząca ich przyszłości.

SIATKÓWKA

Budowlane nadal
w czołówce

Jedenaste zwycięstwo odniosły siatkarki Grota Budowlanych Łódź w meczu 17. kolejki

Ligi Siatkówki Kobiet. Podopieczni trenera Błażeja Krzyształowicza pokonały w Krakowie Trefl Proximę 3:2 (25:23, 25:22, 22:25, 23:25, 15:6). Łódzianki z dorobkiem 33 punktów zajmują czwarte miejsce w ligowym zestawieniu.

ŁYŻWIARSTWO

Złota Daria

Pięć razy na najwyższym stopniu podium stawała zawodniczka KS-u Pilica Daria Kopacz podczas mistrzostw Polski młodzików w łyżwiarstwie szybkim, które odbyły się w Arenie Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim. Pochodząca z tego miasta Kopacz wygrała wszystkie biegi indywidualne oraz bieg drużynowy wspólnie z koleżankami.

PIŁKA NOŻNA



Stadion ŁKS-u pomieści 20 tys. kibiców

Muzeum, restauracja, sale konferencyjne i pomieszczenia biurowe znajdą się w trzech trybunach, które zostaną dobudowane do obiektu przy al. Unii Lubelskiej 2. Ogłoszono już przetarg na program funkcjonalno-użytkowy.

Obiekt ma mieć docelowo co najmniej 20 tys. miejsc siedzących i ma spełniać warunki trzeciej kategorii UEFA. Do 19 lutego magistrat czeka na oferty od podmiotów zainteresowanych przygotowaniem programu funkcjonalno-użytkowego dla rozbudowywanego się stadionu miejskiego. Ma on określić m.in. wygląd i sposób zagospodarowania brakujących trybun. Południowa (od strony Atlas Areny) i wschodnia (od al. Unii) zostaną zrealizowane zgodnie z istniejącą dokumentacją, natomiast północna (od strony Aquaparku Fala) musi być zaprojektowana od podstaw.

– Byłem obecny przy uzgadnianiu warunków obiektu, razem współtworzyliśmy te założenia – informuje Tomasz Salski, prezes Łódzkiego Klubu Sportowego. – Jestem z nich zadowolony i bardzo się cieszę z obecnego etapu przygotowań do rozpoczęcia budowy stadionu miejskiego – dodaje. Łódzki klub chce, by w trybunie południowej znalazły się muzeum ŁKS-u oraz restauracja. W części wschodniej ma być natomiast przestrzeń handlowo-usługowa, a w północnej powstaną biura i sale konferencyjne.

(dm)

Wtorek
13/02/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

PROBLEMY GDAŃSKIEGO DEWELOPERA

Robyg spóźnia się z mieszkaniami

Dopiero po tym, jak o opóźnieniach zaczął pisać jeden z trójmiejskich serwisów informacyjnych, zarząd firmy wydał oświadczenie w tej sprawie. Wcześniej przyszli lokatorzy byli zbywani. Teraz firma zapewnia, że dalszych opóźnień nie będzie



Bloki budowane na osiedlu Lawendowe Wzgórze | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Opóźnienia na budowach firmy Robyg sięgają roku. Deweloper tłumaczy je niekorzystną pogodą i brakiem specjalistów z branży budowlanej. Firma nie ma pieniędzy, by zaproponować atrakcyjne stawki i ściągnąć do siebie budowlanców, miała jednak 16 mln zł, by kupić kolejne tereny, na których w dodatku może nie zbudować osiedla.

Stanisław Balicki

Do portalu Trójmiasto.pl zamieszczającego sporo informacji o budowie mieszkań piszą kolejni klienci Robyga. Firma spóźnia się z przekazaniem kupionych lokali.

„Najbardziej poszkodowani są mieszkańcy budynków D1 i D2 na Lawendowym Wzgórzu – można przeczytać w liście jednego z niedoszłych lokatorów, który chce pozostać anonimowy. – To właśnie tam odbiór mieszkań przesunął się o mniej więcej rok. Budynki W1 i W2 na Słonecznej Morenie są opóźnione o ok. 4 miesiące. Deweloper nie poinformował wszystkich przyszłych mieszkańców o takim opóźnieniu”.

Przedstawiciele firmy nie chcą komentować sprawy. Zarząd Robygu wydał natomiast oświadczenie.

„Grupa Robyg z przykrością informuje, że termin zakończenia prac budowlanych w budynkach W1 i W2 realizowanych w ramach przedsięwzięcia Słoneczna Morena, R2 i R3 realizowanych w ramach przedsięwzięcia Morenova oraz w budynkach D1 i D2 realizowanych w ramach inwestycji Lawendowe Wzgórze uległ zmianie” – czytamy w stanowisku zarządu.

Nie satysfakcjonuje to ludzi, którzy nadal nie wiedzą, kiedy doczekają się swoich mieszkań. – Ludzie piszą mejle do dewelopera – opowiada inny oczekujący na lokal. – Ten przeważnie nie odpowiada – dodaje.

Firma tłumaczy dotychczasowe opóźnienia splotem niekorzystnych okoliczności.

„Niestety brak wykwalifikowanych pracowników budowlanych, z którym boryka się cała branża deweloperska, oraz niesprzyjające warunki

atmosferyczne, w tym duża liczba dni wietrznych, niepozwalających na prowadzenie prac na wysokości, uniemożliwiły zrealizowanie poszczególnych etapów inwestycji zgodnie z zakładanym pierwotnie harmonogramem” – napisano w oświadczeniu.

– Nie pamiętam, żeby w ostatnich latach były ciągłe opady deszczu – ripostuje niedoszły lokator. Firma nie postarała się też o zachęcenie robotników do pracy na jej budowach wyższymi stawkami. Tymczasem ostatnio o Robygu było głośno, gdy spółka kupiła za ponad 16 mln zł tereny Gedanii, klubu sportowego przedwojennej gdańskiej Polonii, od jego prezesa Zdzisława Stankiewicza. Stankiewicz przejął nieruchomość od miasta w 2004 r. za 42 tys. zł. Firma zapowiada też otwarcie kolejnych budów.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

WSPÓŁPRACA WOJSKOWA

Żołnierze wyruszyli z bazy w Siemirowicach

Żołnierze Polskiego Kontyngentu Wojskowego EU „Sophia” wyjeżdżają na Sycylię. Ich głównym zadaniem będzie ograniczanie nielegalnego przemytu ludzi i towarów do Europy. Uroczystość pożegnania odbyła się na lotnisku 44. Bazy Lotnictwa Morskiego w Siemirowicach. Wzięli w niej udział m.in. Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, Paweł Soloch, szef Biura Bezpie-

czeństwa Narodowego, oraz Dariusz Drelich, wojewoda pomorski. – Głównie zadania PKW EU „Sophia” to działania zmierzające do ograniczenia nielegalnego przemytu ludzi i towarów do Europy oraz wspieranie morskich sił bezpieczeństwa Libii w szkoleniu i realizacji działań na rzecz ograniczenia nielegalnej imigracji. – informuje urząd wojewódzki. Zadania mandatowe operacji EU „Sophia” kontyngent będzie wykonywał z bazy NATO Sigonella położonej na Sycylii, 15 km na zachód od Katanii.

(dzs)

CHARYTATYWNIE

Uniwersytet Medyczny wspiera dzieci

Pracownicy oraz studenci Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego podczas tegorocznych ferii zimowych aktywnie wspierali English Winter Camp – charytatywny program edukacyjno-wychowawczy, którego celem jest wspieranie w rozwoju dzieci wychowujących się w domach dziecka, rodzinach zastępczych oraz w rodzinach o niskim statusie materialnym. – Od 2 do 9 lutego na terenie GUMed-u gościli dzieci oraz młodzież w wieku 8–15 lat.

Przez cały tydzień oprócz udziału w warsztatach, pokazach i wycieczkach dzieci pracowały nad projektem, którego celem było stworzenie własnej gry planszowej – informuje uczelnia. W trakcie wspólnych zajęć podopieczni odwiedzili m.in. Ogród Roślin Leczniczych Katedry i Zakładu Farmakognozji, zapoznali się z urządzeniami wykorzystywanymi w produkcji leków, uczestniczyli w tworzeniu eksperymentów chemicznych czy wydruku komponentów w technice 3D. Zwieńczeniem tygodnia było wspólne tworzenie gier planszowych.

(dzs)

TRÓJMIASTO \ Prawie 250 mln zł to kwota dofinansowania przyznana 28 uczelniom na organizację zajęć praktycznych i staży dla studentów, podniesienie poziomu umiędzynarodowienia i informatyzacji oraz realizację projektów podnoszących kompetencje kadry naukowej. W województwie pomorskim fundusze przyznano Akademii Morskiej w Gdyni i Wyższej Szkole Bankowej w Gdańsku.

fol. mat. pras./d

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Robyg spóźnia się z mieszkaniami

Firma buduje w sześciu lokalizacjach na terenie Gdańska, rozpoczyna budowę w kolejnych trzech. Ma też pieniądze na kolejne zakupy ziemi. Tymczasem na połowie trwających budów jej klienci nie mogą się doczekać opłaconych już mieszkań.

Stanisław Balicki

Według informacji przekazanych ostatnio zdenerwowanym klientom odbiór budynków, które miały być gotowe na Lawendowym Wzgórzu pod koniec ubiegłego roku, przesunie się na koniec 2018 r.

„Kupiliśmy mieszkanie mniej więcej rok temu, podpisaliśmy umowę deweloperską po uzyskaniu kredytu – czytamy w kolejnym liście do serwisu Trójmiasto.pl. – Pierwszą transzę zapłaciliśmy przy podpisaniu umowy, kolejna wpłata miała być po wybudowaniu stropu nad garażem. Kiedy informacja o terminie wpłaty nie przychodziła, zacząłem się dopytywać, kiedy nadejdzie jej termin, widziałem, że ruch na budowie jest niewielki”. To pismo przyszłego mieszkańca budynku D1 przy ul. Jabłonowej.

Mężczyzna opisuje, że w końcu udało mu się uzyskać informację o opóźnieniach i stwierdzenie, że nie wynikały one z winy firmy budowlanej, lecz z przyczyn obiektywnych. „Po jakimś czasie, bez żadnych przeprosin, otrzymałem informację, że odbiór mojego mieszkania będzie do końca czerwca 2018 r., a przecież miał być w końcu stycznia. Na mejla z żądaniem zadośćuczynienia otrzymałem odpowiedź, że nic mi się nie należy, bo w umowie jest napisane, że akt będzie do końca czerwca i oni do tego czasu się wyrobią. Niestety, po jakimś czasie przyszedł nowy harmonogram, z którego wynika, że odbiory będą na koniec lipca 2018 r.” – opisuje kolejne poślizgi.

„Mieszkańcy budynków o roboczej nazwie D1 i D2 nie mają praktycznie żadnego kontaktu z deweloperem, pisze on tylko w momencie wpła-

**\\ Dwie 55-metrowe wieże przy ul. Piekarniczej miały być gotowe w końcu ubiegłego roku. Według obecnych zapewnień wykonawcy będą... w sierpniu i listopadzie br. **

ty kolejnej transzy kredytu lub – co gorsza – przesuwają już drugi raz termin odbioru mieszkań. Nie obchodzi go, że prawie roczna zwłoka w oddaniu nieruchomości powoduje u wielu osób poważne straty finansowe. Deweloper tłumaczy się, że to są trudności niezależne od niego, a tak naprawdę pogoda w tym roku była bardzo łaskawa, więc są to tylko wymówki, żeby nie spłacić klientów” – to kolejny list do redakcji serwisu.

Opóźnienia są też na dwóch innych budowlach dewelopera. „Na Słonecznej Morenie po raz kolejny otrzymaliśmy listy z Robyga o kolejnych opóźnieniach i możliwych następnych. Za powód podają wietrzną pogodę oraz brak personelu na budowie. Mimo wszystko nie przeszkadza im to w kończeniu innych inwestycji na czas oraz rozpoczęciu nowych w innych lokalizacjach” – napisał pan Grze-



gorz. Dwie 55-metrowe wieże przy ul. Piekarniczej miały być gotowe w końcu ubiegłego roku. Według obecnych zapewnień wykonawcy będą... w sierpniu i listopadzie br.

Na powstającym w pobliżu osiedlu Morenova opóźnienia dotyczą dwóch budynków: R2 i R3. Tam mieszkania, które miały być gotowe w marcu, te-

TCZEW

Upamiętnili Macieja Płażyńskiego

W 60. rocznicę urodzin śp. Macieja Płażyńskiego, tragicznie zmarłego w katastrofie smoleńskiej, w Tczewie odsłonięto tablicę upamiętniającą jego osobę. W uroczystości wzięła udział jego rodzina, która nie kryła wzruszenia z powodu tego gestu. Pomysłodawcą był przyjaciel byłego marszałka Sejmu.

„Marszałkowi Sejmu śp. Maciejowi Płażyńskiemu. 10.02.1958–10.04.2010 Wielkiemu Patriocie, Naszemu Przyjacielowi, który zginął pod Smoleńskiem w 60. rocznicę urodzin w dowód pamięci i wdzięczności Wydawnictwo Pomorskie Sp. z o.o. Tczew. 10.02.2018 r.” – takie słowa wyryto na pamiątkowej tablicy, która zawisła na budynku firmy przy ul. Gazety Tczewskiej.

Pamiątkę pobłogosławił ks. prałat Józef Dunajski, a uroczystego odsłonięcia tablicy dokonała rodzina marszałka Płażyńskiego: żona Elżbieta oraz syn Kacper, którzy nie kryli wzruszenia.

– Bardzo dziękujemy za ten gest. Jest nam miło, że także w Tczewie pamięta się o naszym Maćku. Był związany z tym miastem – mówili.

Data odsłonięcia tablicy nie była przypadkowa. Zbiegła się

z przypadającą właśnie 10 lutego br. 60. rocznicą urodzin marszałka Sejmu, który funkcję tę sprawował w latach 1997–2001. Pomysłodawcą ufundowania tablicy był założyciel „Gazety Tczewskiej” Czesław Czyżewski, który jako prezes Wydawnictwa Pomorskiego gościł marszałka Płażyńskiego w siedzibie spółki w Tczewie. Wykonawcą pamiątki jest Roman Liebrecht.

– Przedwczesna śmierć w Smoleńsku zabrała nam wielkiego Polaka i patriotę, człowieka oddanego ziemi pomorskiej całym sercem. Miałem zaszczyt go poznać, a ta tablica to taki mały prezent urodzinowy. Nie udało się docenić jego pracy jako wojewody oraz marszałka, bo liczyliśmy, że zawsze będzie z nami. Dziś w ten skromny sposób chcemy podziękować mu za pracę i życie – mówił Czesław Czyżewski.



fol. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

Uczestnicy uroczystości dodali, że śp. Maciej Płażyński został zapamiętany przez Pomorzan jako osoba empatyczna, polityk, który nie odmawiał pomocy nikomu, niezależnie od poglądów po-

litycznych ani statusu społecznego.

Dodajmy, że jest to już druga tablica upamiętniająca śp. Macieja Płażyńskiego w Tczewie. Wcześniej, pod koniec 2010 r., taka uroczy-

stość odbyła się na wiadukcie 800-lecia Tczewa.

– Ten gest to docenienie jego zasług i osoby – mówiła wtedy o mężu Elżbieta Płażyńska. – Maciej doceniał samorządowców i zawsze miał czas na spotkania z lokalną władzą, by poznać problemy danych miejscowości. Wychodził z założenia, że potencjał takich miast jak Tczew decyduje nie tylko o ich rozwoju, lecz także o rozkwicie całego kraju.

Ówczesny prezydent miasta Zenon Ody zaapelował wtedy do radnych o zgodę, by właśnie wiadukt 800-lecia Tczewa nosił imię marszałka. Tłuma- czył, że Maciej Płażyński, który w latach 1990–1996 był wojewodą gdańskim, zdobył fundusze na budowę tego obiektu.

– Przede mną trudna chwila – mówił prezydent. – Niełatwo mi mówić o człowieku w obecności jego rodziny, która w końcu najlepiej go znała. Jedno jednak powiem. Pan marszałek był osobą bardzo kompetentną. Wielokrotnie był w Tczewie i pomagał nam rozwiązywać problemy, w tym sprawę budowy wiaduktu w miejsce przewidywanej kładki. Z pewnością zasługuje więc na takie uhonorowanie...

Sebastian Dadaczyński



STARTUJE AKADEMIA NIEPODLEGŁOŚCI

WEJHEROWO \ Już dziś o godz. 11 w szkole muzycznej wykład inauguracyjny w ramach projektu Akademia Niepodległości pt. „Powrót Pomorza do Polski 1918–1920” wygłosi dr hab. Przemysław Olstowski. Cykl organizuje Instytut Pamięci Narodowej.

fot. mat. pras./d



NIEZNANA PRZYZYNA ŚMIERCI

LĘBORK \ Nieznane są jeszcze wyniki sekcji zwłok 50-letniego mężczyzny, którego ciało z rzeki Okalicy wyłowiono w niedzielę 11 lutego. Prokuratura i policja badają okoliczności śmierci zmarłego prawdopodobnie w sobotę mężczyzny.

fot. Policja.gov.pl/d



Wygląda na to, że deweloper przeinwestował i nie radził sobie ze wszystkimi prowadzonymi budowlami

Jedno z osiedli zbudowanych przez Robyg | fot. Fotomag/Gazeta Polska

raz są przewidziane do odbioru w czerwcu i lipcu.

Firma w oświadczeniu zarządu odpiera zarzuty o zbywanie tych, którzy czekają na mieszkania. „Robyg ustosunkowuje się pisemnie do wszystkich składanych przez klientów wniosków i skarg, jak również przedstawiciele Robyg spoty-

kają się z klientami zgłaszającymi się do firmy. Spółka rozpatruje indywidualnie każde zgłoszenie” – pisze zarząd w oświadczeniu.

Deweloper deklaruje też, że już nie będzie opóźnień. „W chwili obecnej generalny wykonawca Robyg Construction posiada odpowiednie profesjonalne ka-

dry, które realizują plan budowy zgodnie z przyjętymi założeniami” – informuje zarząd.

Te zapewnienia zweryfikuje czas. Robyg został ostatnio przejęty przez amerykański bank inwestycyjny Goldman Sachs i dokapitalizowany pieniędzmi z tego źródła. Być może to pozwala zarządowi składać takie deklaracje.

WSPOMNIENIE

Pomorze pamięta o płk. Kuklińskim

W niedzielę w gdańskiej bazylice konkatedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odprawiono uroczystą mszę św. w intencji zmarłego przed 14 laty pułkownika (pośmiertnie awansowanego na generała) Ryszarda Kuklińskiego. Zebrani modlili się również za dusze Danuty Siedzikówny „Inki” i Feliksa Selmanowicza „Zagończyka”.

W bazylice obecni byli inicjatorzy uroczystości, przede wszystkim ze Stowarzyszenia Godność z prezesem Czesławem Nowakiem na czele. Mszę św. celebrował ks. prałat Ireneusz Bradtke, proboszcz bazyliki. Wśród licznych uczestników była europosłanka Anna Fotyga. Instytut Pamięci Narodowej reprezentował dyrektor oddziału w Gdańsku prof. Mirosław Golon.

W przemówieniu przed rozpoczęciem mszy św. prof. Golon podkreślił, że Ryszard Kukliński odegrał wielką i pozytywną rolę w walce wywiadów, będącej frontem walki mocarstw w okresie zimnej wojny. Dobrze rozumiał, jakie fundamentalne, a nawet biologiczne zagrożenie niesie Polsce uzależnienie od Związku Sowieckiego, okupanta, który od 1945 r. rabował polskie zasoby. Temu zagrożeniu pułkownik postanowił się przeciwstawić.



Oddano hołd pułkownikowi, który przeciwstawił się okupacji Polski przez Związek Sowiecki | fot. mat. pras./d

Delegacje złożyły kwiaty pod tablicą pamiątkową znajdującą się w bazylice. Na terenie świątyni od 8 lutego dostępna była okolicznościowa wysta-

wa poświęcona płk. Kuklińskiemu, dokumentująca m.in. jego związki z Gdańskiem.

(kt)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT

Ostatki z akordeonem



fot. mat. pras./d

Dziś o godz. 19 w sali teatralnej UG (budynek neofilologii) zabrzmiał pierwszy koncert trzeciej edycji cyklu „Muzyka na Uniwersytecie Gdańskim”, który gości w progach uczelni od 2015 r. i jest kontynuacją muzycznych wtorków.

– Podczas koncertu „Wariacje akordeonowe vol. 3” zaprezentują się przede wszystkim studenci klasy akordeonu Wydziału Instrumentalnego Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku w towarzystwie innych instrumentów. Główne skrzypce tego wieczoru będzie grał jednak... akordeon. Studentów przygotował dr Paweł Zagańczyk – informują organizatorzy. Na scenie akademickiej wystąpią: Paweł Ratajek, Maciej Kacprzak, Radosław Klajna, Alek-

sander Gaik, Monika Kowalska, Hao Zhang, Karol Sokołowski, Adrianna Paliwoda, Małgorzata Seklecka, Weronika Kulesza. W programie utwory na akordeon takich kompozytorów, jak: D. Scarlatti, F. Angelis czy A. Piazzolla. Koncert rozpoczyna jednak Bachowski preludium i fuga G-dur DWK II.

Wydarzenia muzyczne realizowane są we współpracy UG, Akademickiego Centrum Kultury UG „Alternator”, Akademickiego Chóru UG oraz Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki. Pomysłodawcą cyklu jest prof. Marcin Tomczak – dyrygent, dyrektor Akademickiego Chóru UG, wykładowca gdańskiej Akademii Muzycznej. Wstęp wolny.

(adz)

MUSICALE

Od West Endu aż po Broadway



fot. mat. pras./d

„Cats”, „Les Misérables”, „Król lew”, „Notre-Dame de Paris”, „Metro”, „Evita”, „Jesus Christ Superstar”, „Upiór w operze”, „Grease”, „Chicago”, „Footloose” – to zaledwie część tytułów musicalowych hitów, z których fragmenty będzie można usłyszeć podczas dwupółgodzinnego show. Rozpocznie się on o godz. 19 na scenie teatralnej w Domu Technika NOT-u w Gdańsku przy ul. Rajskiej 6. Wspólne kołysanie się w rytm znanych przebojów zwieńczy tegoroczny karnawał. Widowisko, organizowane przez Stowarzyszenie Teatralne Inżynium, to barwne i pełne werwy występy utalentowanych młodych artystów, którzy na scenie zapre-

zentują autorskie interpretacje przebojów musicalowych nuczonych przez widzów na całym świecie. Będzie można także obejrzeć układy taneczne kilku trójmiejskich choreografów: Kaliny Porazińskiej, Marty „Czajny” Jaremin, Maksyma Grabarczyka i Pawła Beńki. Show zrealizowali Karol Świtajski, reżyser znanego polskiego musicalu „Okruchy życia. Anioły są wśród nas”, oraz Anna Markowska, współautor projektów realizowanych przez stowarzyszenie. W przygotowaniach muzycznych duet wspiera Martyna Kotarska. Bilety są dostępne m.in. na stronie Biletyna.pl.

(adz)



BAŁTYK POKONAŁ LIDERA IV LIGI

PIŁKA NOŻNA \ W kolejnym meczu kontrolnym piłkarze Bałtyku Gdynia pokonali lidera IV ligi Radunię Stężycza 6:2 (2:1). Cztery bramki dla trzeciej drużyny grupy drugiej III ligi zdobył Szymon Rychłowski, a poza nim do siatki trafili także Mateusz Kołodziejski i Adam Duda. Dla Raduni oba gole strzelił Tomasz Bejuk, były zawodnik... Bałtyku.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Na inaugurację rundy wiosennej ekstraklasy gdynianie zremisowali 0:0 z pretendującym do mistrzostwa Polski Lechem Poznań. Z tego wyniku zadowoleni mogą być tylko gospodarze, aczkolwiek to żółto-niebiescy mieli więcej szans na zdobycie bramki



Luka Zaranidia był wyróżniającym się piłkarzem Arki w meczu z Lechem. Gruziński prawy pomocnik przeprowadził w tym spotkaniu wiele dynamicznych akcji, był także bliski zdobycia bramki | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Arka zastopowała wicelidera

Konfrontacja dwóch najlepszych formacji defensywnych ekstraklasy zakończyła się w Gdyni bezbramkowym remisem. Z takiego rozstrzygnięcia zadowoleni mogą być piłkarze Arki, ponieważ w wypadku Lecha Poznań, który jak zwykle marzy o tytule mistrza Polski, można mówić o sporym rozczarowaniu.

Grzegorz Zieliński

W poprzednich spotkaniach inauguracyjnej wiosennej kolejki ekstraklasy padały bramki, i to co najmniej dwie. W Gdyni kibice goli co prawda nie zobaczyli, ale sympatycy Arki mogli być zadowoleni z tego rozstrzygnięcia. Żółto-niebiescy, którzy pod koniec sierpnia przegrali na wyjeździe z Lechem 0:3, nie byli bowiem faworytem rewanżowego meczu. Zawiedli natomiast goście – zawodnicy „Kolejorza” zagrali bez szczególnej determinacji, która powinna cechować zespół walczący o mistrzostwo Polski. Goście stracili nad morzem dwa punkty i prowadząca Legia Warszawa ma nad nimi już cztery oczka przewagi. – Przygotowania do tego spotkania utrudniało nam to, że w ostatnich dniach tylko raz mieliśmy okazję trenować na naturalnej nawierzchni. Lech i Arka mają najlepsze defensywy w lidze, bo straciły najmniej bramek, i ta konfrontacja to potwierdziła. Mieliśmy jednak więcej niż rywale okazji do objęcia prowadzenia. Poznaniacy może składowiej operowali piłką, ale mogli strzelić gola tylko za sprawą Emira Dilavera,

12 568
tytu kibiców
obejrzało mecz
Arki z Lechem

świetnie spisał się też Pāvels Šteinbors. Z kolei Jasmin Burić musiał się wykazać przy trzech uderzeniach po ziemi. Marzyło się nam coś więcej niż tylko punkt, ale nie będziemy narzekali. Ten remis trzeba uznanować – przyznał trener Arki Leszek Ojrzyński. W ekipie gospodarzy bardzo dobrze zagrał gruziński pomocnik Luka Zaranidia, nieźle zaprezentował się też debiutujący Ukrainiec Andrij Bogdanow. Gruzin przeprowadził wiele dynamicznych akcji, podczas których niemiłosiernie „kręcił” lewym obrońcą Lecha, Ukraincem Wołodymyrem Kostewyczem. Z kolei Bogdanow zanotował na początku sporo niecelnych podań, ale później popisał się kilkoma udanymi zagraniami. Widać, że nowy nabytek żółto-niebieskich ma spore możliwości i lubi brać na swoje barki ciężar gry. – Biorąc pod uwagę samą grę, mieliśmy więcej sytuacji do strzelenia gola i to my powinniśmy odczuwać niedosyt. Jeśli chodzi o atmosferę podczas meczu, to jestem w szoku. W lidze ukraińskiej nie kibicuje się tak jak w Gdyni. A jeśli chodzi o mój występ, to chyba nie było źle, ale liczę, że w następnym spotkaniu zagram lepiej – zapewnił Bogdanow.

BOJERY

Rybicka mistrzynią świata i Europy

Zuzanna Rybicka została mistrzynią świata i Europy juniorek w bojerach, czyli ślizgach na lodzie. Po pierwszy tytuł reprezentantka ChKŻ Chojnice sięgnęła na jeziorze Rėkyva w litewskiej miejscowości Szawle, drugi złoty medal wywalczyła zaś na jeziorze Kūšezers w Rydze. W klasyfikacji generalnej tej drugiej imprezy, czyli razem z chłopcami, Rybicka była trzecia.

PIŁKA NOŻNA

Pechowa porażka AZS UG Gdańsk

Po dramatycznym meczu ekstraklasy futsalu piłkarze AZS-u UG Gdańsk przegrali u siebie z Pogonią 04 Szczecin 5:6 (3:2). W 36. minucie gospodarze, dla

których po dwie bramki zdobyli Jakub Domżański i Mateusz Osiński, a jedną Mateusz Wessering, prowadzili 5:3, ale rywale zdołali odpowiedzieć trzema trafieniami. Decydującego gola strzelili dziewięć sekund przed końcem.

KOSZYKÓWKA

Davis i Put w konkursie wsadów

W sobotę między półfinalowymi meczami Pucharu Polski odbędzie się w Warszawie Krüger & Matz Konkurs Wsadów. Do walki o główne trofeum – sprzęt elektryczny wartości 10 tys. zł – stanie sześciu koszykarzy. W tym gronie są również zawodnicy pomorskich klubów: Amerykanin Thomas Davis z Polpharmy Starogard Gdański i Filip Put z Asseco Gdynia.

HOKEJ NA LODZIE

Automatyka zagra z Polonią o play-off

Hokeiści MH Automatyki zakończyli sezon zasadniczy na ósmej pozycji i w barażach o play-off zmierzą się z dziewiątą Polonią Bytom. W walczącej o medale ósemce znajdzie się zespół, który wygra dwa spotkania.

Faworytem tej rywalizacji, która rozpocznie się już w niedzielę, są zawodnicy MH Automatyki. Gdańszczanie wydziedli, są zawodnikami z bytomianami trzy z czterech meczów (u siebie 7:4 i 7:2 oraz na wyjeździe 4:1), na trzech meczach przegrali na Górnym Śląsku 2:4. Niepokoić musi tomiastr przegrani na Górnym Śląsku 2:4. Niepokoić musi kiepska forma podopiecznych trenera Andrieja Kowalio-wa pod koniec rozgrywek. Hokeiści Automatyki przegrali sześć z siedmiu ostatnich spotkań, w dodatku w trzech z nich nie zdobyli bramki i tylko raz cieszyli się ze zwycięstwa. Nie był to jednak przekonujący triumf, bo dopiero rzutach karnych pokonali na własnej tafli 10. w tabeli Anteo Naprzów Janów 3:2. Na kiepskich wynikach zaważyły z pewnością kontuzje, które były zmorem gdańskiej drużyny. Urazy wyeliminowały w końcówce Petra Polod-nę, Jakuba Stasiewiczę i Yannicka Munda. W pierwszym spotkaniu Automatyka podejmie Polonię w niedzielę o godz. 18, a druga potyczka odbędzie się w wtorek w Bytomiu. Ewentualny trzeci mecz rozegra-ny zostanie w hali Olivia w czwartek 22 lutego. W drugiej barażowej parze PGE Orlik Opole zmierzy się z Anteo Naprzodem.

(grzez)

Wtorek
13/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

W Zabrze święto szczypiorniaka:
Górnicy v. Vive Kielce

s.4

REGION MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA
I RAŚ NIE USTAJĄ W KRYTYCE

Ustawa o IPN-ie nie ogranicza wolności słowa

Wolność słowa ma się w Polsce
dobrze, skoro RAŚ może
prezentować tak kontrowersyjne
opinie

Bernard Gaida, korzystając z przysługującej mu i gwarantowanej konstytucyjnie wolności słowa, napisał list do prezydenta RP, w którym wyraził niezwykle kontrowersyjne opinie | fot. Krzysztof Świdorski/PAP

Przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce (VdG) Bernard Gaida przesłał list do prezydenta Andrzeja Dudy w sprawie nowelizacji ustawy o IPN-ie. Podkreśla w nim, że nowelizacja „utrudni ujawnienie prawdy o losach Niemców na terenie powojennej Polski”. Przedstawiciel mniejszości niemieckiej twierdzi, że po II wojnie światowej „obok obozów NKWD były obozy zakładane i prowadzone przez administrację polską”.

Rafał Grzegorzewski

„Obawiamy się, że uchwalona ustawa utrudni proces odkrywania tego systemu zbrodni powojennych oraz oddania czci niewinnym ich ofiarom, których jedyną zbrodnią była przynależność do narodu niemieckiego” – pisze Gaida.

Tymczasem jak podkreśla rzecznik prasowy rządu Joanna Kopcińska, w ustawie nie ma ograniczenia wolności słowa. – Można prowadzić badania naukowe, można rozmawiać o prawdzie – wyjaśnia. – Państwo polskie chce jedynie eliminować z przestrzeni publicznej i medialnej nieprawdziwe oskarżenia pod adresem Polski i narodu polskiego.

Warto zaznaczyć, że na Śląsku wydarzenia po II wojnie światowej stały się także przedmiotem badań IPN-u oraz upamiętnień.

Mimo to Ruch Autonomii Śląska uparcie wraca do tezy o „polskich obozach koncentracyjnych”. „Polska polityka historyczna za sprawą znówelizowanej ostatnio ustawy [o IPN-ie – przyp. red.] stała się przedmiotem zainteresowania światowej opinii publicznej – czytamy na stronie internetowej RAŚ-u. – My na temat negacjonizmu polskich władz, polityków i publicystów możemy powiedzieć całkiem sporo. Zaprzeczanie istnieniu polskich komunistycznych obozów koncentracyjnych i zbrodniom, jakich z przyzwoleniem większości sił politycznych, przy obojętności społeczeństwa dopuszczano się na mniejszościach narodowych i etnicznych, ma bogatą tradycję”.

To nie pierwsze takie wystąpienie RAŚ-u. Jego lider Jerzy Gorzelik na swoim profilu na bieżąco komentuje też

ostatnie wydarzenia. Konflikt polsko-izraelski wokół nowelizacji ustawy o IPN-ie opisuje w ten sposób: „Zarówno polska, jak i żydowska pamięć zbiorowa jest typową pamięcią ofiar, która – z różnym skutkiem – służyć ma legitymizacji politycznych roszczeń (w wypadku Izraela legitymizacji samego istnienia państwa) i mobilizacji społecznej. Oba państwa stworzyły maszyny reprodukcji tej pamięci, tyle że skuteczność polskiej sprowadza się do utrzymywania względnej spójności własnego społeczeństwa (za jaką cenę, to już inna sprawa), a izraelska ma przemożny wpływ na światową opinię publiczną. Dysproporcja infrastruktury, jakimi dysponują obie maszyny, jest porażająca. Wystarczy spojrzeć na liczbę i budżety muzeów żydowskich i muzeów Holocaustu rozsianych po świecie”.

KLUBY „GP”

Przedstawiciele Zagłębia oddali hołd Wyklętym

To była ogromna dawka patriotyzmu, spotkanie z Żołnierzami Wyklętymi i ich rodzinami oraz innymi patriotami, którzy dbają o pamięć Wyklętych przez komunistów. Najbardziej wzruszającym momentem gali była dla mnie rozmowa z por. Wacławem Szaconiem ps. Czarny (żołnierzem Narodowej Organizacji Wojskowej, później AK, podkomendnym mjr. Hieronima Dekutowskiego, skazanym na czterokrotną karę

śmierci zamienioną na długoletnie więzienie) oraz z rodziną sierż. Józefa Franczaka ps. Luluś – mówi Barbara Słowik, przewodnicząca klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej, który wraz z klubem Będzin II brał udział w uroczystości „Wolnych ludzi nic nie złamie”. Uroczystość odbyła się w Muzeum AK w Krakowie, jej organizatorem był Kajetan Rajski, redaktor naczelny kwartalnika „Wyklęci”. Podczas gali wręczono m.in. nagrody im. Michała Krupy „Wierzy” – przypadła Konradowi Łęckiemu – oraz im. sierż. Józefa Franczaka „Lulusia” – dla Tadeusza Płużańskiego.

(ak)

TRAGEDIA NA BASENIE

Utonął 14-letni chłopiec

Tragiczny finał ferii zimowych. Na basenie przy ul. Powstańców Śląskich w Rybniku utonął 14-latek. Do zdarzenia doszło na krytej pływalni. W momencie tragedii basen był zamknięty. – Jak ustalono, chłopiec brał udział w zamkniętych zajęciach Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Będziemy wyjaśniali okoliczności całego zdarzenia – powiedział słuchaczom Polskiego Radia Katowice nadkom. Tomasz

Gogolin ze śląskiej policji. – Rybnicka policja otrzymała informację o tym, że na basenie prowadzona jest reanimacja chłopca. Nie przyniosła ona skutku, lekarz stwierdził zgon. Na miejsce udali się policjanci z rybnickiej komendy oraz prokurator – tłumaczyła na antenie Radia Katowice st. sierż. Anna Karkoszka, rzecznik rybnickiej policji. Prokurator zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok. Tragiczny wypadek został zarejestrowany przez wewnętrzny monitoring. Policjanci zabezpieczyli nagranie.

(ak)



WŁOSCY ARCHITEKCI ZAGŁĘBIA

CZELADŹ \ Miejska Biblioteka Publiczna przy ul. 1 Maja 27 zaprasza 15 lutego o godz. 17.30 na spotkanie autorskie z Grzegorzem Onyszką poświęcone jego najnowszej publikacji „Architekci włoskiego pochodzenia na terenie Zagłębia Dąbrowskiego”. Onyszko jest historykiem, regionalistą i autorem artykułów naukowych i popularnonaukowych. Działa również aktywnie w lokalnych strukturach PTTK.

fot. mat. pras./d

HOŁD ZESŁAŃCOM SYBERYJSKIM

Ich winą była polskość

W ubiegłą sobotę o świcie klub „Gazety Polskiej” w Tychach złożył hołd setkom tysięcy Polaków przymusowo przesiedlonych na nieludzką ziemię. Klubowicze zapalili znicz pamięci i złożyli kwiaty na pomniku Zesłańców Sybiru. Ten monument znajduje się w Tychach w obrębie ronda na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i AK. W czasie krótkiego spotkania odmówiono modlitwę za poległych i wspomniano okoliczności towarzyszące tym tragicznym wydarzeniom.

Po 1939 r. polskie tereny znajdujące się pod sowiecką okupacją stały się areną represji skierowanych przeciw Polakom. Sowiecka okupacja objęła tereny zamieszkane przez 13 mln ludzi, ok. 5 mln z nich stanowili Polacy.

Już od grudnia 1939 r. starannie przygotowywano akcje przesiedlenia dużej części Polaków na zachodnią Syberię oraz w północne obwody ówczesnego Związku Sowieckiego. Planowano przesiedlenie chłopów, rodzin żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, mieszkańców małych miejscowości, pracowników służby leśnej. Akcję przesiedlenia przygotowywało i prowadziło NKWD. Celem akcji było zniszczenie świadomości narodowej Polaków, rozbięcie wspólnoty i osłabienie społeczeństwa poprzez eliminację elit społecznych.

Przesiedleńcy podróżowali w wagonach nawet po kilka tygodni, bardzo często umierali w nich z głodu, brudu, chorób i zimna. Ich los był przerażający. Po przybyciu na miejsce zsyłki Polaków lokowano w barakach, wmawiając im, że mają zapomnieć o zgniłej Polsce i że nigdy już nie opuszczą tego miejsca. Polacy musieli bardzo ciężko pracować. Czterdziestostopniowe mrozy, głód i wycieńczenie powodowały, że śmierć zbierała straszne żniwo. Niektóre źródła

podają liczby 100–320 tys. śmiertelnych ofiar w ciągu dwóch lat. Różne źródła podają też różną liczbę przesiedlonych osób, te najmniej wiarygodne – NKWD – zaniżają ją do 330–340 tys. ludzi. Historycy twierdzą, że było ich ponad milion. Wszystkie cztery etapy przesiedlenia Polaków na „nieludzką ziemię” odbyły się jeszcze przed niemiecką agresją na Związek Sowiecki.

W sobotę 10 lutego, jak co miesiąc, tyski klub „Gazety Polskiej” zgromadził się też na mszy św. w intencji ojczyzny i ofiar tragedii smoleńskiej. Mszę odprawiono w kościele św. Krzysztofa. Po niej uczestnicy przeszli przed pomnik Smoleńsk 2010, gdzie odmówiono modlitwę za poległych. W tym dniu swoją modlitwę zadedykowaliśmy również poległym w Katyniu, naszym klubowiczom, którzy odeszli do Pana, oraz sybirakom – ofiarom masowych przesiedleń z polskich ziem okupowanych przez Sowietów w północne rejony Rosji. Na koniec spotkania wspomniano i zaproszono ludzi Solidarności do wsparcia inicjatywy nadania parkowi miejskiemu imienia Solidarności oraz odśpiewano hymn narodowy.

Janusz Jabłoński,
klub „Gazety Polskiej” w Tychach



fot. mat. pras./d

WYWIAD

Sosnowiecki poeta, którego nie połamali

Sławomir Matusz jest autorem kilkunastu zbiorów wierszy, poezja jest dla niego „potrzebą sumienia” | fot. mat. pras./d

Miasto powinno objąć mecenatem działających w Sosnowcu artystów – przez zamawianie dzieł sztuki, zaproponowanie im pracy i wsparcie w formie stypendiów. Trzeba uzupełnić statuty instytucji o zapis dotyczący rad programowych, określić w nich zasady ich działania i powołać je. Rady programowe muszą być niezależne od dyrektorów i opierać się na twórcach z Sosnowca – ze SŁAWOMIREM MATUSZEM, poetą, pisarzem i działaczem społecznym, rozmawia AGNIESZKA KOŁODZIEJCZYK.

Jak w Pana opinii funkcjonuje w Sosnowcu, stolicy Zagłębia, kultura?

Funkcjonuje źle. W ubiegłym roku powiadomiłem sosnowiecką prokuraturę o możliwej korupcji w samorządowych placówkach kultury w naszym mieście. Postanowieniem prokuratora rejonowego dla Sosnowca-Południa 5 września ub.r. wszczęto śledztwo z art. 131 par. 1 Kodeksu karnego, który stanowi: „Funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech”. Ostatnio wystąpiłem też do delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Katowicach w tej sprawie.

O co dokładnie chodzi?

Duże zastrzeżenia budzą statuty instytucji kultury w Sosnowcu, z których w kwietniu 2012 r. usunięto ustawowe organy doradcze, oraz kwestia powoływania dyrektorów na stanowiska w niewłaściwym trybie, bez konkursów i na okres dłuższy, niż to określa Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Dyrektorzy Klubu Kiepur i Miejskiej Biblioteki Publicznej zostali powołani na czas nieokreślony w sytuacji, gdy ustawa określa czas pełnienia funkcji na 3–7 lat, a dla instytucji artystycznych – na 3–5 sezonów. Ustawowy czas kadencji skończył się im w kwietniu 2017 r. Minister opiniował tylko kandydaturę dyrektora Teatru Zagłębia w 2014 r. Z wyjaśnień, które otrzymałem od zastępcy prezy-

denta Zbigniewa Byszewskiego, wynika, że umowy innych dyrektorów opiniowały rady programowe – ale takowych nie ma w tych instytucjach. Robili to pracownicy i urzędnicy. Radę ma tylko Muzeum w Sosnowcu. Jolanta Skorus, dyrektor Zamku Sieleckiego, urzęduje od 2008 r. Mówimy o poważnych pieniądzach. Na przykład w 2017 r. na kulturę przeznaczono w budżecie Sosnowca 32,8 mln zł (cały budżet to ok. 900 mln zł). Na same potrzeby biblioteki zarezerwowano ponad 20 mln zł, a na działalność domów i ośrodków kultury, świetlic i klubów 7 mln zł. Budżet muzeum to ok. 2 mln zł. Mimo tak wielkich nakładów żadna z instytucji nie publikuje planów ani raportów finansowych, czego wymaga Ustawa o dostępie do informacji publicznej. Nie robią tego Za-



KRAINA INDIAN GUARANI

SKOCZÓW \ Miejskie koło PTTK oraz MCK „Integrator” zapraszają na prelekcję Bogusława Kołodziejczyka „Misiones – kraina Indian Guarani” z prezentacją multimedialną 15 lutego o godz. 17 w Teatrze Elektrycznym przy ul. Mickiewicza 3.

fot. mat. pras./d



NIE TYLKO DLA MIŁOŚNIKÓW WĘDRÓWEK

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ \ Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza 15 lutego o godz. 17 do filii nr 14 na spotkanie z przewodnikiem beskidzkim i pilotem wycieczek Zdzisławem Koniem, który wygłosi wykład – nie tylko o górskich wędrówkach!

fot. mat. pras./d



mek Sielecki, biblioteka, Klub Kiepur. A biblioteka jest tak źle zarządzana, że po pieniądze na zakup książek sięga do budżetu obywatelskiego. To skandal!

Co chciałby Pan zmienić w swoim rodzinnym mieście?

Potrzebna jest giełda sztuki, by prace artystów kupowały Zamek Sielecki i Muzeum Miejskie, aby stworzyć kolekcje grafik, obrazów itd. Tak robią Muzeum Śląskie i Muzeum Miasta Katowic. Byłoby to wsparcie dla artystów i świetna promocja miasta. Potrzebne jest profesjonalne czasopismo, które promowałoby kulturę, literaturę i sztukę w Sosnowcu. Miasto powinno objąć mecenasem działających tu artystów – przez zamawianie dzieł sztuki, proponowanie im pracy i wsparcie w formie stypendiów. Trzeba uzupełnić statuty instytucji o zapis dotyczący rad programowych, określić w nich zasady ich działania i powołać je. Rady programowe muszą być niezależne od dyrektorów i opierać się na twórcach z Sosnowca.

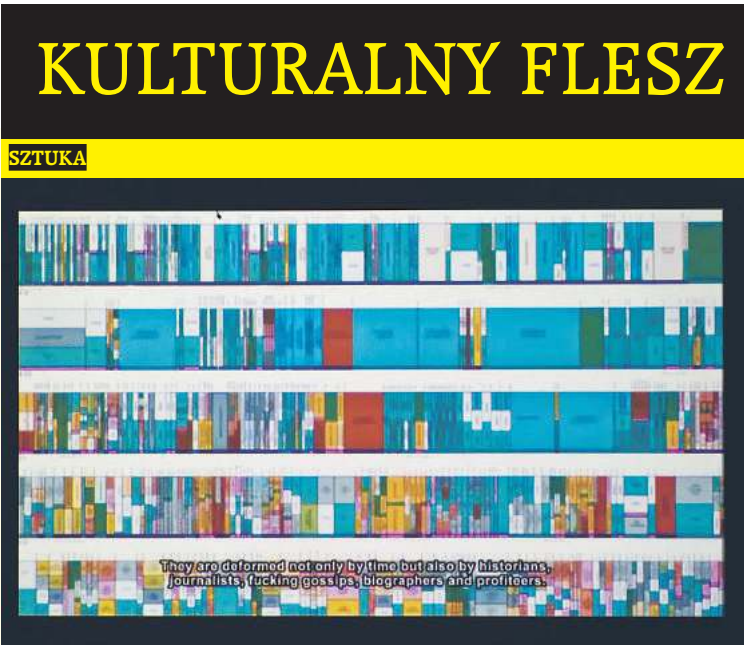
Czy Pan przedstawił władzom miasta te propozycje?

Tak, w ubiegłym roku na kilka miesięcy byłem powołany do Rady Kultury przy Prezydencie Miasta, ale moje propozycje spotkały się z oporem. Rada okazała się fikcją, a dyrektorzy Zamku Sieleckiego i Klubu Kiepur – Jolanta Skorus i Michał Góral – oskarżyli mnie o pomówienie i złożyli zawiadomienie do prokuratury. W mieście przez kilkanaście lat rządziła lewica, z którą jestem w konflikcie. Cztery lata temu myślałem, że nowy prezydent Sosnowca – został nim Arkadiusz Chęciński – coś zmieni. Nie zmieniło się nic. Dyrektorzy placówek kultury powołani za poprzedniej ekipy dalej pełnią funkcje. Ja sam od 20 lat nie mogę w moim rodzinnym mieście znaleźć stałej pracy w żadnej instytucji kultury. W 2012 r. 24 poetów, naukowców i krytyków literackich z całej Polski podpisało list otwarty skierowany do prezydenta miasta z prośbą o pomoc dla mnie, o pracę. Pod listem podpisali się m.in. prof. Zbigniew Chojnow-

ski, poeci Ewa Lipska i Adam Zagajewski, szefowie kilku okręgów Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Moja działalność artystyczna promuje miasto, w którym się urodziłem i w którym mieszkam, ale list został zignorowany. W 2012 r. otrzymałem Brązowy Medal Zasłużony dla Kultury „Gloria Artis”, a później dwa razy Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2013 i 2017).

Pana najnowszy tomik wierszy pt. „Te kości, których nie połamali” nawiązuje do historii Żołnierzy Wyklętych.

Na okładce jest fotografia mojego dziadka Bohdana Matusza ze Szkoły Podoficerskiej z 1928 r. Dziadek przez wiele lat uciekał przed NKWD i UB, jednak w końcu podstępnie go zamordowano. Ojca jako nastolatka skazano w latach 50. w procesie pokazowym w Elblągu i siedział w więzieniu. Ojciec wychował się w rodzinie o tradycjach patriotycznych, a jeden z naszych przodków, Dominik Magnuszewski, był również poetą i przyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem.



fot. mat. pras./d

Norman Leto

Katowice Miasto Ogrodów – Instytucja Kultury im. K. Bochenek zaprasza 15 lutego o godz. 18 na wernisaż Normana Leto. Artysta urodził się w 1980 r. jako Łukasz Banach. Jest samoukiem w dziedzinie malarstwa, filmu i nowych mediów. Nigdy nie był formalnie edukowany w dziedzinach plastycznych, a edukację zakończył na poziomie liceum o profilu informatycznym; zrezygnował z egzaminu maturalnego i nie podjął studiów. Jego prace znajdują się w kolekcjach: CSW w Warszawie, Muzeum Narodowego w Krakowie, Galerii Arsenał w Białymstoku, Fundacji Sztuki Polskiej ING, Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie (MOCAK). Jego obrazy i filmy są naznaczone cechami ekspresjonistycznymi i figuratyw-

nymi, artysta porusza motywy społeczne, a przede wszystkim autobiograficzne. Opanowany do perfekcji software umożliwia Normanowi Leto tworzenie cyfrowych obrazów, które przekraczają wpisane w analogowe medium ograniczenia. W tym ujęciu fotografia jest obrazem płynnym, generowanym przez komputer według algorytmów stworzonych przez artystę. Powstałe w wyniku pracy programistycznej dzieło może być filmem, animacją, a także nieruchomym, wyglądającym niczym fotografia obrazem. Norman jak nikt inny wykorzystuje potencjał tego narzędzia. Wystawa w Katowicach będzie prezentowana od 16 lutego do 8 kwietnia.

..... (M)

HISTORIA



fot. mat. pras./d

Puder i pył

Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego zaprasza 15 lutego o godz. 17 na spotkanie w ramach teatralnego cyklu „Puder i pył”. To rozmowy na temat najciekawszych zjawisk kultury współczesnej i lokalnej. Gościem kolejnego spotkania pt. „Białas kontra Rutka Laskier” będzie Adam Szydłowski, a poprowadzi je prof. Zbigniew Białas. Będzie ono dotyczyło tematu śląskich i zagłębiowskich Żydów, skupiając się przede wszystkim

na postaci Rutki Laskier, zwanej polską Anną Frank. W 2006 r. został wydany pamiętnik 14-latki, która opisuje w nim ostatnie miesiące życia w będińskim getcie. Powieść inspirowaną pamiętnikiem Rutki Laskier przygotowuje właśnie prof. Zbigniew Białas. Adam Szydłowski to będiński społecznik i pasjonat kultury żydowskiej, założyciel Fundacji Rutki Laskier oraz inicjator budowy Muzeum Żydów Zagłębia.

..... (M)



KADRA W BIELSKU-BIAŁEJ!

PIŁKA NOŻNA \ Świetne wieści dla fanów futbolu spod Klimczoka. 22 marca dojdzie tu do wydarzenia bez precedensu. Na miejski stadion przy ul. Rychlińskiego zawita międzynarodowa piłka. W ramach Turnieju Ośmiu Narodów zmierzą się tam reprezentacje U-20 Polski i Anglii. Obiekt pozytywnie ocenili przedstawiciele federacji obu krajów. Informacja o biletach zostanie podana wkrótce.

foto: Wikipedja/d

PIŁKA SIATKOWA



Jastrzębski Węgiel w Lidze Mistrzów może sobie powetować krajowe niepowodzenia

foto: Fotomag/Gazeta Polska

Ważny wieczór Jastrzębskiego Węgla

Siatkarze z Jastrzębia grają dziś na wyjeździe z francuskim Spacer's de Toulouse VB w ramach przedostatniej kolejki fazy grupowej Ligi Mistrzów. By awansować do kolejnej rundy, podopieczni Ferdinanda De Giorgiego nie mogą sobie pozwolić na potknięcie.

Grzegorz Maciejewski

Jastrzębianie powrót po dwóch latach w szeregi siatkarskiej elity Starego Kontynentu mieli świetny. Bez straty seta przebrnęli kwalifikacje, pokonując cypryjską Omonię Nikozja, a potem do zera wygrali też dwa pierwsze grupowe mecze – domowe z Recycling Volleys Berlin i Spacer's de Toulouse VB. Potem jednak przyszedł czas na starcia z klubowym hegemonem tej dyscypliny Zenitem Kazań, z którym JW poniósł dwie „planowe” porażki 0:3.

W ten sposób sytuacja w grupie się skomplikowała. Zespół z naszego regionu zajmuje w tabeli trzecie miejsce – oczywiście za plecami Zenitu – mając na koncie tyle samo punktów, ile berlińczycy, ale gorszy stosunek setów. Francuzi mają zeroowy dorobek. Wszystko wskazuje więc na to, że absolutnie kluczowym starciem będzie to zaplanowane na 28 lutego w stolicy Niemiec. By ułatwić sobie zadanie, dziś jastrzębianie nie mogą sobie pozwolić w Tuluzie na potknięcie. Trzeba wygrać, oczywiście najlepiej za 3 pkt, jednocześnie licząc, że Zenit nie sprawi przykrej niespodzianki i pokona rywala z Berlina.

– Spacer's to na pewno nie jest Zenit Kazań. Podchodzimy do nich z respektem, ale chcemy i musimy wygrać to spotkanie. Nie możemy za bardzo myśleć o przeciwniku, trzeba się skoncentrować na swojej grze.

Trzeba wyjść na boisko i dać z siebie maksimum – przyznaje Ferdinando De Giorgi, który wypatruje pierwszej wygranej w Lidze Mistrzów w roli szkoleniowca JW. Dotąd mierzył się tylko z Zenitem. Tuluza to aktualni wicemistrzowie Francji, którzy mają jednak w tym sezonie wielkie problemy. W rodzimej ekstraklidze zamykają tabelę z dorobkiem trzech zwycięstw i 14 porażek, w Lidze Mistrzów w czterech meczach zdołali ugrać ledwie dwa sety. – To dla nas kluczowy mecz. Trzeba tam pojechać i wygrać. Nikogo specjalnie nie trzeba będzie motywować na to spotkanie, w końcu to jest Liga Mistrzów – podkreśla Patryk Strzeżek, atakujący drużyny JW.

Jastrzębianie podróż do Francji rozpoczęli już w niedzielę. Autokarem udali się do Berlina, stamtąd w poniedziałek rano wylecą do Tuluzy. Odbędą oficjalny trening, a we wtorek o godz. 20 rozpoczną ten ważny mecz.

6.
miejsce w tabeli PlusLigi zajmuje Jastrzębski Węgiel

KOSZYKÓWKA

A teraz puchar

MKS Dąbrowa Górnicza, który był jedną z rewelacji rozgrywek Enea Basket Ligi, poniósł już ósmą w sezonie porażkę i pozostał na 4. miejscu w tabeli. Dąbrowianie we własnej hali ulegli znacznie niżej notowanej Polpharmie Starogard Gdański 71:75, dlatego w nie najlepszych nastrojach przystąpią do turnieju finałowego Pucharu Polski, który będzie się odbywał od czwartku w Warszawie. W ćwierćfinale MKS zmierzy się z PGE Turów Zgorzelec i w razie zwycięstwa powalczy o finał z lepszym z pary Polski Cukier Toruń – TBV Start Lublin. Nie zachwylił też w ostatniej ligowej kolejce GTK Gliwice. Beniaminek uległ przed własną publicznością Legii Warszawa 94:101. Dla drużyny ze stolicy, zamykającej tabelę, była to dopiero druga w sezonie wygrana.

PIŁKA SIATKOWA

„Gieksa” się doczekała!

Wreszcie! Siatkarze GKS-u Katowice, którzy wcześniej odnieśli ledwie jedno zwycięstwo na 12 kolejek, znowu poculi smak wygranej. Co prawda tylko za 2 pkt. W derbach regionu pokonali na wyjeździe po pięciosetowym thrillerze MKS Będzin. Była to zarazem pierwsza wygrana katowiczów w obcej hali od 4 listopada. W sobotę w Szopienicach podopieczni Piotra Gruszki podejmą Espadon Szczecin. Zwycięstwo w Będzinie pozwoliło im przesunąć się na 11. pozycję w tabeli PlusLigi.

PIŁKA RĘCZNA



Święto w Zabrze

Hala widowiskowo-sportowa Pogoń przy ul. Wolności będzie dziś pękała w szwach. NMC Górnik o godz. 18.30 podejmie PGE Vive Kielce, czyli najlepszą drużynę polskiego szczypiorniaka.

Zainteresowanie meczem z 14-krotnym mistrzem Polski, który od 2012 r. nieprzerwanie sięga po tytuł, a przed dwoma laty wygrał też Champions League, jest w Zabrzu gigantyczne. Już dawno rozeszły się wszystkie bilety, więc w klubie zapadła decyzja o wypuszczeniu do sprzedaży dodatkowej puli wejściówek. Zaledwie kilkadziesiąt sztuk będzie dostępnych wyłącznie w kasach hali przy ul. Wolności na dwie godziny przed pierwszym gwizdkiem. Spotkanie rozpocznie się o godz. 18.30.

Vive i NMC Górnik to dwa najlepsze zespoły grupy grającej w PGNiG SuperLigi. Kielczanie zwyciężyli w tym sezonie we wszystkich 21 spotkaniach o punkty, pogromców zabrzańskich jedynie w rozgrywkach Starego Kontynentu. Zaznając jedynie w rozgrywkach Starego Kontynentu. Zabrzańscy ulegali dotąd jedynie Azotom Puław (w ubiegłym tygodniu) oraz hegemonom, czyli Wiśle Płock i Vive własnie. W październiku w Kielcach gospodarze wygrali 30:20. Teraz w Zabrzu gospodarze chcieliby sprawić sensację.

– Ten mecz to święto. Jeśli wygramy, to będzie jeszcze większe. Wiadomo, że wiele osób i tak spodziewa się naszej wygranej. Nawet jeśli, to wstyd nie będzie i będziemy szli dalej – przyznaje Martin Galia, czeski bramkarz NMC Górnika.

(gma)

foto: Dominik Buzi/400mm

RADIOWO OCHRONA ŚRODOWISKA TO TAKŻE OCHRONA ŻYCIA I ZDROWIA MIESZKAŃCÓW



Blżej zamknięcia instalacji MPO?

**Naczelny Sąd Administracyjny
wydał orzeczenie po myśli
stowarzyszenia Czyste Radiowo.
MPO oświadczyło, że teraz będzie
oczekiwać na działania MWIOS-u**

Wczoraj zostało ogłoszone orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego oddalające skargi kasacyjne MPO dotyczące wyroku warszawskiego Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który uchylił umorzenie postępowania w sprawie zamknięcia instalacji mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów w Radiowie przy ul. Kampinoskiej. Zamknięcia instalacji MPO, potocznie zwanej kompostownią, od kilku lat domagają się okoliczni mieszkańcy.

Janusz Sujecki

Walka o zamknięcie instalacji MPO rozpoczęła się w 2013 r. Zmieniono wówczas technologię przetwarzania odpadów. Odór na terenie Radiowa pojawiał się co pewien czas już wcześniej, gdyż kompostownia zaczęła funkcjonować jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku. Zmiana technologii spowodowała jednak, że fetor o dużym nasileniu wyczuwało się codziennie. Okoliczni mieszkańcy skarżyli się na alergie i bóle głowy. Funkcjonowanie instalacji miało szczególnie ujemny wpływ na zdrowie dzieci.

Lokalna społeczność zorganizowała się w stowarzysze-

niu Czyste Radiowo i zaczęła walczyć o zamknięcie kompostowni. W listopadzie 2016 r. marszałek województwa mazowieckiego odmówił wydania dla MPO pozwolenia zintegrowanego dla instalacji ze względu na zagrożenie dla środowiska. W 2017 r. minister środowiska utrzymał tę decyzję w mocy.

Jeszcze wcześniej, w 2014 r., mazowiecki wojewódzki inspektor ochrony środowiska (MWIOS) wszczął na wniosek prokuratora postępowanie w sprawie zamknięcia instalacji z powodu negatywnego wpływu przetwarzania odpadów na zdrowie mieszkańców. Postępowanie trwało ponad rok, po czym MWIOS umorzył je w całości, a jego decyzję utrzy-

mał w mocy Główny Inspektor Ochrony Środowiska (GIOŚ).

W tej sytuacji stowarzyszenie Czyste Radiowo złożyło skargę do WSA i wygrało sprawę. MPO ten wyrok zaskarżyło do NSA. Rozprawa odbyła się 6 lutego 2018 r., a orzeczenie oddalające skargi MPO ogłoszono wczoraj.

NSA zwrócił uwagę, że ochrona środowiska to także ochrona życia i zdrowia mieszkańców, które nie mogą być zagrożone. Wyrok nie oznacza natychmiastowego zamknięcia instalacji – sprawa wróci teraz do organu pierwszej instancji, czyli MWIOS-u.

– Orzeczenie bardzo mnie cieszy, ponieważ oznacza, że sąd i urzędy popierają postulaty naszego stowarzyszenia. GIOŚ przyznał w sądzie słusność wyrokowi WSA. Mam nadzieję, że jesteśmy coraz bliżej zamknięcia instalacji – powiedziała „Dodatkowi Mazowieckiemu” przewodnicząca Czystego Radiowa Bogumiła Szlązak. MPO oświadczyło, że będzie oczekiwać na działania MWIOS-u.

DROGI W STOLICY

Przebudowa wylotu ul. Szwedzkiej

W poniedziałek 19 lutego o godz. 17.30 w Praskiej Świątolicy przy ul. Szwedzkiej 6 warszawiacy będą mogli się zapoznać z projektem przebudowy skrzyżowania al. Solidarności i ul. Szwedzkiej. Drogowcy uważają, że to miejsce stało się skomplikowanym węzłem komunikacyjnym, w którym krzyżuje się kilka jezdni. Skrzyżowanie jest niewydolne, ruch pieszy utrudniony, a przejazd rowerem niemożliwy. Ta sytuacja zrodziła potrzebę prze-

budowy skrzyżowania. Przewiduje się jego uproszczenie. Likwidacji ulegnie wydzielona jezdnia do skrzyżowania w prawo w ul. Szwedzką, a ul. Wileńska zostanie zaślepią, by ruch tranzytowy nie odbywał się uliczkami zabytkowej Pragi. Wylot Szwedzkiej ulegnie poszerzeniu. Projektanci chcą zapewnić ciągłość drogi dla rowerów i wyznaczyć przejścia dla pieszych, którzy zmuszeni są dwukrotnie czekać na zielone światło. Z projektem przebudowy można się zapoznać na stronie Zarządu Dróg Miejskich.

(js)

KOLEJOWE ZABYTKI

Na ratunek unikatowej dróżniczówce

Mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków Jakub Lewicki za jeden z priorytetów uznał ratowanie obiektów związanych z historią kolejnictwa. Przez dziesięciolecia niechętnie wpisywano do rejestru zabytków dworce, domy dróżników, budynki warsztatowe, parowozownie oraz inne obiekty należące do PKP, gdyż nie chciano utrudniać prowadzenia inwestycji. Zgodnie z zapowiedzią konserwatora sytuacja ta ma ulec zmianie. Dziś

odbędzie się oględziny dróżniczówki położonej we wsi Skrudka k. Mroźów, na wysokości 65,2 km linii kolejowej Warszawa-Terespol. Oględziny zarządzane przez kierownika siedleckiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie są następstwem wniosku stowarzyszenia Obrońcy Zabytków Warszawy o wpisanie dróżniczówki do rejestru zabytków. Dom wzniesiony w 1866 r. jako jedyny spośród tego typu obiektów w skali województwa mazowieckiego zachował się w pierwotnej formie.

(js)



PUNKT ADOPCYJNY DLA KOTÓW W STOLICY

OCHOTA \ Władze dzielnicy postanowiły wesprzeć działania schroniska Na Paluchu i przyznały mu lokal przy ul. Grójeckiej 79. W tym miejscu będzie mieścił się punkt adopcyjny dla kotów. Będzie tam można zobaczyć koty przeznaczone do adopcji i dowiedzieć się o szczegółach tej formy przyjęcia zwierzęcia. Punkt informacyjny schroniska Na Paluchu będzie funkcjonował pn. „Ochota na kota”.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

SPRAWY REKTORA UTH

Prokuratura siedlecka bada dalej

Prokuratura Regionalna w Lublinie przeniosła do Siedlec postępowania przygotowawcze dotyczące Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego i jego rektora. Wcześniej prowadziła je prokuratura radomska. – Ze względu na to, że tamtejszy prokurator był zatrudniony na UTH, a uczestnicy postępowań mieli obawy co do ich obiektywizmu, zostały one przekazane do Siedlec – mówi rzecznik prokuratury regionalnej Waldemar Moncarzewski.

Jarosław Molga

Do prokuratury regionalnej wpłynęło pismo od uczestników postępowań. Obawiali się oni, że prokuratura w Radomiu mogła prowadzić działania nieobiektywnie. W związku z tym, że zawarte w tym piśmie informacje wskazywały na uzasadnione obawy, poproszono prokuraturę w Radomiu o przekazanie dokumentacji i postanowiono o przeniesieniu czterech postępowań do Prokuratury Okręgowej w Siedlcach – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” prokurator Moncarzewski. Podkreśla, że prokuratura regionalna zbadała dokumentację i nie dostrzegła uchybień w pracy radomskiej prokuratury. Dodaje, że poza czterema sprawami, którymi zajmują się śledczy w Siedlcach, w Lublinie

badana jest jeszcze jedna sprawa, umorzona wcześniej przez prokuraturę w Radomiu.

Nie jest to jednak ta sprawa, o której pisaliśmy już kilkakrotnie. Chodzi o zatrudnienie do obsługi prawnej uniwersytetu kancelarii należącej do syna rektora. W zeszłym roku Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu rozpiął konkurs na obsługę prawną uczelni. Wzięło w nim udział 11 podmiotów, a kryterium była najniższa cena. Wygrała Kancelaria Adwokacka Adwokata Bartosza Łukasika z Warszawy. Podpisano umowę terminową do końca grudnia tego roku z wynagrodzeniem za obsługę wynoszącym niewiele ponad 9 tys. zł. brutto miesięcznie. Bartosz Łukasik to syn rektora prof. Zbigniewa Łukasika, który nie krył dobrego samopoczucia,

**\\ Zawarte w piśmie informacje wskazywały na uzasadnione obawy, więc poproszono prokuraturę w Radomiu o przekazanie dokumentacji i postanowiono o przeniesieniu czterech postępowań do Prokuratury Okręgowej w Siedlcach – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” prokurator Waldemar Moncarzewski **

gdy sprawa wyszła na jaw. Mówił w mediach, że w resorcie nauki śmieją się z pism wysłanych przez zbulwersowanych sytuacją pracowników uczelni. Takie pismo dotarło także do Najwyższej Izby Kontroli. Wreszcie sprawa trafiła do radomskiej prokuratury i została umorzona. Ze względu na niską kwotę uznano, że rektor mógł rozstrzygać konkurs poza rygorami obowiązującymi w przetargach.

O ile sprawa zatrudnienia syna przez ojca na publicznej uczelni jest moralnie jednoznaczna, o tyle sprawy badane obecnie przez śledczych w Siedlcach mają dużą wagę w świetle prawa.

Jedna dotyczy art. 218 § 1a Kodeksu karnego. Mowa w nim o „złośliwym lub uporczywym naruszaniu praw pracownika”, za co przewiduje się karę



Rektor UTH Zbigniew Łukasik, jeden z radomskich prokuratorów, podczas radomskiej prokuratury postępowania. Siedlec. Zdecydowała o w Lublinie na wniosek u

do dwóch lat więzienia. Kolejna dotyczy fałszowania dokumentu i używania go jako autentycznego. Tu najwyższa kara przewidziana prawem wynosi pięć lat więzienia. Siedleccy śledczy zajmują się także sprawą dotyczącą

SALA KONGRESOWA



Pół miliona na kolejny projekt

Ostatni koncert w Sali Kongresowej w PKiN-ie odbył się 13 lipca 2014 r. Od tamtej pory sala zamieniła się w plac remontowy.

Zapowiadano, że ten remont zakończy się najpóźniej w 2017 r. Trwa jednak dalej. Do tego, mimo że pochłonął już 10 mln zł, do jego zakończenia potrzeba jeszcze 500 tys. zł. Kolejne środki mają zostać przeznaczone na nowy projekt przebudowy Sali Kongresowej. Z kolei przed sądem i w prokuraturze ciągnie się spór z poprzednim wykonawcą.

Na forach w internecie aż huczy. „Cały Pałac Kultury i Nauki budowano przez trzy lata (1 maja 1952 – 22 lipca 1955)”

– pisze „równieśni”. „Cały ten »pałac« będzie jedną wielką ruiną, drogi w utrzymaniu, nieekonomiczny, nienowoczesny, najlepiej byłoby się go jakoś pozbyć” – komentuje „LeonQ”.

„A kto zrobił to gmaszysko im. Stalina zabytkiem? Przepiękne wspomnienia dawnej Warszawy umierają w cierpieniach i nie ma na nie pieniędzy...” – z kolei ten komentarz „Marty” wpisuje się w krążącą od jakiegoś czasu koncepcję rozbiórki PKiN-u.

(nkk)

WYBORY SAMORZĄDOWE

Czarzasty daje pstryczek w nos Trzaskowskiemu

Jesienią tego roku odbędą się wybory samorządowe. W Warszawie jak na razie znamy jednego pewnego kandydata, który staje do walki o fotel prezydenta. Jest nim Rafał Trzaskowski z Platformy Obywatelskiej. To wspólny kandydat PO oraz Nowoczesnej, która zrezygnowała z pierwotnego planu wystawienia w wyborach Pawła Rabieja. Zgodnie z deklaracją po wygranej Trzaskowskiego

Rabiej ma objąć fotel wiceprezydenta. Pod koniec ubiegłego roku Katarzyna Lubnauer zamarzyła o powiększeniu tej koalicji i wspomniała, że mogłaby do niej dołączyć Sojusz Lewicy Demokratycznej. Jak zapewnił nas wtedy przewodniczący SLD w Warszawie Sebastian Wierzbicki, w styczniu mieliśmy poznać ostateczną decyzję. Jednak do dziś jej nie ma. Za to swoje zdanie wyraził

w trakcie jednego z wywiadów telewizyjnych przewodniczący SLD Włodzimierz Czarzasty, który zarzuca Trzaskowskiemu lenistwo. Na pytanie, czy Trzaskowski jest dobrym kandydatem, odpowiedział: – Jak się weźmie do roboty, jak powie, co jest najważniejsze dla Warszawy – poza pomnikiem, którego Platforma nie wybudowała przez osiem lat – będziemy rozmawiać. Jeżeli wszyscy warszawiacy będą wiedzieli, po co chce zostać prezydentem, stanie się poważną kandydaturą, którą może SLD poprze.

(nkk)

INWESTYCJE

Radom doczeka się remontu placu w centrum miasta

W Urzędzie Miejskim w Radomiu firma ROSA-BUD złożyła projekt przebudowy placu Jagiellońskiego i wniosek o pozwolenie na budowę. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pierwsze prace remontowe ruszą wiosną. Przy sprzyjających warunkach nowy plac Jagielloński radomia-

nie będą mogli podziwiać już pod koniec sierpnia tego roku. Co ważne, przygotowany projekt uwzględnia wiele propozycji, które składali w trakcie konsultacji społecznych mieszkańcy Radomia. Projekt zakłada wymianę nawierzchni placu. Zgodnie z sugestią mieszkańców kostka brukowa

ma zostać zastąpiona wielkimi płytami, a na placu ma powstać oczko wodne z fontanną. Na terenie znajdzie się również więcej ławek, a część z nich będzie wyposażona w gniazda do ładowania smartfonów i tabletów. Zostanie także przywrócone przejście dla pieszych przy skrzyżowaniu ulic Struga, Chrobrego i Pileckiego, co jest bardzo ważne dla okolicznych mieszkańców i osób odwiedzających pobliską Galerię Słoneczną.

(nkk)



SPOTKANIE Z PROF. KRASNODĘBSKIM

LEGIONOWO \ W najbliższą środę, 14 lutego, odbędzie się organizowane przez Prawo i Sprawiedliwość spotkanie z posłem do Parlamentu Europejskiego prof. Zdzisławem Krasnodębskim. Rozpocznie o godz. 19.30 przy ul. Jagiellońskiej 8.

fot. Małgorzata Armo/Gazeta Polska



GANG HANDLARZY NARKOTYKÓW ROZBITY

GARWOLIN \ Policjantom udało się zabezpieczyć ponad 600 g narkotyków. W sprawie zostało zatrzymanych dziewięciu mężczyzn, dwóch z nich zostało aresztowanych na trzy miesiące. Zabezpieczono też dowody świadczące o handlu na dużą skalę.

fot. Policja.gov.pl/d



Łukasik mianował prorektorem prokuratorów. W tym samym
urzędzie prowadziła w sprawie
Teraz przeniesiono je do
W tym Prokuratura Regionalna
uczestników postępowań

Rektor UTH prof. Zbigniew Łukasik wciąż twierdzi, że wszelkie oskarżenia są bezpodstawne | fot. Wikipedia/d

ca art. 207 § 1 („kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad ma-

łoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”). Wreszcie jest też postępowanie dotyczą-

ce Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego, związane z przekroczeniem uprawnień lub niedopełnieniem obowiązków przez funkcjonariusza publicznego.

PROTEST MIESZKAŃCÓW

Mieszkańcy Służewca mówią „nie” nowym planom

Mieszkańcy Służewca Południowego protestują przeciwko decyzjom i inwestycjom zaplanowanym przez władze dzielnicy i miasta oraz Spółdzielnię „Służewiec”. Plany dotyczą m.in. budowy parkingu wielopoziomowego i likwidacji bazaru przy Gotarda.

Według Mieszkańców Służewca Południowego władze dzielnicy i miasta, realizując plany zagospodarowania terenu, nie liczą się z mieszkańcami, którzy codziennie żyją w tym miejscu i spędzają tam większość swojego czasu. Mieszkańcy chcieliby, aby zaczęto słuchać ich głosu, dlatego w ostatni weekend protestowali przeciwko proponowanym zmianom. Ich protest dotyczy likwidacji bazaru przy Gotarda i parkingów społecznych przy Orzyckiej. Sprzeciwiają się również budowie wielopoziomowego parkingu i wybudowaniu nowych ulic między blokami przy Tuchlińskiej i Wiartel oraz przy Śniardwy i Orzyckiej. Jednocześnie chcieliby, aby przy ul. Rzymowskiego i Orzyckiej przy Domu Kultury Kadr powstało przejście naziemne. Jak podkreślają mieszkańcy, czę-

sto się zdarza, że windy są popsute lub znajdują się w nich różne pozostałości. Na profilu facebookowym „Ogólnoośiedlowy Protest na Służewcu” czytamy: – Wbrew mieszkańcom władze Mokotowa i Warszawy chcą zlikwidować bazar na Gotarda i wepchnąć go w parter piętrowego parkingu, w spaliny i hałas. W opinii mieszkańców planowana budowa 5-piętrowego parkingu przy Orzyckiej, który miałby zastąpić obecny naziemny parking, nie jest dbałością o okolicznych mieszkańców. – To będą parkingi dla wybrańców. Nie udało się tego zrobić wcześniej to teraz trzeba zamącić – mówią „Dodatkowi Mazowieckiemu” mieszkańcy. – Władza jest arogancka, a bezsensowne decyzje w mieście już od kilku lat się mnożą, oto kolejna z nich.

Z miejsca, gdzie mieszkamy, próbuje się zrobić folwark, nie ma na to zgody – dodają zbulwersowani mieszkańcy. Na parter nowego parkingu miałby zostać przeniesiony bazar, który obecnie znajduje się na Gotarda. Mieszkańcy domagają się, by na miejscu obecnego bazaru powstało centrum lokalne, w którym funkcjonowałby bazar oraz pawilon handlowy. Mieszkańcy nie chcą się zgodzić, by o ich życiu decydowali urzędnicy, którzy w tym miejscu nie mieszkają, a nawet go nie odwiedzają – Prywata na terenach miasta. Jeśli chcą parking społeczny, to niech się zrzucą i taki wybudują po cenach rynkowych od miasta, a nie w taki sposób chcą zawłaszczyć teren miasta – komentują całą sprawę.

Anna Gębalska-Berekets

KULTURALNY FLESZ

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat. pras.

POKAZ NA ŻYWO



fot. mat. pras.

Jaka będzie ta miłość?

Piosenki i wiersze o miłości na różnych etapach życia kobiety: miłości wiosennej – radosnej i pełnej nadziei, tej późniejszej, letniej – nieufnej, poranionej, a także tej jesiennej – wybaczącej. Koncert będzie oparty na wierszach B. Białowas. **Wtorek, godz. 18, Biblioteka Niedźwiadek, ul. Keniga 14, Warszawa**

Konstelacja Miłość

Wyjątkowa propozycja na walentynkowy wieczór. Podczas międzygalaktycznej wycieczki pokażemy romantyczne zakątki Drogi Mlecznej, opowiemy, dlaczego w kosmosie single są w mniejszości i dlaczego lepiej pochodzić z Marsa niż z Wenus. **Wtorek i środa, godz. 18, planetarium Niebo Kopernika, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 20, Warszawa**

KULTURY ŚWIATA



fot. mat. pras.

KONCERT



fot. mat. pras.

Sultan, ocean, pustynia

Oman to jedyny sultanat świata, państwo położone na uboczu masowej turystyki. Znajdziemy tam imponującą mozaikę ras, kultur i wspaniałej przyrody oraz niezwykle gościnnych mieszkańców. Opowie o tym Andrzej Maracewicz. **Wtorek, godz. 17.30, Biblioteka Publiczna gm. Nadarzyn, pl. Poniatowskiego 32, Nadarzyn**

Ciao, amore

Andrea Lattari urodził się w Palermo na Sycylii. Muzyka jest jego pasją od zawsze. Pierwsze kroki sceniczne stawiał w Palermo. Od tamtego czasu występował z repertuarem włoskich przebojów muzyki rozrywkowej w Europie, Afryce i na Półwyspie Arabskim. Wstęp wolny. **Wtorek, godz. 16, MDK, ul. Warszawska 173, Mińsk Maz.**

FESTIWAL



fot. mat. pras.

MUZYKA



fot. mat. pras.

Filmowo w Sochaczewie

Zapraszamy na projekcję dokumentu „Z dala od orkiestry”, opowiadającego historię żyjącego na emigracji poety, pisarza, tłumacza, krytyka Zygmunta Lubicz-Zaleskiego oraz spotkanie z reżyserem Rafaelem Lewandowskim. Zaplanowana jest też prelekcja konsultanta filmowego ds. militariów. **Wtorek, godz. 9, SCK, ul. 15 Sierpnia 83, Sochaczew**

Klasyka na Koszykach

Jacob Shaw poprowadzi mistrzowskie lekcje dla utalentowanych polskich wiolonczelistów i kameralistów. Wydarzenie będzie otwarte dla publiczności, więc wszyscy miłośnicy muzyki klasycznej będą mogli z bliska przyjrzeć się pracy muzyków nad repertuarem. Wstęp wolny. **Wtorek, godz. 10–14, Hala Koszyki, ul. Koszykowa 61/63, Warszawa**

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Pomogę osobie starszej w Warszawie i okolicach w zamian za mieszkanie, tel. (22) 621 54 34



PIŁKA NOŻNA

WISŁA PODEJMIE ZAGŁĘBIE \ Po niespodziewanym zwycięstwie nad Górnikiem Zabrze (4:2) Wisła Płock podejmie na swoim stadionie kolejnego rywala z górnej ósemki. Po 22 kolejkach Zagłębie Lubin, które w sobotę przyjedzie do Płocka, traci do „Nafciarzy” jeden punkt. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 15.30. Bilety można kupować na stronie Wislaplock.kupbilety.pl i w kasach klubu.

fol. mat. pras./d

KOSZYKÓWKA



Siłą Legii w Gliwicach był Anthony Beane, który rzucił 41 oczek. Mimo jego fantastycznej dyspozycji „Zieloni Kanonierzy” potrzebowali do wygranej dogrywki – po czterech kwartach na tablicy widniał wynik 83:83. Legia wygrała całe spotkanie 101:94 (16:23, 25:22, 19:18, 23:20, d. 18:11)

Anthony Beane „rozstrzelał” GTK Gliwice. Legia z drugim zwycięstwem w PLK | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Kocham ten zespół

Koszykarze i kibice Legii oswoili się w tym sezonie z passą niekończących się porażek. Kiedy więc w końcu udało się Legii zwyciężyć, nie mogło zabraknąć świętowania. Po triumfie w Gliwicach „Zieloni Kanonierzy” pokusili się o wspólne selfie, a rozentuzymowany trener Tane Spasev oznajmił na konferencji prasowej: „Kocham ten zespół!”.

Małgorzata Chłopaś

Legioniści pokonali GTK Gliwice i jest to ich druga w tym sezonie wygrana w Energa Basket Lidze. Po raz pierwszy na tym poziomie rozgrywek „Wojskowi” pokonali barierę 100 rzuconych punktów (101), choć trzeba sprawiedliwie przyznać, że było to możliwe dzięki dogrywce. Szalony mecz rozegrał Anthony Beane, który po raz kolejny był główną siłą napędową stołecznych.

W przeciwieństwie do ostatnich meczów legioniści nie rzucili wszystkich sił na pierwsze dwie kwarty. Do przerwy przegrywali 41:45, ale im bliżej było końcowej syreny, tym bardziej się rozkręcili. Już w czwartej kwarcie GTK było w poważnych opałach, z których wyciągnął go Quinton Hooker. W dogrywce – przy wysokiej skuteczności Beane’a, który skończył mecz z rewelacyjnym wynikiem strzeleckim 41 pkt – rozgrywający z Gliwic był już bezradny. – Pudłowaliśmy w zbyt wielu łatwych sytuacjach i nie najlepiej wychodziła nam gra w obronie. Momentami nie potrafiliśmy zatrzymać graczy Legii. Beane rozegrał świetne zawody nie tylko w regulaminowym czasie gry, lecz także w dogrywce, kiedy rzucił

**LEGIA
-ŚLĄSK**
piątek, godz. 20.30
Canal+ Sport

14 pkt, prowadząc swoją drużynę do wygranej – stwierdził Hooker, który uzyskał triple-double (20 pkt, 16 asyst i 13 zbiórek).

Przeszczęśliwy był po meczu Tane Spasev. – Moi zawodnicy pokazali niewyobrażalną walkę. Powinniśmy ten mecz wygrać już w regulaminowym czasie, ale coś się stało – nie zastawiliśmy odpowiednio przy rzucie wolnym i doszło do dogrywki. W niej Anthony Beane, nasz kapitan Łukasz Wilczek... wszyscy pokazali wielki charakter. Każdego dnia udowadniają, że zasługują na szacunek. Kocham ten zespół! – oznajmił Macedończyk.

Spasev uważa, że prowadzony przez niego zespół krok za krokiem idzie w dobrą stronę. – Chłopaki robią, co mogą, by wygrywać – tłumaczył po meczu. – Bardzo się cieszę, to zwycięstwo było nam bardzo potrzebne. Anthony zagrał świetnie, rzucając 41 pkt przy wysokiej skuteczności (15/28 z gry i 8/9 z rzutów wolnych – przyp. „GPC”). To nasz lider, a ponadto dzielił się piłką. Cieszę się, że się nie poddaliśmy i mimo że GTK doprowadziło do dogrywki, pokazaliśmy charakter zwycięzców – dodał Wilczek.

PIŁKA NOŻNA

Lebedyński odchodzi z Wisły

Mikołaj Lebedyński przegrał rywalizację o miejsce w składzie Wisły Płock. 27-letni napastnik jesienią zagrał w barwach „Nafciarzy” cztery razy i nie zdobył nawet jednej bramki. Wiele wskazuje na to, że Lebedyński zakotwiczy w pierwszoligowej Drutex-Bytovii Bytów.

SIATKÓWKA

Porażka w tie-breaku

W meczu 19. kolejki II ligi siatkarze Legii przegrali z AZS UWM Olsztyn 2:3. Goście szybko wygrali pierwsze dwa sety (do 22), ale legioniści się podnieśli i doprowadzili do wyrównania. W tie-breaku olsztyńianie triumfowali 15:13. Kolejny mecz „Wojskowych” odbędzie się dopiero 3 marca. Swoją mecz przegrała także inna warszawska drużyna – KS Metro. Zespół z Ursynowa podejmował lidera – BAS Białystok – i uległ faworytowi 1:3 (26:24, 21:25, 25:27, 19:25).

KOSZYKÓWKA

Hutnik zagra z liderem

17 lutego koszykarze Hutnika podejmą w hali przy ul. Staffa 3/5 lidera grupy B – Syntex Książek Łowicz. Mecz rozpocznie się o godz. 16. W minionej kolejce Duma Bieleń pokonała na wyjeździe Stal Stalową Wołę 90:78 i była to już piąta wygrana warszawian z rzędu.

TRANSFERY



Legia nie mówi „pas”

Legia pozyskała zimą ośmiu nowych piłkarzy, a wszystko wskazuje na to, że to jeszcze nie koniec. Do drużyny mistrzów Polski może trafić chorwacki talent – Marko Pervan.

W zimowym okienku Legia wzmocniła przede wszystkim linię defensywną, teraz chciałaby uzupełnić braki w ofensywie. Na celowniku Romea Jozaka i Ivana Kepciji znalazł się 21-letni środkowy pomocnik Marko Pervan z HNK Cibalia Vinkovci. Piłkarz chciałby zmienić klub, który ma ogromne problemy finansowe. Pozycja negocjacyjna Legii nie jest zła, bo Cibalia mająca zaległości wobec zawodników musi szybko zdobyć środki finansowe na ich spłatę. Pervan został wystawiony na listę transferową, ale Cibalii nie udało się go sprzedać. W retransferowej, ale Cibalii nie udało się go sprzedać, mimo zultacie młody Chorwat wylądował poza składem, mimo że jesienią rozegrał w lidze i Pucharze Chorwacji łącznie 21 meczów, strzelając 8 goli i notując 2 asysty. Kontrakt Pervana jest ważny do czerwca 2018 r., a jego wartość rynkowa wynosi ok. 450 tys. euro. Cibalia chciałaby zarobić na napastniku przynajmniej 200 tys. euro, ale latem będzie musiała oddać go za darmo. Niewykluczone, że Legia zdecyduje się na takie rozwiązanie – dzięki temu zapłaci jedynie ekwiwalent za wyszkolenie młodego Chorwata. Trener Jozak pracował też nad sprowadzeniem na Łazienkowską obrońcy NK Osijek Milego Skoricia, ale piłkarz okazał się za drogi dla Legii.

(mch)